KULTURALNIE-LAPIDARNIE-INTERESUJĄCO-METAFIZYCZNIE-ARTYSTYCZNIE-TROCHĘ HISTORYCZNIE

nr 5 | WRZESIEŃ – LISTOPAD 2021

ISSN: 2719-9401

600. ROCZNICA NADANIA PRAW MIEJSKICH MIŃSKOWI MAZOWIECKIEMU

MIŃSKIE klimaty czasy MAZOWIECKIE

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI

W TYM NUMERZE M.IN.: HISTORIA *Mińscy Żydzi* • *Bóżnice* • *Cmentarze* • *Żegota* • *Getto* • WSPOMNIENIA • • POSTACIE *R. Byczuk i G. Majer* • SZTUKA *sprzed wieku* • MISTYK *A. Heschel* • STOWARZYSZENIA *w Izraelu i Paryżu* •

wstępniak
na dobry początek

Miasto jak las

JUŻ 600 LAT ISTNIEJE MIASTO MIŃSK MAZOWIECKI, TA ROCZNICA JEST DLA NAS WSZYSTKICH WYJĄTKOWYM ŚWIĘTEM. Z TEJ OKAZJI PRZYPOMINAMY ŻE MIASTO, POZA CAŁYM ZBIOREM RÓŻNORODNYCH SPRAW, TWORZĄ PRZEDE WSZYSTKIM LUDZIE. STĄD NIE MOŻE ZABRAKNĄĆ W TEJ PUBLIKACJI SZERSZEGO SPOJRZENIA NA KULTURĘ ŻYDOWSKĄ, KTÓRA W SWOIM CZASIE BYŁA ISTOTNYM CZYNNIKIEM BUDUJĄCYM MIŃSK MAZOWIECKI.

Dziś przywołujemy z mroków dziejów historię Żydów Mińska Mazowieckiego, by przekazać następnym pokoleniom wiedzę na ten temat. Społeczność ta istniała tutaj przecież od kilku stuleci, a całe pokolenia Żydów miały swój wpływ na rozwój naszego miasta. Były także momenty w historii Mińska Mazowieckiego, gdy Żydzi stanowili ponad połowę jego mieszkańców.

Historia Żydów nie tylko w Mińsku, ale również w całej Polsce, nie jest najłatwiejsza. O wiele prościej przypomina się radosne i miłe chwile niż te napawające smutkiem i trwogą. Niemniej, przez tę tragiczną drogę czasów wojny, którą całe miasto przeszło, możemy się znów zjednoczyć, by móc wspólnie wejść w nowy wiek istnienia Mińska Mazowieckiego.

Z intencją piszę "całe miasto", gdyż czas już uświadomić sobie bardzo istotną prawdę. Czasy wojny i okupacji na nas wszystkich odcisnęły piętno. Nie tylko mińska społeczność żydowska, która podczas wojny przeżyła tak ogromną stratę, ale również ci, którzy byli tego świadkami. Bowiem niemożliwością jest, by jednego dnia zniknęła tak duża część społeczności miasta i nie pozostało to bez wpływu na pozostałą część. Przez długie lata nie postrzegano tragedii Holokaustu w takich kategoriach – izolując ją i pomijając jej wpływ na resztę. A przecież wszyscy zostaliśmy rozdarci – jako kraj i miasto zostaliśmy podzieleni na długie lata. Doskonale opisuje to alegoria o lesie.

"Wdarł się obcy do starego lasu mieszanego i wyciął wszystkie drzewa iglaste. Cóż, natura z czasem da sobie radę – zarośnie lasem liściastym. Tylko szybko okazało się, że pozbycie się kilku gatunków drzew, które rosły tu od pokoleń, ma swoje następstwa. Owady żyjące na tych drzewach zniknęły, ptaki żywiące się tymi owadami opuściły ten teren i kilka gatunków grzybów przestało rosnąć. To wszystko przełożyło się na zmiany u drobnych gryzoni, a te na migracje większych zwierząt. I tak na koniec okazało się, że las liściasty, który wyrósł, jest dużo uboższym ekosystemem…"

Dziś przypominamy kulturę żydowską, by ocalić od zapomnienia tych, którzy tu żyli. A także by młode pokolenia rozumiały, że różnorodność nie jest przeszkodą – ona może nas uszlachetniać i zasilać, a to zależy już tylko od nas samych. Duch żydowski w Mińsku Mazowieckim wciąż rozbrzmiewa w starych miejscach. I kilka gatunków ptaków, niewidzianych tu od dawna, zagląda czasem...

Grażyna Majer
mińszczanka, Członek Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie

spis
treści

W NUMERZE:

krótka historia
ZARYS DZIEJÓW MIŃSKICH ŻYDÓW • E.M. Borkowska ... s. 2
BOŻNICE • E.M. Borkowska ... s. 5
CMENTARZE • E.M. Borkowska ... s. 6
POMNIK PAMIĘCI • J. Kuligowski ... s. 7
O SZKOLNICTWIE PRYWATNYM • J. Kuligowski ... s. 8
ŻYDOWSKIE DRUKARNIE • J. Kuligowski ... s. 8
WSPOMNIENIA • S. Kazikowski ... s. 9
BLISCY-ODDALENI • I. Krasuska ... s. 10
WSPOMNIENIA • I. Himelfarb (przekł. A. Ciałowicz) ... s. 12
KOMITETY ŻYDOWSKIE • NIE TYLKO MIŃSK • E.B. ... s. 12
uwiecznione na zdjęciach GETTO • B. Gładyś ... s. 13
MIŃSK I ŻEGOTA • M. Lissowski ... s. 14
SPRAWIEDLIWI WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA • B. Gładyś ... s. 14
KTO RATUJE JEDNO ŻYCIE... • E.B. ... s. 14

miasto, lata 40-te – infografika Teren Getta
ZAGŁADA • B. Gładyś ... s. 15

fotonostalgia ... s. 16

kultura
OSTATNIA RODZINA ŻYDOWSKA {R. Halcband} • M.L. Kłoszewska ... s. 17
PRZEDSTAWICIELKA GMINY WYZNANIOWEJ ŻYDOWSKIEJ {G. Majer} • M.L. Kłoszewska s. 19
ŻYDZI – MIŃSZCZANIE – SĄSIEDZI ... s. 20
NOWOMINSKER REBE • E.M. Borkowska ... s. 22
U ŚW. ZOFII • M. Lissowski ... s. 24
SIOSTRY BERGER • L. Kłos ... s. 24
GOLDMAN FELCZER • M. Lissowski ... s. 25
TAJBLUM • PISARZE {E. Siedlecki, L. Rochman} • E.M. Borkowska ... s. 25
JAK ABRAMEK. ...NIE ZOSTAŁ CADYKIEM {A. J. Heschel} • E.M. Borkowska ... s. 26
WSPÓŁISTNIENIE {J. Blinkiewicz} • M.L. Kłoszewska ... s. 29
stowarzyszenia
MIŃSZCZANIE W IZRAELU • T. Adamczak ... s. 30
ZIOMKOSTWO • B. Gładyś ... s. 30
OBRAZY Z MODRZEWIOWEGO DWORU {Rozner} • M.L. Kłoszewska ... s. 31
teksty ogólne
GMINA WYZNANIOWA ŻYDOWSKA • opr. M.L.K. ... s. 32
KONWERSJA NA JUDAIZM • opr. M.L.K. ... s. 32

strona natury Dialog naturalny, Cudowna Mangusta – opowiadanie metafizyczne • M.L. Kłoszewska ... III okładka

różności ... IV okładka

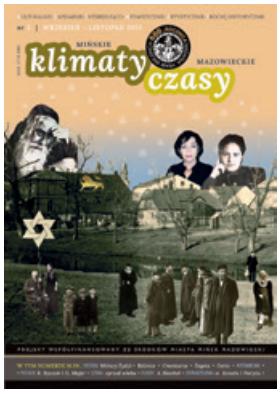

Kolaż okładkowy:
Klimat jesień, M.L. Kłoszewska
Zdjęcia użyte do kolażu są przedstawione w zawartości gazety.

PROJEKT ZREALIZOWANY W RAMACH OBCHODÓW 600-LECIA MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI

Wydawca – Towarzystwo Przyjaciół Mińska Mazowieckiego
ul. J. Piłsudskiego 27, 05-300 Mińsk Mazowiecki
tel. 513 668 727, www.tpmm.pl; tpmmaz@gmail.com

Redakcja i korekta:
T. Adamczak, E. Borkowska, M.L. Kłoszewska, J. Kuligowski, M. Łodyga, J. Radomińska
kontakt.klimaty.czasy@gmail.com

Do tego numeru pisali:
T. Adamczak, E.M. Borkowska, G. Majer, M. Kieryl, L. Kłos, M.L. Kłoszewska, I. Krasuska, J. Kuligowski, M. Lissowski
Teksty wykorzystane: B. Gładyś, I. Himelfarb (p. A. Ciałowicz), S. Kazikowski

Projekt graficzny, skład i dtp: © M.L. Kłoszewska

REDAKCJA NIE JEST ZOBOWIĄZANA DO PUBLIKOWANIA NIEZAMÓWIONYCH TEKSTÓW ORAZ ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIAN I SKRÓTÓW W NADESŁANYCH TEKSTACH
Materiały od osób prywatnych – zarówno tekstowe, jak i zdjęciowo/ilustracyjne zostały przekazane tylko na potrzeby niniejszego projektu i tylko w obrębie formatu gazety (tzw. zwartej formie graficznej) mają prawo być rozpowszechniane. Powielanie i rozpowszechnianie tekstów lub zdjęć/ilustracji bez pisemnej zgody prywatnych właścicieli surowo zabronione.

ISSN: 2719-9401, nakład: 2000 egzemplarzy

Druk – Drukarnia Kolumb. Chorzów **on-line@drukarniakolumb.pl**

2021

Projekt jest współfinansowany ZE ŚRODKÓW MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI

Lew w symbolice żydowskiej oznacza przynależność do plemienia Judy, stąd lwy dosyć często pojawiają się na wszelkiego rodzaju judaikach.

Obok „Lew Rabina" – czyli rodzaj tarczy – symbolu, jaki mógł być wieszany np. w domu, na domu czy w pracy.

Główna grafika w tle na stronie oraz w okienku, po lewej: strona tytułowa Księgi Hallachy, tom II. Publikacja wydana w Wilnie w roku 5660 (wg kalendarza żydowskiego), czyli w 1900, w drukarni Awrama Zwiego Rozenkranca i M.M. Szripcecer. Napisy na stronie po hebrajsku oraz stopka pisana cyrylicą.

Powiększenie w kole oraz grafika w okienku, strona tytułowa publikacji „Alfas", część II. Są to komentarze do Talmudu Rabina Izaaka Alfasi (średnio-wiecznego talmudysty z Maroka). Publikacja wydrukowana w roku 5640 wg kalendarza żydowskiego, czyli w 1880 r. Teksty na stronie są po hebrajsku, stopka cyrylicą. W stopce jako miejsce druku – Warszawa, ale po hebrajsku – Berlin (prwdp. przedruk z poprzedniego wydania). Na stronie tej są wymienieni także wszyscy komentatorzy do komentarza...

Przedstawione judaiki – strodruki żydowskie zachwycają kunsztem i precyzją wykonania iście jubilerską, a powstały na przełomie XIX i XX w.

Judaiki ze zbiorów B. i M. Dzienio

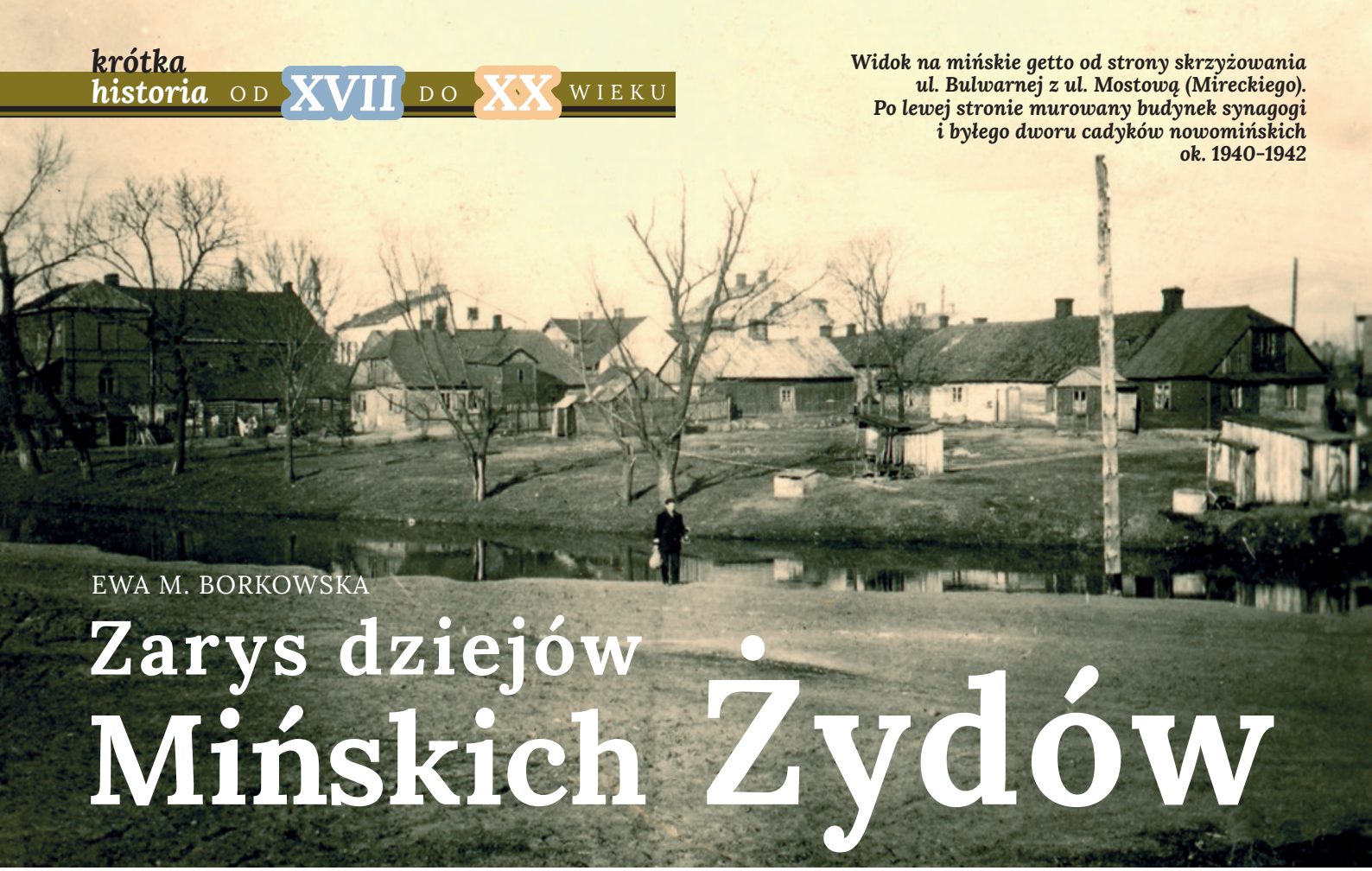

Widok na mińskie getto od strony skrzyżowania ul. Bulwarnej z ul. Mostową (Mireckiego). Po lewej stronie murowany budynek synagogi i byłego dworu cadyków nowomińskich ok. 1940-1942

EWA M. BORKOWSKA

Zarys dziejów Mińskich Żydów

WŁAŚNIE ŚWIĘTUJEMY 600–LECIE NASZEGO MIASTA. JESTEŚMY DUMNI, ŻE JEGO POCZĄTKI SIĘGAJĄ XV W. WARTO PAMIĘTAĆ, ŻE DZIEJE MIŃSKA (MENSKA, NOWOMIŃSKA, MINCKA, KLEINE MENSK) TWORZYLI NIE TYLKO POLACY – NA PRZESTRZENI WIEKÓW MIESZKALI TU TAKŻE ŻYDZI, ROSJANIE, UKRAIŃCY I NIEMCY. NAJLICZNIEJSZĄ I NAJDŁUŻEJ MIESZKAJĄCĄ TU MNIEJSZOŚCIĄ NARODOWĄ BYLI ŻYDZI, KTÓRZY POJAWILI SIĘ W MIŃSKU PRAWDOPODOBNIE W XVII W.

Według zachowanego dokumentu propinacyjnego z 1638 r. Żydzi w Mińsku zajmowali się produkcją gorzałki do spółki z mieszczanami chrześcijańskimi. Nie rozstrzyga on jednak, czy wzmiankowani Żydzi mieszkali w Mińsku, czy też prowadzili tu tylko interesy. W tym czasie miasto przeżywało głęboki kryzys i podupadało gospodarczo, tracąc swój miejski charakter (potop szwedzki, wojna północna…). W XVIII wieku regres miasta postępował do tego stopnia, że kolejny właściciel Piotr Borzęcki zakwestionował w 1790 r. prawa miejskie i zakazał odbywania targów.

Wiek XVIII

Prawdopodobnie w XVIII w. istniała już w Mińsku samodzielna gmina wyznaniowa żydowska, która rywalizowała o wpływy z Kałuszynem, ale jej liczebność nie jest znana. Dla orientacji - w Kałuszynie żyło wówczas 346 osób wyznania mojżeszowego (dane za: A. Gontarek: Żydzi Mińska Mazowieckiego w latach 1918-1939, Lublin 2015, s.22).

Po upadku I Rzeczpospolitej Mińsk znalazł się w zaborze austriackim, a potem od 1809 r. w Księstwie Warszawskim. Gmina żydowska rozwijała się i pod koniec XVIII w. posiadała własny cmentarz (tzw. stary cmentarz, dziś przy ul. Kazikowskiego, teren Liceum Ekonomicznego), synagogę i mykwę, co stanowiło o jej samodzielności. W latach 70-tych XIX w. Gmina wykupiła od hrabiego Seweryna Dernałowicza tereny pod nowy cmentarz - przy drodze na Mrozy.

Po krótkim okresie regresu społeczność żydowska w Mińsku odrodziła się w latach 20-tych XIX w. (czasy zaboru rosyjskiego). Impulsem była budowa traktu brzeskiego – bitej „carskiej" drogi biegnącej od granicy Królestwa Polskiego przez Mińsk do Warszawy. Budowniczym tej trasy był Żyd pochodzący z Suwałk Ezra Bernsztajn, który osiadł w Mińsku wraz z grupą wyspecjalizowanych rzemieślników. Rodzina Bernsztajna uchodziła za elitę żydowskiego Mińska, a pamięć o żydowskich brukarzach, którzy budowali ten ważny szlak komunikacyjny, przetrwała wśród miejscowych aż do II wojny światowej.

Wiek XIX

W XIX w. widać sukcesywny wzrost liczby mieszkańców wyznania mojżeszowego: od 85 osób w 1820 r. (nieco ponad 16% ogółu mieszkańców miasta) przez lata 60-te (ponad 50 %) po końcówkę lat 90-tych – ponad 56 % populacji (3445 osób). Jest to też okres intensywnego rozwoju całego miasta. Sprzyjały temu m.in. uczynienie w 1866 r. Mińska (od 1867 r. Nowomińsk) siedzibą władz powiatu, wybudowanie kolei warszawsko - terespolskiej i stacji kolejowej, a dla stacjonujących w Mińsku wojsk rosyjskich wzniesienie koszarów. Ważnym momentem było też powstanie w końcu XIX wieku pierwszego dużego zakładu przemysłowego – Fabryki Machin i Odlewów Żelaznych Konstanty Rudzki i Ska.

Ważną rolę w społeczności żydowskiej odgrywała gmina wyznaniowa i jej zarząd (w czasach zaboru rosyjskiego przemianowany na dozór bóżniczy podlegający kontroli władz państwowych). Wybierała ona i opłacała rabina, który kierował życiem religijnym, ale i sprawował „rząd dusz", jeśli cieszył się wystarczającym autorytetem…

Pierwszymi, znanymi tylko z imienia, rabinami w Mińsku byli Israel Jankiel, a po nim Menasze. Potem krótko funkcję tę pełnili Mosiek Nejman i Majer Selson. O ich działalności wiemy tylko tyle, że nie posiadali zezwolenia władz rosyjskich na pełnienie rabinatu i musieli zapłacić z tego tytułu grzywnę. Natomiast rabin Szymsie Szmulowicz Kligman, który od 1835 r.

przez kolejne 40 lat sprawował pieczę nad mińskimi Żydami, przyczynił się do rozwoju i poprawy wizerunku gminy mińskiej. Za jego rządów wybudowano nową drewnianą synagogę przy ul. Karczewskiej (która posiadała aż sześć rodałów Tory, co świadczyło o statusie gminy, oraz siedem wiszących lichtarzy) i wyremontowano mieszczącą się tam mykwę oraz wzniesiono szkołę. Niestety, wewnętrzne tarcia, rywalizacje wewnątrz zarządu, nadużycia i prywata gminnych urzędników doprowadziły do nadszarpnięcia autorytetu i spadku zaufania społeczności żydowskiej do gminy.

Wyjątkowo trudnym czasem dla mińskich Żydów były lata powstań – listopadowego i styczniowego. Walki o Mińsk w czasie zrywu 1830-31 przyczyniły się do strat w infrastrukturze miasta i do czasowego odpływu mieszkańców. W czasie powstania styczniowego odnotowano pojedyncze przypadki zaangażowania się miejscowych Żydów w walkę partyzancką i pomoc dla powstańców. Przykładem jest działalność Ajzyka Gudgolda, kupca z Siennicy (podlegającej terytorialnie gminie wyznaniowej mińskiej), który stał na czele siatki konspiracyjnej złożonej głównie z Żydów kałuszyńskich, udzielającej pomocy rannym i ukrywającym się powstańcom oraz zaopatrującej ich w żywność. Z kolei Brausz Moszek Kopel, pochodzący z Mińska, był członkiem oddziału partyzanckiego, tzw. bandy Jankowskiego.

Chasydyzm

W II połowie XIX w. coraz większym zainteresowaniem polskich Żydów cieszył się chasydyzm – mistyczny nurt judaizmu, który narodził się w końcu XVIII w. na wschodnich rubieżach Rzeczpospolitej. Dotarł także do Mińska wraz z napływem tzw. litwaków – Żydów z terenów Cesarstwa Rosyjskiego. Ważną postacią wśród mińskich chasydów stał się cadyk Jaakow/Jakub Perłow, który w 1873 r. przybył z terenów dzisiejszej Białorusi i osiedlił się w Nowomińsku. Założył tu swój dwór i pierwszą w Królestwie Polskim litwacką jesziwę – wyższą szkołę religijną dla chłopców i mężczyzn. W szybkim czasie zyskała wielką popularność, uczyło się w niej nawet 200 studentów. Panacadykowy dom, jak nazywali go mińszczanie, był dużym, piętrowym murowanym budynkiem przy ulicy Nadrzecznej (Rebe gas), mieszczącym także synagogę, bursę dla studentów jesziwy, jadłodajnię i mieszkanie cadyka. Otaczały go sad i ogród. Do kompleksu należały też zajazd i stajnie. Nowominsker rebe cieszył się wielką popularnością i szacunkiem, z okazji świąt żydowskich ściągały do niego tłumy zwolenników. Syn i następca Jaakowa Alter Israel Symeon Perłow podczas I wojny światowej wraz z całym dworem przeniósł się do Warszawy. Tradycję nowomińskich cadyków kontynuował w Nowym Jorku ich potomek Yaakow Perlow (***czytaj s. 22-23***).

Z biegiem czasu chasydyzm stał się bardzo popularny w Mińsku. Funkcjonowały tu domy modlitwy i sztible (izby modlitewne) zwolenników aż siedmiu cadyków: z Parysowa, Góry Kalwarii, Aleksandrowa, Radzymina, Skierniewic, Piaseczna i Nowomińska.

Równolegle ze wspaniałym dworem cadyka funkcjonowała w Mińsku gmina żydowska na czele z rabinem. W początkach XX w. obejmowała swym zasięgiem miasto Mińsk Mazowiecki i wieś Siennicę (odległą o ok. 11 km). Siedziba gminy mieściła się w dwóch lokalach: przy ul. Karczewskiej 2 i Nadrzecznej 13. Od 1874 r. rabinem był Jechiel Michl Rabinowicz zaprzyjaźniony z cadykiem Perłowem. Fragmenty nagrobków jego synów znajdują się na nowym cmentarzu przy ul. Dąbrówki.

Przełom wieków

Początek XX w. to polaryzacja postaw politycznych mińskich Żydów. Wśród młodzieży coraz więcej zwolenników zyskiwały takie ruchy polityczne jak syjonizm, socjalizm czy komunizm. Widoczne stały się też podziały wśród religijnych ortodoksów, gdzie duże wpływy zdobyła partia Agudas Isroel. Współpracowała ona z władzami państwowymi, także sanacyjnymi, brała czynny udział w uroczystościach państwowych, np. iluminując synagogi z okazji święta 3 Maja. Od 1919 r. Żydzi uczestniczyli w wyborach do władz miasta, wystawiając własnych kandydatów. Oprócz wspomnianej Agudy własnych przedstawicieli w radzie miejskiej mieli żydowscy rzemieślnicy (Handverken Farajn), Poalej Syjon Prawica (syjoniści), Linas Hacedek (towarzystwo dobroczynne) oraz Bund (socjaliści). Także jeden spośród ławników miejskich wywodził się ze środowiska żydowskiego.

Żydzi mińscy stanowili prężnie działającą społeczność. Organizowali się w związki zawodowe, zakładali stowarzyszenia, towarzystwa, komitety. Dbali o rozwój szkolnictwa. Wielką popularnością cieszyły się kulturalno–oświatowe stowarzyszenia syjonistyczne – Tarbut i Mizrachi czy też biblioteka im. Borochowa. Przez krótki czas ukazywał się tygodnik „Minsker Sztyme", a potem miesięcznik „Minsker Cijenistiszer – Jung Blat". Istniały także organizacje sportowe „Jutrznia" i „Błyskawica".

Szkolnictwo żydowskie także było bardzo zróżnicowane. Oprócz państwowej szkoły powszechnej dla dzieci żydowskich, tzw. szabasówki (jej siedziba znajdowała się w kilku lokalach: przy ul. Pięknej 4 oraz Waszawskiej 40 i 47.) działały też szkoły prywatne, tworzone przez stowarzyszenia i partie polityczne. Aduga kierowała szkołą Jeszybot Bet Jakow, trzema chederami i Talmud Torą. Syjoniści natomiast Tarbutem i „Cinuch Jelodim".

Przemiany przełomu XIX i XX w. ustaliły strukturę zawodową mińskich Żydów – ➜

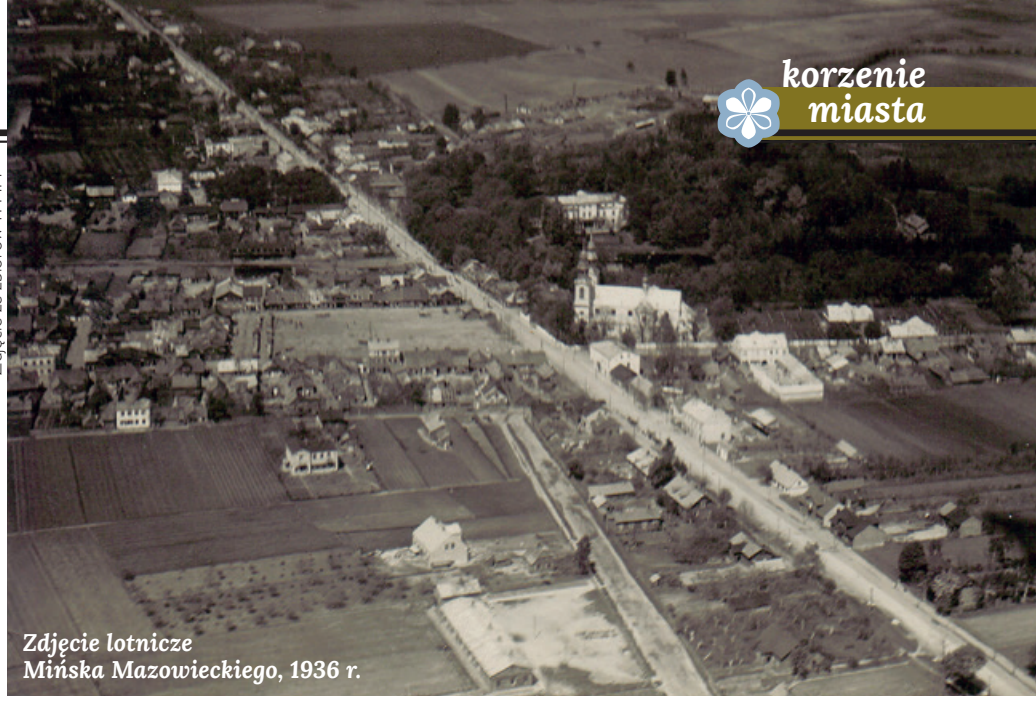

Zdjęcie ze zbiorów TPMM

Zdjęcie lotnicze Mińska Mazowieckiego, 1936 r.

Grupa żydowskich mieszkańców Mińska Mazowieckiego, ok. 1936 r.

Zdjęcie ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

wg danych z 1897 r. 94% handlu znalazło się w rękach żydowskich kupców i handlarzy, 35% to rzemiosło i drobny przemysł, przede wszystkim krawiectwo i inne tradycyjne zawody. Żydzi stanowili wówczas ponad 60% mieszkańców Mińska. Większość społeczności żydowskiej należała do biednego drobnomieszczaństwa, wielu było robotników i chałupników. Bardzo nieliczną grupę stanowiła inteligencja – felczerzy, dentyści (w tym kobieta), adwokaci, notariusze, nauczyciele. Podobnie przedstawiała się ta struktura w dwudziestoleciu międzywojennym, z tym, że liczebność Żydów w Mińsku nie przekraczała wówczas 40% (nieznacznie spadając w ostatnim pięcioleciu). Nadal większość zajmowała się handlem (głównie w branży spożywczej) i rzemiosłem, w tym tradycyjnymi zawodami jak krawiectwo, szewstwo, kamasznictwo, rzeźnictwo, piekarstwo.

Międzywojnie

W międzywojniu gminą żydowską kierowali kolejno: rabin Josef Kaplan (do 1929 r.) i rabin Mosze Nataniel Szapiro, wnuk cadyka kałuszyńskiego. Początkowo mieszkał w niewielkim drewnianym domu przy Placu Kilińskiego, potem miał mieszkanie przy ul. Warszawskiej. W czasie okupacji był wyjątkowo szykanowany przez Niemców. Po tzw. czarnym szabacie (Jom Kipur 1941 r.) uciekł do Warszawy. Poszukiwany przez mińskie Kripo ukrywał się w domu przy ul. Nalewki 7. W grudniu 1941 r. został rozstrzelany wraz z mieszkańcami domu.

Jednym z najtrudniejszych momentów w życiu i urzędowaniu rabina Szapiro były antyżydowskie zajścia w Mińsku w czerwcu 1936 r. W dniach 1 – 4 czerwca doszło do napadów na ludność żydowską i jej domy. Wybijano szyby w oknach sklepów i plądrowano je, podpalono kilka domów i pobito kilkadziesiąt osób. Przerażeni skalą napaści Żydzi zaczęli masowo opuszczać miasto, szukając schronienia w pobliskich miejscowościach i w Warszawie. Bezpośrednią przyczyną pogromu było zabójstwo wachmistrza Jana Bujaka z 7. Pułku Ułanów Lubelskich dokonane 1 czerwca 1936 r. przez krawca Judkę-Lejba Chaskielewicza z Kałuszyna. Kilka dni wcześniej działacze ONR-u dokonali napaści na pięciu Żydów wracających z Warszawy. W wyniku pobicia zmarł 26-letni Izrael Cylich – prezes oddziału partii Poalej Syjon. Gdy wybuchły zamieszki, rabina Szapiro nie było w Mińsku, wrócił do miasta 4. czerwca. W swoim mieszkaniu utworzył komitet pomocy rannym i poszkodowanym w pogromie oraz ukrywającym się Żydom. W mieszkaniu rebe delegacja żydowskich parlamentarzystów spotkała się ze starostą mińskim. W konsekwencji spotkania radni mińscy podpisali odezwę do mieszkańców nawołującą do zachowania spokoju i powrotu do zwykłych zajęć.

Nastroje antyżydowskie nie skończyły się jednak wraz z pogromem. W Mińsku Mazowieckim, podobnie jak w całej Polsce, hasła antysemickie były obecne aż do wybuchu wojny. Nasilił się bojkot ekonomiczny, a ludność polska szybko zaczęła zakładać swoje stragany i sklepiki.

Wojna i okupacja

13 września 1939 r. do Mińska wkroczyły oddziały niemieckie. Żydzi jako pierwsi ujrzeli prawdziwe oblicze niemieckich rządów. 25 października 1940 r. Niemcy nakazali utworzyć getto, w którym stłoczono 5242 mińskich Żydów. Przywieziono do niego także ludność żydowską z Kalisza, Pabianic, Lipna i Kałuszyna. Obejmowało ono rejon między ulicami: Błonie, Siennicką, Nadrzeczną, Rynek, Warszawską, Mostową i częściowo Karczewską. Getto nie było ogrodzone, dzięki czemu Żydzi mogli organizować sobie pomoc poza gettem. ***czytaj s. 13.***

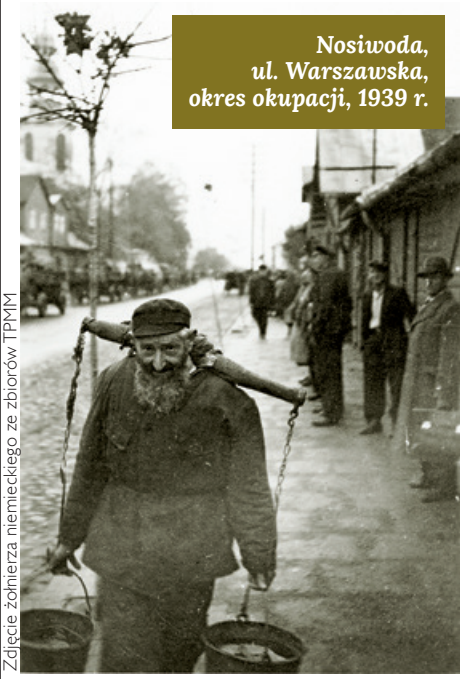

Zdjęcie żołnierza niemieckiego ze zbiorów TPMM

Nosiwoda, ul. Warszawska, okres okupacji, 1939 r.

Zdjęcie ze zbiorów TPMM

Miński Judenrat – żydowska rada powołana przez Niemców; ok. 1940 r., wśród nich w pierwszym rzadzie – Mosze Kramarz – przewodniczący rady i Mordechaj Kirszenbaum

Judenrat (tzw. rada żydowska powołana przez niemieckie władze pod koniec 1939 r.) utworzył szpital i kuchnię wydającą posiłki najbiedniejszym. Przewodniczącym Judenratu został Moszek Kramasz, zastępcą Majer Bryks, członkami byli m. in. Jankiel Popowski, Chil Morgensztern, Mordka Kirszenbaum, Moszek Majnberg. Powstała też tzw. policja żydowska (właściwie służba porządkowa) na czele z Izraelem Lipczyńskim.

Zimą 1940 r. w getcie wybuchła epidemia tyfusu, która zebrała obfite żniwo.

21 sierpnia 1942 r. w ramach tzw. akcji Reinhardt getto mińskie zostało zlikwidowane, a wszyscy Żydzi wywiezieni do obozu zagłady w Treblince. Pozostawiona w Mińsku garstka Żydów została umieszczona w obozach pracy, m.in. w „Koperniku" (budynek przedwojennej szkoły powszechnej przy ul. Siennickiej) i w fabryce Rudzkiego. Zostali wymordowani w styczniu i w czerwcu 1943 r. ***czytaj s. 13, 15.***

Wojnę przeżyło ok. 200 mińskich Żydów. Niektórzy próbowali wrócić do rodzinnego miasta. Większość z nich opuściła je na zawsze. Pamięć o mińskich Żydach podtrzymują ich potomkowie rozsiani po świecie. Ziomkostwa w Izraelu i we Francji wydały księgę pamięci i ufundowały okazały pomnik na cmentarzu żydowskim. ***czytaj s. 6.***

Pamięć o mińskich Żydach staramy się przywracać i my, dzisiejsi mieszkańcy miasta, organizując m.in. doroczne Dni Kultury Żydowskiej w Mińsku Mazowieckim „Bliscy i Oddaleni", które cieszą się coraz większą popularnością wśród mińszczan. ***czytaj s. 10-11.***

E. BORKOWSKA

EWA M. BORKOWSKA - historyczka, nauczycielka historii, popularyzatorka dziejów mińskich Żydów; od 2015 r. współorganizatorka Dni Kultury Żydowskiej w Mińsku Mazowieckim „Bliscy i Oddaleni" oraz obchodów rocznicy likwidacji getta; przewodniczka i Ambasadorka Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie; laureatka nagrody Altergrant 2021 w ramach Mazowieckiego Programu Edukacji Kulturalnej. Współpracuje z Towarzystwem Przyjaciół Mińska Mazowieckiego, Forum Dialogu i Muzeum Getta Warszawskiego oraz Fundacją „Pamięć Treblinki". Publikuje na łamach Rocznika Mińsko-Mazowieckiego.

EWA M. BORKOWSKA

Bożnice

Posiadanie tych obiektów decydowało o niezależności i samodzielności gminy religijnej, a ich ilość, wielkość i styl architektoniczny świadczyły o zamożności i budowały prestiż lokalnej społeczności. Od XIX w. w przestrzeni żydowskich miast i dzielnic coraz liczniej powstawały także domy i izby modlitwy, tzw. sztible, świadczące o kulturowym bogactwie i różnorodności duchowej tradycji polskich Żydów.

W Mińsku Mazowieckim do wybuchu wojny funkcjonowały trzy synagogi, mykwa, cmentarz i liczne chasydzkie sztible zaspokajające religijne potrzeby lokalnej społeczności. Obecnie większość tych obiektów (z wyjątkiem tzw. nowego cmentarza) nie istnieje, gdyż uległa zniszczeniu podczas II wojny światowej lub jakiś czas potem. Dlatego tak trudno odtworzyć ich wygląd i ocenić wartość architektoniczną. Zadania nie ułatwia znikomość źródeł pisanych i ikonograficznych. To, co wiemy o mińskich synagogach pochodzi z kilku enigmatycznych relacji przedwojennych mieszańców Mińska, głównie autorów wspomnień i relacji zamieszczonych w Księdze Pamięci Mińska Mazowieckiego wydanej w Jerozolimie w 1977 r. oraz kilku niezbyt wyraźnych zdjęć i kadrów amatorskiego filmu z 1936 r.

Drewniana bożnica przy Rynek 13 – brak ilustracji i opisów umożliwiających odtworzenie architektury budynku, także wnętrza. Wiadomo jedynie, że była kryta ocynkowaną blachą, stała na planie prostokąta w tak opisywanej przez E. Siedleckiego w Księdze Pamięci Mińska Mazowieckiego orientacji: od wschodu budynek przylegał do Rynku (skąd było wejście do bożnicy), od południa graniczyła z posesją (IN) Goldsztejna, od północy z posesją Berka Bergera, na północnym zachodzie płynęła rzeka Srebrna. Bożnica stała na granicy rynku i „Rebe gas" (Nadrzecznej).

Drewniana bożnica przy ul. Karczewskiej 2 (od 1928 r. – Piłsudskiego) była prawdopodobnie najstarszą z mińskich synagogą, być może z końca XVIII w. lub początku XIX w. Przez miejscowych Żydów nazywana „stary betj ha-midrasz" (hebr. dom nauki), już w okresie międzywojennym była w złym stanie technicznym. Stała na gruntach należących do hr. Tomasza Łubieńskiego, który miał prawo korzystania z prądu elektrycznego w bożnicy. W 1927 teren został sprzedany gminie żydowskiej, co zakończyło dotychczasowe spory między zarządem gminy a ziemianinem o to, kto ma dbać o wywóz nieczystości z terenu, na którym stała bożnica.

NIEODZOWNYM ELEMENTEM ŻYCIA RELIGIJNEGO SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ BYŁY: **SYNAGOGI (BOŻNICE), CMENTARZE I MYKWY** – ABY WYPEŁNIAĆ NAKAZY TORY, TJ. PRAWA NADANEGO PRZEZ BOGA, NALEŻAŁO GROMADZIĆ SIĘ NA MODLITWY, GRZEBAĆ ZMARŁYCH I DOKONYWAĆ RYTUALNEGO OCZYSZCZENIA W „NATURALNEJ" WODZIE (RZEKA, PODZIEMNE ŹRÓDŁA, WODA DESZCZOWA).

Była mniejsza niż bożnica przy Rynek 13, sytuowana na planie zbliżonym do kwadratu o wymiarach 14 m x 13,5 m, kryta blachą ocynkowaną. Cała działka obejmowała 477 m kw. i od północy stykała się z posesją p. Roguskiego, od południa przylegała do terenu starostwa (dzisiaj siedziba Sanepidu). Jedyne znane zdjęcie zamieszczone w Sefer Minsk Mazowiecki… oraz kadry amatorskiego filmu z 1936 r. pokazują niski parterowy budynek z szeregiem okien przylegający do ul. Piłsudskiego, nie wyróżniający się niczym szczególnym.

Murowany trzypiętrowy budynek przy „Rebe gas", czyli ul. Nadrzecznej 20 (adres w okresie międzywojnia), to tzw. „panacadykowy dom", jak nazywali go mińscy Żydzi. Został wybudowany w 1896 przez cadyka nowomińskiego Jakuba Perłowa dzięki finansowemu wsparciu Szlojmy Folmana, syna Markusa z Warszawy. Na zachowanych zdjęciach ze zbiorów TPMM widzimy monumentalną budowlę, która od strony rzeki Srebrnej posiadała szerokie schody. Mieściła ona także jesziwę dla 200 uczniów – wyższą uczelnię talmudyczną dla dorosłych mężczyzn, bursę oraz synagogę, która do końca wojny 1939-45 pozostawała najbardziej reprezentacyjna. W skład rozległego kompleksu wchodziły też zajazdy i stajnie, z których korzystali chasydzi licznie przybywający na dwór cadyka Jakuba. Posiadłość otaczały sady i ogrody.

Wnętrze tej synagogi tak opisał mińszczanin, autor i redaktor zbioru wspomnień zawartych w „Księdze Pamięci Mińska Mazowieckiego", Efraim Siedlecki (***o E.S. czytaj również s. 25***):

„Aron ha-kodesz z cherubinami i balemer na wschodniej ścianie, jak również podwyższenie, bima, do czytania Tory pośrodku, do której z obydwu stron prowadziły schody, wykonane były z najlepszego drewna. Szczególną uwagę zwracały rzeźbione kejlim ze Świątyni, które ozdabiały aron ha-kodesz ze wszystkich stron. Dwie marmurowe tablice przy wejściu miały swoimi napisami uwiecznić pamięć wszystkich majstrów – potomków Becalela na wygnaniu w Polsce – którzy cały swój talent i umiejętności włożyli w dzieło budowy tej świątyni na ziemi mazowieckiej. […] Raz w roku na Straszne Dni usuwano drewniane mechice w sali głównej, żeby wszyscy mogli modlić się razem."

Gdy w 1916 r. cadyk Alter Izrael Symeon Perłow opuścił Mińsk, przenosząc swój dwór do Warszawy, synagogę wraz z pozostałymi budynkami „pana-cadykowego domu" zagospodarowała gmina żydowska. Nadal funkcjonowała synagoga, która pozostawała największą w mieście, umieszczono tam szkołę Talmud Tora oraz wynajmowano lokale kilku organizacjom, także syjonistycznym, np. Żydowskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Tarbut" ulokowało tu swoją bibliotekę i czytelnię. Na poddaszu swoją izbę modlitewną – chasydzki sztibl – mieli zwolennicy cadyka z Radzymina.

Podczas okupacji w synagodze utworzono prowizoryczny szpital i lokum dla przesiedleńców. Znajdowała się tu także siedziba Judenratu. Budynek przetrwał wojnę, choć mocno zniszczony i zdewastowany wewnątrz. Ostatecznie został rozebrany w latach 70-tych (?) XX w. Nie zachowało się wyposażenie wnętrza ani przedmioty kultu religijnego, pisma czy dokumenty. Księgozbiór biblioteki i czytelni Tarbutu został zakopany w nieznanym miejscu na krótko przed wkroczeniem Niemców do Mińska.

Widok na synagogę przy ul. Nadrzecznej od strony rzeki Srebrnej i ul. Bulwarnej, okres międzywojenny.

Zdjęcie ze zbiorów TPMM

Cmentarze

NA PRZESTRZENI WIEKÓW W MIŃSKU MAZOWIECKIM ISTNIAŁY DWA ŻYDOWSKIE CMENTARZE.

fot. M. L. Kłoszewska

Stary cmentarz żydowski

Pierwszy założony został prawdopodobnie w II połowie XVIII w. i funkcjonował do lat siedemdziesiątych XIX w. Usytuowany w zachodniej części miasta przy ul. Długiej (dziś ul. Z. Kazikowskiego) zajmował powierzchnię 8 tys. m2. Posiadał murowane ogrodzenie. Został zamknięty pod koniec lat 70-tych XIX w., gdyż był już zapełniony, a znajdował się w granicach miasta i nie było możliwości poszerzenia jego terenu. Wg innej wersji ostatnie pochówki dokonywane były jeszcze w 1883 r.

W czasie II wojny światowej cmentarz został zdewastowany, a macewy (płyty nagrobne) Niemcy wykorzystali do budowy płyty lotniska w pobliskim Janowie oraz umocnienia brzegów rzeki Srebrnej przepływającej przez Mińsk. Po 1945 r. reszta cmentarza została zniszczona, a teren przeznaczono pod zabudowę. Obecnie teren nekropolii zajmują budynki Zespołu Szkół Ekonomicznych. Do dzisiaj nie udało się odnaleźć żadnej z macew ze starego cmentarza.

Nowy cmentarz żydowski

Jest jednym z najlepiej zachowanych prowincjonalnych cmentarzy żydowskich na Mazowszu i jedynym materialnym śladem kulturowego dorobku żydowskiej społeczności Mińska Mazowieckiego.

Tzw. nowy cmentarz w Mińsku Mazowieckim został założony ok. 1870 r. poza granicami miasta przy drodze do Mieni i Mrozów. Grunty pod cmentarz gmina żydowska wykupiła od Seweryna hrabiego Dorii Dernałowicza, ówczesnego właściciela Nowomińska (taką nazwę nosiło miasto w latach 1868-1916). Tereny te włączono do miasta pod koniec lat 20-tych XX w. Współcześnie nekropolia jest zlokalizowana pomiędzy ul. Dąbrówki i ul. 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa", a jej powierzchnia jest mniejsza niż pierwotnie (ok. 1,05 ha). Zajmuje prostokątną działkę o wymiarach ok. 150 x 60 m, której południowy narożnik ścięto, wytyczając w latach 70-tych XX w. ulicę 1PLM „Warszawa". Nie ma śladu po dawnym ceglanym ogrodzeniu. W ostatnich latach staraniem gminy żydowskiej teren cmentarza został uporządkowany – usunięto zarastającą go roślinność oraz postawiono drewniane ogrodzenie.

Wg ustaleń badaczy ŻIH pierwotnie na cmentarz wchodziło się od strony dzisiejszej ulicy Dąbrówki. Znajdowała się tam studnia, a w pobliżu bocznego wejścia (?) dom przedpogrzebowy, w którym na stałe mieszkał grabarz z rodziną. Niestety, nie zachowały się ślady tych budowli. Dzisiaj na teren cmentarza wchodzimy bramą usytuowaną od strony północno-zachodniej.

Na wprost wejścia widzimy okazały pomnik projektu Chila Kirszenbauma i architekta Zygmunta Kupniewskiego, upamiętniający żydowskich mieszkańców Mińska zamordowanych podczas II wojny światowej, odsłonięty 21.08.1967 r. ***czytaj obok***

Mimo wojennych i powojennych zniszczeń cmentarza zachowało się na nim kilkaset tradycyjnych kamiennych nagrobków – macew (z hebr. pomników), ustawionych w czytelnym układzie rzędowym o kierunku północny wschód – południowy zachód (równolegle do krótszych boków cmentarza). Większa część nagrobków zachowała swoje pierwotne usytuowanie, dzięki czemu nadal widoczny jest tradycyjny podział na kwatery męskie i kobiece. Najstarsze i najcenniejsze macewy są wykonane z polnego granitu – odnajdziemy je w części męskiej (płd.-wsch. część cmentarza), przeważają jednak te wykonane z piaskowca. Najstarszy nagrobek datowany jest na 1879 r. Na macewach umieszczone są poświęcone zmarłym inskrypcje w języku hebrajskim, choć zachowało się też kilka w języku polskim i języku jidysz. Warto zwrócić uwagę na tradycyjną żydowską symbolikę: na kobiecych nagrobkach widnieją świeczniki, złamane świece, na męskich – księgi, zwoje Tory, dłonie w geście błogosławieństwa (ręce kohenów), dzbany z lejącą się wodą (dzbany lewitów). Znajdziemy też realistyczne motywy roślinne – drzewa, gałązki, kwiaty, a nawet niespotykane nigdzie indziej – serduszka.

Prawdopodobnie w płd.-wsch. części cmentarza (być może na skraju wzdłuż uliczki) znajdują się nieoznakowane zbiorowe mogiły Żydów zamordowanych w 1942 r. podczas likwidacji getta i w 1943 r., kiedy Niemcy rozstrzelali więźniów miejscowych obozów pracy.

Cmentarz jest nieczynny od 1944 r. Został formalnie zamknięty na mocy uchwały prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z 15.09.1964 r.

W 1990 r. dr Eleonora Bergman i Jan Jagielski z Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie przeprowadzili wstępną inwentaryzację cmentarza, a w 2007 r. na zlecenie Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie został przeprowadzony dokładny spis, który objął 675 nagrobków. Odczytano epitafia i daty pochówków, wykonano dokumentację fotograficzną. Efekty tej pracy można znaleźć na stronie Fundacji Dokumentacji Cmentarzy Żydowskich w Polsce pod adresem https://cemetery.jewish.org.pl.

Od 2005 r. mińska nekropolia znajduje się w wojewódzkim rejestrze zabytków. W sierpniu 2011 r. działka cmentarna została formalnie przekazana Gminie Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie. Opiekę nad cmentarzem sprawuje Towarzystwo Przyjaciół Mińska Mazowieckiego.

E. M. BORKOWSKA

ODWIEDZAJĄC MIŃSKĄ NEKROPOLIĘ WARTO ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA:

1. Pomnik ofiar Holokaustu wystawiony z inicjatywy Ocalałych z Holokaustu, m.in. Chila Kirszenbauma i Romy Byczuk.
2. Grób cadyka Jakowa/Jakuba Perłowa, słynnego „nowominsker rebe", syna rabina Szymona z Zawichostu (*więcej s. 22)*. Nad grobem cadyka Perłowa postawiony był murowany okazały ohel (heb. namiot). Zgodnie z tradycją wznoszono je nad grobami wybitnych osobistości. Niestety, nie zachował się, podobnie jak i oryginalna macewa. W 2017 r. gmina żydowska postawiła nowy pomnik nad grobem cadyka (rząd 8, tuż za pomnikiem ofiar Holokaustu).
3. Grób Miriam Dwory Perłow, matki cadyka Jakuba, córki Szlomo Chaima, cadyka z Kojdanowa, potomkini najznamienitszych rodów chasydzkich: Mordechaja z Lachowicz, Aszera ze Stolina, Aharona z Karlina, Szlomo z Karlina i Chachama Cwi z Amsterdamu. Zm. 15 tiszri 5644 (16.10.1883 r.). Zachował się w bardzo dobrym stanie. W 2017 r. staraniem gminy żydowskiej został odrestaurowany i otrzymał drewniane zadaszenie (rząd 36).
4. Nagrobek rabina Jechiela Michla Rabinowicza, od 1874 r. (wg innych od 1880) rabina nowominskiego i konstantynowskiego oraz cadyka kałuszyńskiego od 1896 r. Propagował on nauki cadyka z Parysowa. Przez 32 lata był przewodniczącym sądu rabinackiego. Zmarł w 5679 r. wg kalendarza żydowskiego (czyli w 1919 r.) (rząd 24). Na mińskim cmentarzu spoczywają też synowie rebego: Aaron Pesach Icchok, zm. 12.04.1914 r. (rząd 23a) i Israel Nachum Arie, zm. 7.12. 1916 r. (rząd 21) oraz żona Chaja Doba, córka Chaima Jakowa, rabina z Międzyrzeca, zm. 28.09.1918r. (rząd 17).
5. Najstarszy odczytany nagrobek na mińskim cmentarzu – pochowany tam jest Icchak, syn Moszego, zm. 16.05.1878 r. Macewa zachowała się fragmentarycznie (rząd 26).
6. Dwa nagrobki sygnowane – jeden z roku 1923 Małki Cukierman, córki Elijahu Abrahama, żony Jakuba Kopela Cukiermana wykonał Icchak Leib Kolba z Warszawy, ul. Gęsia 59 (usytuowany w kobiecej części w rzędzie 10). Drugi, pod którym pochowany jest Mosze Węgiel, syn Jechezkiela, ma z boku napis w języku jidysz: „Das hat gemacht der minsker macewakricer" – wykonał miński kamieniarz (rząd 24). Jest to jedna z nielicznych inskrypcji w języku żydowskim zachowana na mińskim cmentarzu.

TO WARTO WIEDZIEĆ:

- **Żydzi aszkenazyjscy,** którzy od średniowiecza zamieszkiwali tereny Europy zachodniej, środkowej i wschodniej, na miejsce pochówku zmarłych używali kilku określeń: po hebrajsku to **beit chajim** (dom życia), **beit kwarot** (dom grobów), **beit olam** (dom świata wiecznego), w jidysz: **hajlike ort** (święte miejsce), **gute ort** (dobre miejsce). W Polsce najczęściej używane jest określenie **kirkut/kierkut**, pochodzące z języka niemieckiego (Kirchhof – dziedziniec kościelny).
- **Cmentarz** jest miejscem świętym, a jednocześnie rytualnie nieczystym. Dlatego po wyjściu z cmentarza należy obmyć ręce – przy każdym żydowskim cmentarzu znajduje się studnia lub kran z wodą bieżącą.
- **Tradycja nakazuje**, aby miejsca pochówków były nienaruszalne aż do czasu zmartwychwstania ciał w dniu Sądu Ostatecznego. Dlatego nie dokonuje się ekshumacji (ściśle określone wyjątki), nie wykorzystuje się ponownie starych grobów, nie istnieje pojęcie likwidacji cmentarza.
- **Przez szacunek dla zmarłych** na cmentarzu nie wolno spożywać jedzenia, pić, wnosić Tory (czynności niedostępne dla nieboszczyka). Nie wolno wypasać zwierząt czy zbierać siana. Nie można też traktować cmentarza jako skrótu drogi.
- **Mężczyźni** na terenie cmentarza powinni nosić nakrycia głowy.
- **Wg tradycji** na grobach zmarłych kładzie się kamyki, choć współcześnie coraz częściej możemy zobaczyć też kwiaty i zapalone znicze.
- **Na cmentarzach** zakopuje się także zniszczone wyposażenie synagogi, np. zwoje Tory.
- **Macewa** swym wyglądem nawiązuje do bramy, symbolu przejścia z życia ziemskiego do życia w innym świecie.

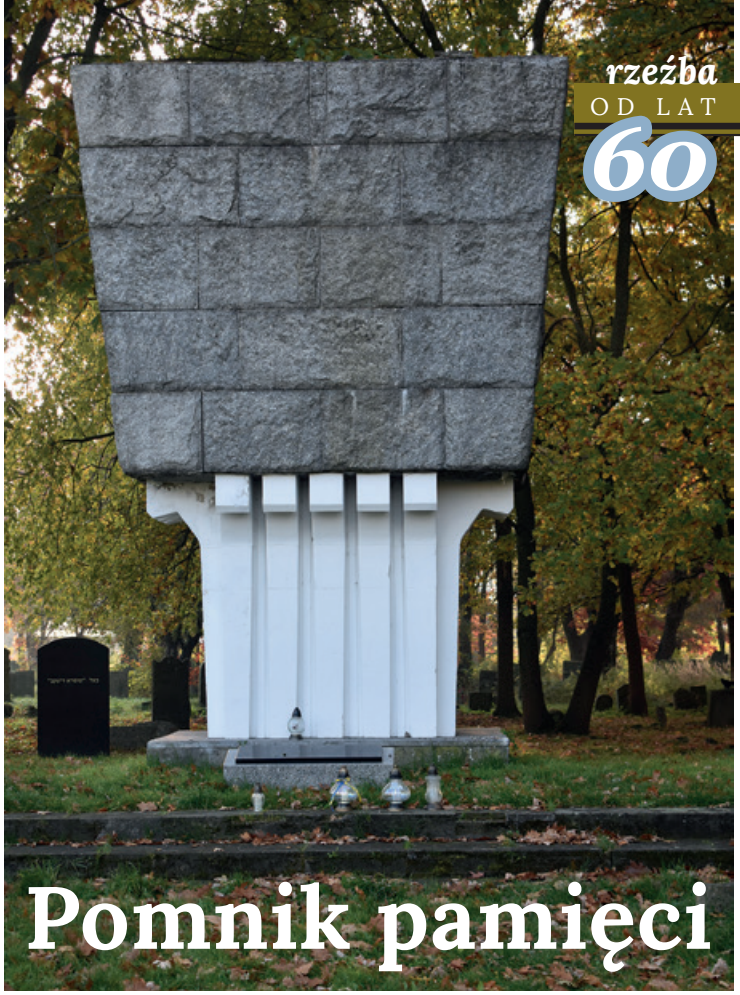

fot. T. Adamczak

Pomnik pamięci

NA WPROST BRAMY WJAZDOWEJ CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO W MIŃSKU MAZOWIECKIM ZLOKALIZOWANO POMNIK POŚWIĘCONY MARTYROLOGII OBYWATELI POLSKICH NARODOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ Z MIŃSKA MAZOWIECKIEGO I OKOLIC W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ.

Pomnik powstały z inicjatywy Ocalałych z Holokaustu, m.in. Chila Kirszenbauma i Romy Byczuk. Został ufundowany przez Żydów, byłych mieszkańców Mińska Mazowieckiego, zamieszkałych poza granicami Polski – głównie członków zagranicznego Towarzystwa Przyjaciół Mińska Mazowieckiego z Francji.

Został on zaprojektowany przez arch. Zygmunta Kupniewskiego i odsłonięty 30 lipca 1965 r., a wg Księgi Pamięci wydanej w Jerozolimie w 1977 r. odsłonięty 21 sierpnia 1967 r., w 25 rocznicę likwidacji mińskiego getta. Płytę odnowiono w 2010 r. z inicjatywy mińskiego Towarzystwa Przyjaciół Mińska Mazowieckiego.

W tym pomniku jest zawarta pamięć o mieszkańcach Mińska Mazowieckiego wyznania mojżeszowego – obywateli polskich narodowości żydowskiej.

W 1935 r. Mińsk Mazowiecki liczył 12 988 mieszkańców. Wśród nich było 4792 osób z rodzin żydowskich obojga płci, różnego stanu i pochodzenia. Według akt miasta, przechowywanych w otwockim oddziale Archiwum Państwowego w Warszawie, w 1939 r. Mińsk liczył 15 103 mieszkańców, w tym 4800 Żydów, natomiast w lutym 1940 r. 16 102 mieszkańców, w tym 5267 Żydów.

J. KULIGOWSKI

Napis u stóp pomnika (w języku polskim i żydowskim):

POMNIK TEN POŚWIĘCONY JEST
PAMIĘCI LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ MIŃSKA
MAZOWIECKIEGO I OKOLIC, W LICZBIE
5500 MĘŻCZYZN, KOBIET I DZIECI
ZAMORDOWANYCH W LATACH 1939-1945
PRZEZ LUDOBÓJCÓW HITLEROWSKICH.
CZEŚĆ PAMIĘCI MĘCZENNIKÓW!

O szkolnictwie prywatnym

W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM MIASTO MIŃSK MAZOWIECKIM BYŁO WAŻNYM OŚRODKIEM OŚWIATOWYM TEJ CZĘŚCI MAZOWSZA, RÓWNIEŻ DLA SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

LATA 20

W okresie II Rzeczypospolitej nastąpił dynamiczny rozwój oświaty, zwłaszcza szkolnictwa podstawowego. Przez cały ten okres w Mińsku istniały trzy szkoły podstawowe, wówczas zwane szkołami powszechnymi. Najbardziej znane to: szkoła nr 1 „Kopernik" (ul. Siennicka) i nr 2 „Dąbrówki" (ul. Dąbrówki) oraz nr 3 (ul. Warszawska), nie posiadająca swojego patrona, która była przeznaczona dla dzieci żydowskich.

Oprócz publicznych szkół powszechnych funkcjonowały też placówki prywatne, o których niewiele jest informacji. Zachowane źródła drukowane Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (odpowiednik dzisiejszego Ministerstwa Edukacji i Nauki) z początku lat trzydziestych wymieniają na terenie miasta dwie takie szkoły zlokalizowane przy ul. Nadrzecznej 20, do których uczęszczały dzieci żydowskie w wieku od około 4 do 13 lat. Jedna – religijna żydowska (98 uczniów i 5 nauczycieli, którzy uczyli w języku polskim i hebrajskim) i druga – szkoła powszechna prywatna w której naukę pobierało 50 uczniów u 2 nauczycieli, z hebrajskim językiem nauczania. Szkołą religijną (chederem) przy ul. Nadrzecznej 20 opiekowało się stowarzyszenie Szkoła „Jeszybot Bet Jakob" zarejestrowane 19 grudnia 1924 r., którego prezesem był Majer Goldfingier a wiceprezesem Mendel Ofenhejm, znany działacz samorządowy i społeczny. W tym samym obiekcie przy ul. Nadrzecznej istniała wspomniana wyżej szkoła powszechna prowadzona przez Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Tarbut". Nie były to wszystkie szkoły prywatne żydowskie. A. Gontarek podaje, że o 5 takich szkołach zachowały się szersze informacje, były one prowadzone przez dwa najsilniejsze nurty polityczne: ortodoksów i syjonistów. Faktycznej liczby szkół religijnych chederów nie da się już ustalić.

Dzieci żydowskie przy ul. Warszawskiej, okres okupacji

Zdjęcie ze zbiorów TPMM

Uczniowie żydowscy wydawali gazetkę szkolną pt. „Nasza Gazetka" („Szelanu Iton"). Była redagowana w języku hebrajskim. Warto wspomnieć, iż poza miastem na terenie gminy wiejskiej Mińsk Mazowiecki źródła nie rejestrują szkół prywatnych dla dzieci wyznania mojżeszowego, ale na początku lat dwudziestych wymieniają szkołę w Mariance dla dzieci wyznania ewangelickiego.

JANUSZ KULIGOWSKI

Żydowskie drukarnie w Mińsku Mazowieckim

W OKRESIE II RZECZYPOSPOLITEJ MIŃSK NIE BYŁ WAŻNYM OŚRODKIEM WYDAWNICZYM. MIASTO MIAŁO JEDNAK SWOJE SKROMNE OSIĄGNIĘCIA NA TYM POLU.

LATA 20–40

Zdjęcie ze zbiorów TPMM

Mężczyzna przy Drukarni Lewita, lata 30

Rynek prasowy, tak jak w całym państwie, zdobyła prasa ogólnokrajowa. Tylko kilka tytułów czasopism i innych wydawnictw, w tym także obwieszczenia, było drukowanych w miejscowych drukarniach. Dlatego są bezcennym źródłem dla regionalistów. Zawierają wiele cennych informacji, których na próżno szukać w prasie ogólnokrajowej. Ich pojawienie się zawdzięczamy głównie inicjatywom podejmowanym przez mińskich drukarzy.

W dwudziestoleciu międzywojennym w Mińsku funkcjonowały dwie żydowskie drukarnie. Już w okresie I wojny światowej przy ul. Warszawskiej 52 przy rzece Srebrnej istniała drukarnia „Lewita", której właścicielem byli Noech Lewita i Moszek Liweranet. Druga drukarnia J. Lichtenpachta, być może związanego z siedleckimi drukarzami Dawidem i Szyją Lichtenpachtami, również mieściła się przy ul. Warszawskiej, obok poczty. W 1931 r. drukarnia „Lewita" przejęła od „Drukarni Polskiej M. Gołaszewskiego" druk „Gazety Mińsko-Mazowieckiej". Drukarnia „Lewita" funkcjonowała do ok. 1942 roku. Po utworzeniu przez Niemców getta przeniosła się w okolice Starego Rynku i tak jak przed wojną wydała kilka mińskich pocztówek – dziś są one rzadkością. Noech Lewita, jak większość Żydów z Mińska Mazowieckiego, zginął w Treblince.

J. KULIGOWSKI

Wspomnienia

TAK W SWOJEJ KSIĄŻCE WSPOMINA RELACJE MIESZKAŃCÓW MIŃSKA MAZOWIECKIEGO **STANISŁAW KAZIKOWSKI**.

Za rzeką Srebrną, po tej samej stronie, aż do Rynku stały w zwartej zabudowie same żydowskie drewniane domki ze sklepikami. Przy parku hrabiny Dernałowicz, po przeciwnej stronie ul. Warszawskiej, między mostem i obecną ulicą Ogrodową, też stały jeden za drugim domki żydowskich kupców. Zburzono je w czasie okupacji hitlerowskiej, po likwidacji mińskiego getta. Na szyldach można było spotkać dość często zabawnie brzmiące nazwiska właścicieli, np. Herszek Cukier lub Sura Kot. Pod koniec XVIII i przez cały wiek XIX na obszarze zaborów Żydzi polscy, którzy wcześniej nie zawsze mieli nazwiska (a powstał taki wymóg), otrzymywali je w urzędzie, jeśli nie mieli własnego pomysłu.

Od wschodu z posesją pp. Lipskich sąsiadował duży drewniany budynek, stojący pod kątem prostym do ul. Warszawskiej. Mieścił się tam szynk Żyda Perkala, z wejściem i dwoma oknami wystawowymi od szczytu. [...] W dzień mieściły się na nich szyldy reklamujące sprzedawane potrawy i różne napoje, m.in. piwo z browarów Haberbusch i Schiele, obecnie Browar Warszawski.

Ogólnie stosunki ojca ze znajomymi Żydami były wzajemnie bardzo przyjazne. Kiedyś umówiony krawiec, wszedłszy do pokoju z kilkoma oprócz ojca osobami, bardzo uprzejmie powiedział: „Dzień dobry się z państwami".

Poza opisaną wcześniej piekarnią pana Stanisława Gawrycha kupowaliśmy niekiedy pieczywo u innych piekarzy: u p. Śledziewskiego na ul. Piłsudskiego (…), rzadziej u p. Lenarczyka przy obecnej ul. Kazikowskiego, u starozakonnego Trojny, w głębi jednej z posesji przy ul. Warszawskiej. Trojna miał chmarę dzieci, a sam był niepokaźnej postury.

Dla potrzeb naszej familii wykonywało okolicznościowe usługi kilku rzemieślników. Stale szyjącym nam odzież zimową i chętnie przerabiającym, co trzeba, był krawiec „mężczyźniany" p. Srul (podobno żydowski odpowiednik Juliana) Talarski (ur. 1872, od 1905 r. członek OSP), z patriarchalną siwą brodą, solidny fachowiec. Panów Talarskich było trzech: wyżej wspomniany Srul, Abram ur. 1897 oraz Ajzyk ur. 1905 – wszyscy byli krawcami i druhami OSP. Mieszkali od południowej strony ulicy Warszawskiej, między pl. Kilińskiego a ul. Górną.

Widok był wspaniały w swojej grozie, gdy rozlegały się sygnały alarmowe, a środkiem ulicy Warszawskiej i Karczewskiej (Piłsudskiego) woźnice pędzili na oklep co koń wyskoczy do remizy OSP, aby zaprząc swoje „rumaki" do sprzętu pożarniczego. Szczególnie malowniczo wyglądali starozakonni w myckach, z długimi brodami i pejsami, w rozwianych chałatach, pędzący galopem z lejcami i fruwającymi postronkami uprzęży w garści i poganiający konie głośnym „fue" (niem. Fuer – ogień. Tu w sensie: pożar!, pali się!).

Jeszcze w pierwszych miesiącach 1940 r. przychodził do nas p. Julian Szlam, wieloletni zaprzyjaźniony dostawca towaru do sklepu ojca. Rodzice wspomagali go, jak mogli, bo w getcie było nieporównywalnie gorzej z zaopatrzeniem niż w „aryjskiej" części Mińska. Przed Bożym Narodzeniem 1939 r. wdzięczna rodzicom żona p. Szlama zaproponowała przyrządzenie dla nas ryby po żydowsku. Mama dała odpowiedni półmisek i przed świętami otrzymaliśmy dużego szczupaka w słodkiej, pysznej galarecie z jarzynami. Prawdziwy rarytas.

„Nasz" p. Talarski przychodził na wezwanie, zdejmował miary, robił przymiarki, a kiedy odniósł jakąś wykonaną pracę, ojciec po zapłaceniu należności pytał: „Panie Talarski, czy wypije pan kieliszek nalewki?". Pan Talarski nie odmawiał. Ojciec nalewał z karafki 2 kieliszki wiśniówki własnej roboty. Wtedy p. Talarski nieśmiało pytał: „Panie Kazikowski, pan pozwoli?" Ojciec odpowiadał: „Proszę". Wtedy p. Talarski nakładał czapkę na głowę i wypijał nalewkę. Potem mówił: „Dziękuję bardzo i do widzenia". Obserwując kilka razy, byłem zaintrygowany tym dziwnym zachowaniem p. Talarskiego i spokojną akceptacją ojca, który oczywiście wiedział, o co chodzi. A chodziło o rytualny żydowski zwyczaj jedzenia i picia w nakryciu głowy.

Na obrzeżach i w głębi targowiska stały stragany i stoiska z rybami, tanimi jatkami mięsnymi, wyrobami rzemieślniczymi itp. Czasem chodziłem z mamą na targ i zapamiętałem duże drewniane beczki z różnymi gatunkami śledzi oraz starozakonne kupcowe, które już z daleka wołały: „pani Każykowska, co pani uważa?!", czyli „czego pani potrzebuje".

Kiedy Żydom uniemożliwiono kontakty z pobliskimi wsiami, „Lalka" przynosiła produkowane chałupniczo w getcie mydła. Szarawe, brunatne i miękkie, ale i tak o niebo lepsze od kartkowej glinki. Kształtem przypominały świetne przedwojenne mydło do prania Jeleń z fabryki Schichta, bo były wytwarzane w podobnych sztabkach po 3-4 podłużne kawałki do odcinania. Nawet nazwami nawiązywały do zwierzęcej tradycji: wprawdzie nie Jeleń, ale były to „midło Kot", „Bocian" czy „midło Lis".

Prawie wszystkie żydowskie sklepiki, mimo oficjalnego zakazu handlu w niedzielę, były otwierane przed południem. Za przymkniętymi okiennicami i przy sztucznym świetle obsługiwały klientów obu wyznań, mających akurat więcej potrzeb niż skrupułów.

„Wspomnienia mińsko-mazowieckie", S. Kazikowski, wyd. TPMM, MZM, Mińsk Mazowiecki, 2010.

Dzień targowy na Rynku w Mińsku Mazowieckim, lata 30-te

Zdjęcie ze zbiorów TPMM

Bliscy-Oddaleni

można nawet zabłądzić
lecz po drugiej stronie
nasze drogi pocięte
schodzą się z powrotem.
ks. Jan Twardowski

ODBYWAJĄCE SIĘ OD KILKU LAT W MIŃSKU MAZOWIECKIM DNI KULTURY ŻYDOWSKIEJ BLISCY I ODDALENI TO STAŁY ELEMENT UPAMIĘTNIANIA OBECNOŚCI SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W NASZYM MIEŚCIE. INICJATYWA ZAPOCZĄTKOWANA W 2015 R. Z ROKU NA ROK POSZERZA SWOJĄ OFERTĘ, WZBOGACAJĄC PROGRAM OBCHODÓW O CIEKAWE WYDARZENIA KIEROWANE DO ZRÓŻNICOWANYCH GRUP WIEKOWYCH.

Przed odsłonięciem tablicy upamiętniającej dawną synagogę. Przemawia E. Borkowska, w dali K. Łaziuk

Dzięki temu relacje bliscy-oddaleni nabierają zupełnie nowego wymiaru, łącząc współczesność z przeszłością i budując trwały most ku przyszłości. Pomysłodawczyni inicjatywy, Katarzyna Łaziuk, dawniej anglistka GiLO im. Polskiej Macierzy Szkolnej, obecnie Kierownik Wydziału Promocji Kultury i Sportu, od samego początku podkreśla, że przez setki lat charakter naszego miasta współtworzyła społeczność żydowska. Żydzi tu mieszkali, pracowali, rozwijali swoją kulturę. Nie możemy mówić o historii Mińska bez historii mińskich Żydów. Dlatego tak ważne dla organizatorów Dni Kultury Żydowskiej jest upamiętnianie obecności naszych sąsiadów, którzy tu mieli swoje domy, tu zakładali rodziny, tu pracowali, tu spotykali się ze znajomymi, tu było ich miasto. I żadne wydarzenia, nawet te najbardziej tragiczne, nie mogą doprowadzić do tego, że zapomnimy o społeczności żydowskiej w Mińsku Mazowieckim.

Nie bez powodu też mottem działań stała się fraza z wiersza ks. Jana Twardowskiego. Tysiącletnia wspólna historia determinuje bowiem charakter polskiej kultury, w której współobecność Żydów jest faktem. Widoczne również w naszym mieście wspólne ścieżki sąsiedzkie są dowodem na to, że spotkania z kulturą żydowską to inicjatywa zbliżająca do tego, co powinno być bliskie, nawet jeśli pozornie zdaje się być oddalone.

Kiedy w październiku 2015 r. rozpoczęły się Dni Kultury Żydowskiej, organizatorzy zadbali o ty, by przypomnieć mieszkańcom Mińska Mazowieckiego kulturę, zwyczaje i tradycje żydowskich sąsiadów. Jednym z punktów programu obchodów Dni Kultury Żydowskiej była również gra miejska, której uczestnicy nie bojąc się deszczu ani zimna, pokonywali trasę, by zdobyć wiedzę dotyczącą życia Żydów w mieście nad Srebrną. Kilkanaście drużyn podjęło wyzwanie, żeby nie tylko zaliczyć kolejne punkty, ale przed wszystkim inaczej spojrzeć na miejsca – wydawałoby się – już nam znane.

Znaczne zainteresowanie mieszkańców obchodami Dni Kultury Żydowskiej niewątpliwie przyczyniło się do tego, że organizatorzy z równie wielkim zapałem przystąpili do kolejnych obchodów, które odbyły się 4-5 listopada 2016 r. Finał II Dni Kultury Żydowskiej stanowił poczęstunek przygotowany przez organizatorów, a więc cymes, maca, chałka, humus i … uszy Hamana.

Rok później w październiku 2017 r. odbyły się III DKŻ, a motywem przewodnim stała się muzyka.

Najzimniejsze pogodowo IV DKŻ odbyły się 24-26 listopada 2018 r. i skupione były wokół pytania: Kim jest człowiek?

V – jubileuszowe – DKŻ miały miejsce 22-23 listopada 2019 r. i przebiegały pod hasłem „Napiszemy Waszą historię".

zdjęcia: W. Piekarski

Rok 2020 przyniósł szereg zmian w życiu każdego z nas i pewnie zostanie zapamiętany głównie z powodu pandemii. Pomimo wielu trudności, a może na przekór im organizatorzy na początku października zorganizowali VI Dni Kultury Żydowskiej, przenosząc część działań do sieci.

Cieszące się coraz szerszym zainteresowaniem DKŻ udowodniły, że warto podejmować działania zmierzające do budowania relacji pomiędzy przeszłością, teraźniejszością i przyszłością, a jednocześnie obligujące do wzięcia odpowiedzialności moralnej za to, co dzieje się wokół nas.

Dlatego w pierwszy weekend października 2021 r. odbyły się VII Dni Kultury Żydowskiej, podczas których powstały artystyczno-symboliczne upamiętnienia czterech spośród wielu miejsc w przestrzeni miasta związanych z życiem, religią i tradycją oraz Zagładą mińskich Żydów – stary cmentarz żydowski (teren szkoły ekonomicznej), jesziwa (przy ul. Nadrzecznej), synagoga (przy ul. Piłsudskiego) oraz getto (Stary Rynek i okoliczne ulice). Jak zawsze był przygotowany bogaty i ciekawy program skierowany do mieszkańców naszego miasta.

Dni Kultury Żydowskiej nie odbywałyby się, gdyby nie kilka instytucji i organizacji wspierających działania, a są to: Miejska Biblioteka Publiczna, Muzeum Ziemi Mińskiej, Towarzystwo Przyjaciół Mińska Mazowieckiego, Urząd Miasta Mińsk Mazowiecki, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, Forum Dialogu, Miejski Dom Kultury, a przede wszystkim sztab ludzi – społeczników – głównie nauczycieli i pracowników instytucji publicznych otwartych na wspólne działania mające na celu dbałość o pamięć.

IWONA KRASUSKA

Co roku w sierpniu pamiętamy także o smutnej rocznicy likwidacji mińskiego getta.
Po uroczystych obchodach na cmentarzu żydowskim, MDK zaprasza na dodatkowe wydarzenia, spacery tematyczne, wystawy, spotkania. Wydarzenia towarzyszące z ostatnich lat to:
- koncert – ***Ginczanka. Ptak-Żar***, K. Baar (2018 r.)
- monodram – ***Do Polski***, S. Holland wg. poematu A. Suckewera (2019 r.)
- koncert – ***Zachor znaczy pamiętaj***, Teatr Żydowski w Warszawie (2020 r.)
- koncert – ***Kołysanki na wieczny sen***, L. Piękniewska (2021 r.), wystawa fotografii.

Programy poszczególnych DNI KULTURY ŻYDOWSKIEJ w Mińsku Mazowieckim

2015

- czytanie twórczości pisarzy i poetów żydowskiego pochodzenia – Tuwima, Leśmiana, Słonimskiego, Korczaka, Brzechwy, Schulza, uczniowie mińskich szkół
- wystawa fotograficzna – obecność żydowskich mieszkańców, przewodnik M. Dzienio
- taniec żydowski, młodzież z dawnego GM 2 (dziś SP 3)
- prezentacja filmu ***W ciszy***, reż. Zdenek Jiráský. Współpraca – Międzynarodowy Festiwal Filmowy Żydowskie Motywy
- warsztaty dla dzieci, budowanie sztetla – żydowskiego miasteczka
- warsztaty dla młodzieży – tradycje żydowskie – ***Szabat***
- warsztaty dla dorosłych – koszerność i kuchnia żydowska; opieka J. Kofta, Muzeum Polin
- wieczorny koncert – m..in. ***Rebeka***, ***Ocalić od zapomnienia***, ***Jidysze Mame***, D. Gałązka, młodzież z Macierzanki

2016

- spotkanie z naczelnym rabinem Michaelem Schudrichem
- ***Lekcja czytania,*** współorganizator Fundacja Tygodnika Powszechnego
- warsztaty dla dzieci ***U Króla Maciusia I*** – edukatorzy Muzeum Polin
- warsztaty dla młodzieży poświęcone kulturze żydowskiej
- gra miejska ***Śladami mińskich Żydów***, współpraca: Fundacja Shoach Stevena Spielberga.
- wspomnienia – M. Sien i R. Fachler
- koncert – Karolina Świętochowska,
- ***Mistrz krótkiej formy*** – Etgar Keret; prowadząca J. Radomińska, czytający: E. Sieradzińska (dyrektor MBP), D. Mól, K. Rusiecki, H. Michalska i obejmujący wydarzenie honorowym patronatem burmistrz M. Jakubowski

2017

- warsztaty wokalne, prowadzący M. Steczkowski (multiinstrumentalista i pedagog)
- spotkanie literackie z R. Grzelą poświęcone wielkiej pieśniarce Wierze Gran oraz etiuda teatralna o pieśniarce zaprezentowana w MBP, M. Piotrowska (GiLO)
- ***Jak pięknie się różnić?***, edukatorzy Muzeum Polin
- gra miejska ***Śladami mińskich Żydów. (Od)Budujemy sztetl***

fot. wikipedia

- wystawa ***Tych lat nie odda nikt*** poświęcona ***Władysławowi Szpilmanowi*** oraz fragment filmu ***Pianista***, reż. R. Polańskiego. Wspólne śpiewanie najbardziej znanych utworów Szpilmana.

2018 – *Kim jest człowiek?*

- lekcje biblioteczne dla młodzieży, M. Mól, MBP

Teka – zbiór 12 pocztówek, „Abraham Joshua Heschel – potomek mińskich cadyków", wyd. IV DKŻ, TPMM, 2018

- seminarium filozoficzne Czy istnieje coś za co warto umierać? Wokół rozprawy Abrahama J. Heschela ***Kim jest człowiek?***, Susannah Heschel – córka Abrahama i profesor studiów żydowskich w Dartmouth Collage w USA (***także s. 26-28***)
- warsztaty ***Ryba, Dziecko. Człowiek*** inspirowane działaniami A. Heschela i J. Korczaka, prowadząca R. Płotczyk (edukatorka Polin), MZM.
- warsztaty ***Co ciekawego kryją stare fotografie?***, prowadzący M. Łodyga (fotograf i prezes TPMM)
- warsztaty metodyczne dla nauczycieli wokół scenariusza lekcji dotyczącej moralnych dylematów – E. Smater (GiLO) i R. Gryz (SP w Pustelniku).
- warsztaty czytania tekstów filozoficznych, prowadzący T. Femiak (filozof i założyciel Filozoficznej Akademii Rozwoju Osobistego Ego Eimi).
- ***W poszukiwaniu człowieka*** – gra miejska – prowadząca E. Borkowska (SP 3)

2019 – *Napiszemy Waszą historię*

- ***Archiwum Ringelbluma*** – zajęcia dla młodzieży, MBP, edukatorka z Żydowskiego Instytutu Historycznego.
- ***Kto napisze naszą historię***, R. Grossman, film o unikalnym archiwum getta warszawskiego i ***Emanuelu Ringelblumie***, MDK

fot. wikipedia

- warsztaty pieczenia chałki, R. Płotczyk
- warsztaty dla najmłodszych ***Wszystkie moje mamy***, główny bohater książki R. Piątkowskiej – Szymek – przedstawia życie żydowskiego dziecka w czasach wojny
- warsztaty dla młodzieży ***Arka Czasu, czyli wielka ucieczka Rafała od kiedyś przez wtedy do teraz i wstecz.***
- gra miejska – oparta na relacjach i wspomnieniach mińskich Żydów: L. Guza, G. Tyrangiel, C. Kirszenbauma, E. Siedleckiego, R. Byczuk, J. Goldmana oraz Polaków: O. Mackiewicza i S. Jurkowskiego. Dzięki pozyskanym podczas gry materiałom udało się stworzyć ***Sztambuch mińskich Żydów.***
- kolacja szabasowa, prowadząca M. Krajewska
- koncert muzyczny połączony ze wspólnym śpiewaniem pieśni żydowskich i poszukiwaniem elementów łączących chrześcijaństwo z judaizmem.
- etiuda teatralna na podst. wspomnień Marka Edelmana pt. ***I była miłość w getcie***, wykonanie – młodzież z Macierzanki pod kierunkiem ks. K. Jaworeckiego.

2020 – *Przestrzeń kobiet,* MBP

- warsztaty ***Dziewczyny haftują***, prowadząca P. Foryś
- warsztaty – tradycyjna wycinanka żydowska, prowadząca M. Krajewska
- konkurs artystyczno-literacki dla dzieci i młodzieży pt. ***Zabawy dziecięce***, prace inspirowane zdjęciem z zasobów Towarzystwa Przyjaciół Mińska Mazowieckiego, najlepsze z nich opublikowano na łamach „Rocznika Mińskomazowieckiego"
- spacer ***Kobiecym szlakiem***, prowadząca E. Borkowska (Przewodniczka Muzeum Polin)
- wirtualny escape room ***Przestrzeń kobiet***, spotkanie z żydowską poezją, kuchnią, ciekawostkami, M. Mól z MBP

2021 – *artystyczno-symboliczne upamiętnienia miejsc*

Na terenie Mińska Mazowieckiego zostały odsłonięte cztery tablice upamiętniające miejsca z przeszłości, związane z kulturą żydowską w naszym mieście:

- Stary cmentarz (teren Zespołu Szkół Ekonomicznych, ul. Kazikowskiego)

Złamane drzewo – miejsce pamięci, wspomnień i tradycji.

- Getto (ul. Piłsudskiego róg ul. Mireckiego)

Gwiazda Dawida/Korzenie istnienie konkretnych ludzi i ich nieobecność dziś.

- Jesziwa (ul. Nadrzeczna róg ul. Miodowej)

Pieprz – miejsce, które zaprasza do stawiania pytań i do dyskusji.

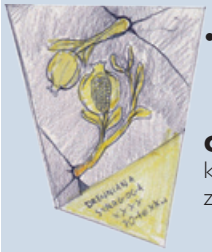

- Synagoga (ul. Piłsudskiego n/p. Biblioteki)

Granat – miejsce, które symbolizuje zaufanie i wiarę.

Tablice wykonane są z ciemnoszarego granitu, elementy rzeźbiarskie tablic wykonane są z mosiądzu.

Tablice przygotowali R. Rolf i Ł. Milewski.

Dzień targowy na Rynku w Mińsku Mazowieckim, lata 30-te

Zdjęcie ze zbiorów TPMM

WSPOMNIENIA **ISROLKE HIMELFARBA** Z „KSIĘGI PAMIĘCI" PRZEŁOŻYŁA Z JIDYSZ ANNA CIAŁOWICZ. ***o Księdze Pamięci czytaj s. 30***

Osobną grupę stanowili dorożkarze z Mosze Lejbem Dorożkarzem na czele. Za moich czasów było co najmniej dziesięć bryczek i dorożek, które zwykle stały przed dworcem. Wszystkie prawie należały do Żydów. W tej grupie najbardziej liczył się Srulke Latisz. Był zamożny i posiadał kilka zaprzęgów, którymi powozili dwaj jego synowie. Chajim i Josl, a także Mojszele Garb. Ów Chajim miał piękny głos i lubił śpiewać. W drodze zawsze towarzyszył mu śpiew. Drugą grupę stanowili woźnice, którzy wozili do Warszawy wyroby miejscowych rzemieślników, jak również żywność; w drodze powrotnej zaś przywozili różnorakie towary. Mieli ci woźnice wielkie furmanki i konie pociągowe, potężne i silne, które co najmniej dwa razy w tygodniu ciągnąć musiały wyładowaną po brzegi furę; z Warszawy także wracały z pełnym ładunkiem. Kiedy taki koń zachorował, furmana przytłaczał smutek, tak, jakby to bliski członek rodziny zapadł na zdrowiu. A jeśli koń wyciągnął kopyta, całe miasto składało się, żeby jak najszybciej kupić mu nowego.

W dzień targowy, który wypadał w środę, Żydzi handlowali na Starym Rynku; sprzedawali ubrania, obuwie, naczynia, a także wszystko to, co chłopom z okolicznych wiosek było potrzebne. Nie tylko miejscowi Żydzi, handlarze i rzemieślnicy, lecz także mieszkańcy okolicznych miejscowości – Kołbieli, Siennicy, Kałuszyna, Miłosnej, Dębego – przybywali tego dnia ze swoim towarem. Jakże wielu żydowskich szewców i krawców, bednarzy, stolarzy i rymarzy miało wtedy okazję, żeby zarobić na skromne utrzymanie. I to nie tylko w środę, lecz także w dzień jarmarku: z tej okazji kotłowało się przez cały tydzień. Nazajutrz w czwartek od samego rana na Starym Rynku znowu panował ruch: trzeba przecież zaopatrzyć mieszkańców w ryby i mięso na szabat. Żydowscy rybacy łapali ryby w okolicznych stawach i sami dostarczali je na Stary Rynek w beczkach i baliach z wodą.

W ostatnim domu na Starym Rynku, graniczącym z ulicą Kałuszyńską, znajdował się szynk, w którym chłopi przesiadywali w środę, gdy przyjeżdżali na targ, jak i w niedzielę albo inne święto, gdy wyszli z kościoła. Właścicielem szynku był Chil „Zbenk". Szynk nie był jego jedynym źródłem utrzymania. Miał on także kapelę klezmerską: jeden skład grał tylko na uroczystościach żydowskich (z kapelmistrzem Israelem Lejbem, który grał pierwsze skrzypce), a drugi – na polskich weselach i innych zabawach (z kapelmistrzem Aronem Blacharzem). Chil „Zbenk" sam grał drugie skrzypce.

Komitety Żydowskie

JESZCZE W TRAKCIE DZIAŁAŃ WOJENNYCH W WYZWOLONYM SPOD NIEMIECKIEJ OKUPACJI LUBLINIE W X 1944 R. POWSTAŁ TYMCZASOWY CENTRALNY KOMITET ŻYDÓW W POLSCE (OD XI 1944 R. – CENTRALNY KOMITET ŻYDÓW W POLSCE).

Jego zadaniem była opieka nad Ocalałymi, organizowanie samopomocy, wsparcie materialne i prawne. Z biegiem czasu działalność CKŻP obejmowała wszystkie dziedziny odradzającego się życia żydowskiego, powstawały wyspecjalizowane Wydziały, np.: Ewidencyjny (rejestrowanie ocalonych, poszukiwanie rodzin, odtwarzanie dokumentów osobistych), Prawny (pomoc prawna przy rewindykacji majątków, odzyskiwaniu ukrywanych dzieci, dokumentowanie przypadków kolaboracji, kompletowanie zeznań świadków w procesach zbrodniarzy wojennych, a także pomoc prawna dla tych, którzy weszli w konflikt z prawem i opieka nad więźniami) i inne. CKŻP podlegały lokalne – wojewódzkie, rejonowe i miejskie komitety żydowskie, które powstawały w wielu miejscowościach, do których wracali ocalali z Zagłady Żydzi. E.B.

Także w Mińsku Mazowieckim tuż po zakończeniu działań wojennych powstał Komitet Żydowski. W skład jego zarządu weszli: Lejb Guz, Pola Płutycka, Sabina Popowska, Szmul Róziański, Jankiel Świecki, Moszek Zyserman. 15 listopada 1944 r. w Komitecie Żydowskim zarejestrowanych było 85 osób. Dalsze losy większości Żydów z Mińska Mazowieckiego są bliżej nieznane. Wiadomo, że znaczna liczba ocalałych w kolejnych latach opuściła Polskę.

„Powroty ocalałych", A. Skibińska; , Warszawa 2007; [w:] „Prowincja noc. Życie i zagłada w dystrykcie warszawskim", s. 505-599.

Za moich czasów, o ile mnie pamięć nie myli, było w Mińsku Mazowieckim dwóch żydowskich kowali. Jeden mieszkał na ulicy Kałuszyńskiej, nazywał się Israel Jankiel, drugi zaś – Meir Kowal – miał kuźnię przy ul. Siennickiej. Meir Kowal ze swoim starym ojcem do późna stali przy kowadle, z czarnymi od sadzy twarzami, kuli żelazo i przybijali podkowy do końskich kopyt.

„Mińsk Mazowiecki. Z dziejów społeczności żydowskiej", Beata Gładyś, Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie, 2009

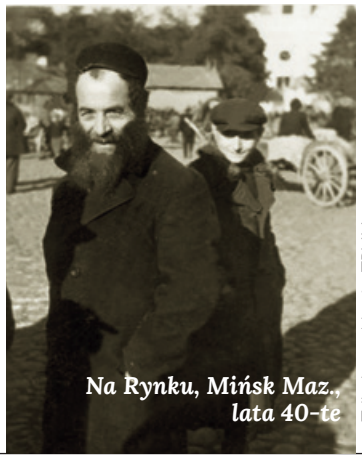

Na Rynku, Mińsk Maz., lata 40-te

Zdjęcie ze zbiorów TPMM

NIE TYLKO MIŃSK...

W okresie międzywojennym powiat miński zamieszkiwało od 12 % do 14,6 % ludności żydowskiej (wg. pierwszego spisu powszechnego z 1921 r.), przy czym w miastach i miasteczkach stanowili aż 46 % mieszkańców. Większość z nich to ortodoksyjni chasydzi zachowujący odrębność kulturową, religijną, językową i obyczajową, przestrzegający tradycji i Prawa. Zamieszkiwali przede wszystkim – poza Mińskiem – **Kałuszyn** (77%) oraz **Kołbiel**, **Stanisławów**, **Siennicę**, **Mrozy** i **Latowicz**. Także mniejsze ośrodki jak: **Cegłów**, **Dębe Wielkie**, **Dobre**, **Jakubów** i **Mienię**. Byli to przede wszystkim drobni rzemieślnicy, sklepikarze, handlarze, wielu było robotników i chałupników. Niewielką grupę stanowiła inteligencja Nieliczne żydowskie rodziny mieszkały na wsiach. E.B.

GETTO

13 września 1939 roku miasto zajęły wojska niemieckie. Kilka miesięcy później okupacyjne władze powołały Judenrat oraz żydowską policję. Represje wobec ludności żydowskiej zaczęły się od pierwszych dni okupacji. Sklepy i domostwa były plądrowane, a Żydzi zmuszani byli do pracy w fabrykach przejętych przez Niemców, na stacji kolejowej oraz przy budowie obiektów wojskowych. [...]

W 1940 roku do Mińska przesiedlono grupę 2000 Żydów z Pabianic, Kalisza i Lipna. 25 sierpnia tegoż roku hitlerowcy założyli getto dla ludności żydowskiej. Mieściło się ono między ulicami Warszawską, Siennicką, Nadrzeczną i Starym Rynkiem.

ul. Nadrzeczna przy Rynku

ul. Nadrzeczna

ul. Bulwarna, nad rzeką Srebrną

widok na getto od strony rzeki

Mińskie getto znacznie różniło się od getta warszawskiego: nie było ogrodzone, a Żydzi mogli przemieszczać się w miarę swobodnie w obrębie miasta. Warunki mieszkaniowe w getcie były trudne, ponieważ na terenie dzielnicy znajdowały się najbardziej zniszczone drewniane domy, które zamieszkiwało po kilka rodzin. Życie w getcie mińskim wydawało się jednak znacznie łatwiejsze niż w Warszawie, dlatego też za łapówki Żydzi mińscy sprowadzali do siebie rodziny bądź znajomych z getta warszawskiego. Judenrat starał się zapewnić społeczności żydowskiej podstawową opiekę, prowadząc szpital oraz społeczną kuchnię, która wydawała gorące posiłki. Warunki sanitarne pogarszały się z miesiąca na miesiąc, co w zimie 1940/41 roku doprowadziło do wybuchu epidemii tyfusu. O życiu w getcie i prześladowaniach ludności żydowskiej pisze w swoich wspomnieniach Leon Guz.

fragment z „Mińsk Mazowiecki. Z dziejów społeczności żydowskiej", Beata Gładyś, wyd. Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie, 2009 r.

zdjęcia arch. prywatne

„ŻEGOTA" – TO KRYPTONIM RADY POMOCY ŻYDOM. ORGANIZACJA ZOSTAŁA UTWORZONA 27 IX 1942 ROKU PRZY DELEGATURZE RZĄDU NA KRAJ. BYŁ TO CZAS PO LIKWIDACJI CZĘŚCI GETT, KIEDY WIELU ŻYDÓW NADAL SIĘ UKRYWAŁO, A WIĘC NIEZBĘDNA BYŁA POMOC W RÓŻNEJ FORMIE.

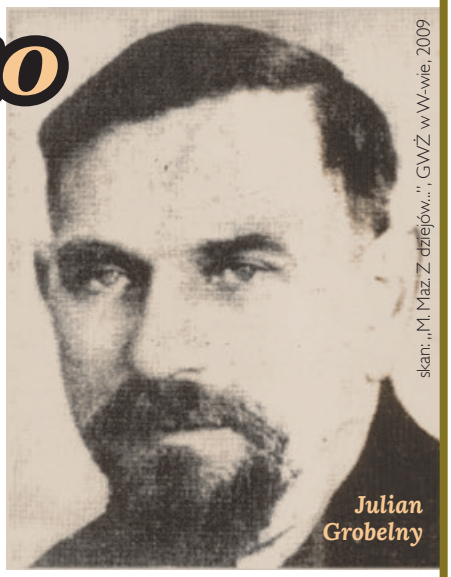

Julian Grobelny

skan: „M. Maz. Z dziejów...", GWŻ w W-wie, 2009

MIŃSK I ŻEGOTA

Powstanie tej organizacji nastąpiło z inicjatywy przedwojennego działacza socjaldemokratycznego (PPS) Juliana Grobelnego z Mińska Mazowieckiego (ur. w Brzezinach, 1893). Pełnił on funkcję przewodniczącego Żegoty od stycznia 1943 r. do marca 1944 r., tj. do czasu jego aresztowania przez Niemców. Znanymi działaczkami tej organizacji były m.in.: Zofia Kossak-Szczucka, Wanda Krahelska oraz Irena Sendlerowa.

Formy pomocy były różne w zależności od możliwości, między innymi pomoc w ukrywaniu się, często całych rodzin żydowskich, pomoc materialna czy załatwianie fałszywych dokumentów. Poza bezpośrednią pomocą niezwykle ważną działalnością było przekazywanie za granicę materiałów dotyczących eksterminacji Żydów przez Niemców. Inną sprawą było zaś to, że zachodnie kraje prawie nie reagowały na otrzymywane z Polski informacje. Trzeba podkreślić, że w tym czasie za wszelką pomoc udzielaną Żydom groziła śmierć.

Warto wspomnieć, że Żegota korzystała z pomocy niektórych Polaków. Na terenie Mińska Mazowieckiego był to m.in. dr Olgierd Mackiewicz [*czytaj s. 24*].

Podczas wojny Żegota była jedyną podziemną organizacją, która była prowadzona zarówno przez Żydów, jak i nie-Żydów z różnych środowisk politycznych.

Julian Grobelny po wyzwoleniu nadal działał w PPS-ie i przez krótki czas (ok. dwóch miesięcy) był starostą Powiatu Mińskiego. Zmarł w grudniu 1944 r. w Mińsku Mazowieckim i spoczął na mińskim cmentarzu. W 1987 r. Julian Grobelny wraz z żoną Haliną zostali pośmiertnie odznaczeni tytułem Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata.

M. LISSOWSKI

KTO RATUJE JEDNO ŻYCIE...

Stanisław Woźniak, Marian Woźniak, Bolesław Fabianowicz, pani Stachurska
– podczas wojny ratowali Żydów z Mińska Mazowieckiego i okolic.

Marian – młodszy brat Stanisława, zamieszkały wraz z żoną i dziećmi w Mińsku Mazowieckim przy ul. Warszawskiej. Jego adres stał się puntem kontaktowym dla Żydów z Mińska i okolic, którzy próbowali ratować się, gdy zaczął się ostatni etap eksterminacji, a getta i obozy pracy przestały być „bezpiecznymi" miejscami pobytu. To właśnie Marian zapoczątkował akcję pomocy Żydom z Mińska, najpierw udzielając im pomocy na miejscu i wyrabiając fałszywe dokumenty, później przemycając ich do Warszawy do brata i jego sąsiada Bolesława Fabiańskiego.

Stanisław – mińszczanin mieszkający podczas wojny w Warszawie. Przez jego małe mieszkanko przy ul. Bródnowskiej 16/21 w okresie X 1942 – VII 1944 przewinęło się dziesięcioro potrzebujących pomocy i wsparcia uciekinierów z Mińska Mazowieckiego, Mrozów i Kałuszyna. Pani Zawadzka, Irka i Zofia, Danka, Mala Furmańska i Regina Grinszpan, Chana i Perla Kornblum, Adam Kamienny i Pesa Róża – niektórzy z nich ukrywali się u Stanisława Woźniaka miesiącami.

Bolesław – sąsiad, współpracownik i wspólnik Stanisława, mieszkający w tej samej kamienicy przy Bródnowskiej (W-wa), pomagał i przechowywał żydowskich rozbitków, gdy u Stanisława robiło się zbyt ciasno.

Pani Stachurska – starsza pani (71 lat), będąca rodziną braci Woźniaków (ze strony ich matki), w mieszkaniu pod adresem Zaokopowa 6 w Warszawie niejednokrotnie przechowywała żydowskich uciekinierów, gdy w mieszkaniu Stanisława przestawało być bezpiecznie.

Już w czerwcu 1967 r. Instytut Yad Vashem w Jerozolimie przyznał Stanisławowi Woźniakowi tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Niestety, Stanisław nie odebrał wyróżnienia, gdyż zmarł w tym samym roku – wówczas jeszcze nie nadawano tytułu pośmiertnie. Dzięki staraniom rodzin ocalałych – Perli / Poli Kornblum i Hannah Kornblum Rusieckiej uroczyste wręczenie medalu SWNŚ przyznanego pośmiertnie odbyło się 10 XI 1994 r. w gmachu Teatru Żydowskiego w Warszawie. Medal w imieniu męża odebrała żona, mińszczanka, Jarosława Woźniak. E.B.

więcej w „Kto ratuje jedno życie... Stanisław Woźniak i inni" E. M. Borkowska, Rocznik Mińsko-Mazowiecki nr 27, TPMM, Mińsk Mazowiecki 2019

Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata

NIEMCY BRUTALNIE OBCHODZILI SIĘ Z OSOBAMI PRZYŁAPANYMI NA JAKIEJKOLWIEK FORMIE POMOCY ŻYDOM. SPOŁECZNOŚĆ POLSKA NIE POZOSTAWAŁA JEDNAK OBOJĘTNA WOBEC TRAGICZNEGO LOSU SWOICH SĄSIADÓW.

Tragicznym przykładem konsekwencji, jakie spotykały osoby, które ukrywały Żydów, była egzekucja przeprowadzona 7 maja 1943 roku. Niemcy rozstrzelali tego dnia w Mińsku 7 Polaków oskarżonych o przechowywanie osób wyznania mojżeszowego. Wielu Żydów z Mińska przeżyło wojnę dzięki pomocy Polaków z okolicznych wsi, między innymi Żwirówki, Cegłowa, Cisi, Wólki Czarnińskiej. Wielu anonimowych bohaterów, nie zważając na niebezpieczeństwo, zagrożenie życia własnego i swoich bliskich, ratowało życie żydowskich przyjaciół, ale i zupełnie obcych ludzi. Instytut Yad Vashem uhonorował kilku obywateli Mińska tytułem „Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata". Wyróżnienie to otrzymało także 8 osób spoza miasta, pomagających Żydom z Mińska Mazowieckiego.

fragment i poniższa ramka z: „Mińsk Mazowiecki. Z dziejów społeczności Żydowskiej", B. Gładyś, Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie, 2009

Bronisława i Józef Jaszczukowie, mieszkańcy Mińska, uratowali z Zagłady małą Gutę Tyrangel, zapewniając jej schronienie po likwidacji getta. Po wojnie adoptowali osieroconą dziewczynkę. 5 marca 1998 roku zostali odznaczeni medalem SWNŚ.

Emilia Dyna w 1941 roku pomogła Elżbiecie Kowner uciec z getta warszawskiego. Ukrywała ją w swoim domu w Mińsku przez prawie dwa lata, a następnie znalazła dla niej bezpieczne miejsce u swojej rodziny na południu Polski. 21 stycznia 1990 roku Emila Dyna oraz jej rodzice zostali odznaczeni medalem SWNŚ.

Irena Krasucka, zamieszkała w Mińsku Maz., zaopiekowała się noworodkiem, którego zostawiła jej pod opieką w 1941 roku nieznajoma Żydówka. Irena Krasucka oraz jej matka ukrywały chłopca pod nazwiskiem Bolek Strzycki. Po wojnie przekazały dziecko żydowskim organizacjom opiekuńczym. Chłopca adoptowała rodzina, która wyemigrowała z nim do USA. 12 września 1993 roku Irena Krasucka oraz jej matka zostały odznaczone medalem SWNŚ".

Apolonia Chmielewska ukryła córki Chai i Zyskinda Bergerów Danusię i Basię (*s. 24*). Przeżyły wojnę. Apolonia została odznaczona medalem SWNŚ.

Uciekinierom z mińskiego getta pomagali także: **Jan**, **Aleksandra i Jadwiga Gawrych** z Wólki Czarnińskiej, **Julian i Helena Grobelny** z Cegłowa, **Apolonia Przybojewska** z Warszawy, **Anna i Teresa Smyczyńskie** z Warszawy. Osoby te za swoją ofiarną pomoc uhonorowane zostały medalem „Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata". B.G.

Teren Getta (1940-42)

W NAWIASACH PODANE SĄ DZISIEJSZE NAZWY ULIC

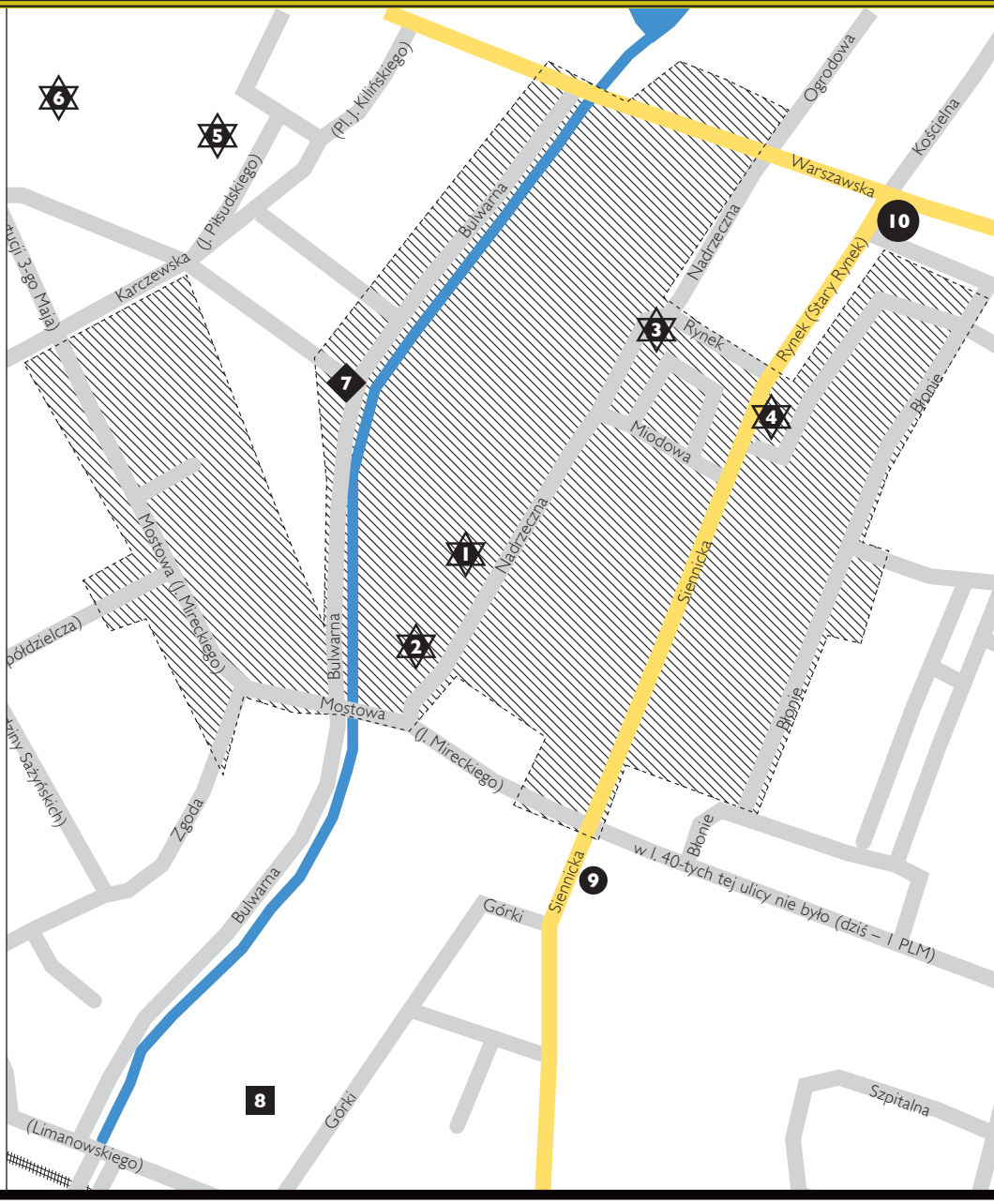

LEGENDA

- 1 – dwór cadyka nowomińskiego Jakuba Perłowa (ul. Nadrzeczna)
- 2 – dom modlitwy chasydów ze Strykowa i Aleksandrowa (ul. Nadrzeczna)
- 3 – bóżnica drewniana (ul. Rynek 13)
- 4 – dom modlitwy chasydów z Góry Kalwarii (ul. Rynek)
- 5 – bóżnica drewniana (ul. Karczewska)
- 6 – dom modlitwy chasydów z Parysowa (ul. Górki)
- 7 – mykwa
- 8 – rzeźnia
- 9 – obóz „Kopernik"
- 10 – siedziba Gestapo
- teren getta

infografika (poprawiona) na podst.: „Mińsk Mazowiecki. Z dziejów społeczności żydowskiej", B. Gładyś, wyd. Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie, 2009 r.

ZAGŁADA

TRAGEDIA HOLOKAUSTU POŁOŻYŁA KRES ISTNIENIU GMINY ŻYDOWSKIEJ W MIŃSKU MAZOWIECKIM. ZAGŁADZIE LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ TOWARZYSZYŁO WYMAZYWANIE Z KRAJOBRAZU ŚLADÓW OBECNOŚCI KULTURY, RELIGII I HISTORII ŻYDÓW W MIŃSKU

Rankiem 21 sierpnia 1942 roku rozpoczęła się krwawa akcja likwidacji getta w Mińsku Mazowieckim. Do getta wkroczyli funkcjonariusze SS oraz oddziały ukraińskie i łotewskie. Żydów spędzono na Stary Rynek, gdzie w upale, bez wody, długo czekali na rozstrzygnięcie swoich losów. Osoby stawiające opór lub próbujące uciekać rozstrzeliwano na ulicy. […] Z Rynku Żydów poprowadzono kolumnami na dworzec kolejowy, gdzie przez wiele godzin czekali na „pociąg śmierci", który zawiózł ich do Treblinki. Podczas akcji likwidacyjnej na ulicach miasta zginęło ok. 1000 osób. Przez następne kilka dni trwała akcja wyłapywania uciekinierów w okolicznych lasach. Rozstrzeliwano ich zazwyczaj na miejscu. W zbiorowych i pojedynczych mogiłach znajdujących się w okolicach Mińska leży ponad 150 osób; największa zbiorowa mogiła znajduje się w pobliżu wsi Kędzierak, gdzie spoczywają ciała 45 osób.

W mieście pozostała grupa około 400 osób pracujących w fabryce Rudzkiego, z czego ponad 200 osób przetrzymywanych było w obozie pracy zlokalizowanym na terenie szkoły im. Kopernika przy ul. Siennickiej. Wiele osób, które uratowały się z „akcji", przedostało się do Kopernika. Gdy Niemcy zorientowali się, że liczba przebywających na terenie szkoły przekracza liczbę oficjalnie zatrudnionych, urządzili krwawą jatkę na dziedzińcu szkoły. W listopadzie ponad 100 osób odesłano z Mińska do pobliskiego Kałuszyna, gdzie dołączyli do transportu do Treblinki.

W wigilię Bożego Narodzenia 1942 roku 218 osób znajdujących się w obozie pracy zostało straconych na terenie cmentarza żydowskiego, gdzie spoczywają w masowej mogile. Egzekucje kolejnych grup więźniów odbyły się na terenie kirkutu 10 stycznia oraz (ostatnia) 5 czerwca 1943 roku.

Kiedy 10 stycznia 1943 r. hitlerowcy okrążyli obóz, by zrobić kolejną selekcję pracowników, Żydzi stawili opór. Wówczas w podpalonym przez hitlerowców budynku spłonęło żywcem kilkadziesiąt osób.

fragment tekstu na podst. „Mińsk Mazowiecki. Z dziejów społeczności żydowskiej", B. Gładyś, wyd. Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie, 2009 r.

Miejsce gdzie przed wojną stała bóżnica

fot. M.L. Kłoszewska, 2021 r.

historia rodziny OD LAT 30

MAŁGORZATA LUCYNA KŁOSZEWSKA

fot. arch. rodzinne G. Majer

WOJNĘ PRZEŻYŁO NIEWIELE PONAD 300 ŻYDOWSKICH MIESZKAŃCÓW MIŃSKA MAZOWIECKIEGO. WIĘKSZOŚĆ Z NICH NIE WRÓCIŁA DO RODZINNEGO MIASTA. JEDNĄ Z TAK NIELICZNYCH, JEŚLI NIE OSTATNIĄ ŻYDOWSKĄ RODZINĄ W MIŃSKU, JEST RODZINA **ROMY HALCBAND**.

Roma Halcband, 1939 r.

Ostatnia rodzina żydowska

Rodzina Halcbandów zamieszkała w kamienicy przy ul. Mostowej (dziś Mireckiego) w Mińsku Mazowieckim w 1933 r. Szoel Halcband prowadził Rozlewnię Piwa, która mieściła się w zabudowaniach w podwórku przy ul. Mostowej dużo wcześniej, nim osiedliła się w nich rodzina Halcbandów. Do rozlewni przywożono piwo z Browaru Haberbusch i Schiele (późniejszy Browar Warszawski). Żona Szoela Idla zajmowała się domem i wychowywała dwie córki Bertę i Romę.

Roma

Roma Halcband urodziła się 22.04.1921 r. w Mińsku Mazowieckim. Jej jedyne imię – Roma – zaskoczyło rabina. Podobnie było z siostrą Romy Bertą, która również nie otrzymała tradycyjnego imienia żydowskiego. W tradycji żydowskiej dziecku nadawano dwa imiona – imię żydowskie, a także drugie, którym posługiwano się w kontaktach z nie-Żydami. Z rodzinnych przekazów wiadomo, że to panu Halcbandowi bardzo zależało, by jego córki otrzymały tylko jedno imię.

Roma chodziła do szkoły podstawowej przy ul. Warszawskiej (naprzeciwko poczty) w Mińsku Mazowieckim, później także do Gimnazjum w Mińsku. W Warszawie zaś do Szkoły Handlowej przy ul. Złotej, której miejsce dzisiaj zajmuje Pałac Kultury. W tej szkole zdążyła zrobić maturę (1939) i miała iść na medycynę, ale... wybuchła wojna.

Ucieczka z Mińska

Gdy założono w Mińsku getto, Roma wraz z siostrą i matką, nie chcąc być zmuszonymi do zamieszkania w nim, ukrywały się na stryszku swojego domu w tajnym pomieszczeniu. Niestety, w domu zamieszkali Niemcy i kobiety musiały być bardzo czujne i ostrożne, by nie zdradzić swojej obecności. Poruszać się mogły tylko przed południem, gdy okupantów nie było w budynku.

Szoel Halcband popełnił samobójstwo, ale najpierw przygotował dla swojej żony i córek plan ucieczki z Mińska. Znajomy Polak Openheim, dyrektor Haberbuscha, który mimo niemiecko brzmiącego nazwiska nie przyjął propozycji podpisania folkslisty, pomagał kobietom wydostać się z Mińska. Wywoził je pojedynczo do Warszawy. Przemycił Idlę i Bertę, ale Romy już nie zdążył wywieść.

Roma została złapana i umieszczona w getcie. Udało jej się jednak uciec do Warszawy, gdzie po kilku zmianach miejsca pobytu zatrzymała się u pani Natalii Wilk. Przebywała tam jako Romana Wrońska do czasu, kiedy do Natalii na przepustkę przyjechał brat Kazimierz.

Kazimierz Byczuk

Kazimierz (urodzony 06.03.1915 r., parafia Sterdyń) tuż po rozpoczęciu wojny służył w Zegrzu w łączności. Niestety, podczas walk pod Kałuszynem całą jednostkę wzięli do niewoli Rosjanie. Co jakiś czas Rosjanie wymieniali swoich jeńców z jeńcami Niemców. W ten sposób wielu Polaków mimowolnie przeszło z niewoli rosyjskiej do niewoli niemieckiej, a następnie zostało wywiezionych na roboty do Niemiec. Na szczęście niekiedy robotnicy dostawali przepustki i Kazimierz odwiedzał swoją siostrę Natalię w Warszawie.

Przyjechał i zakochał się w nowo poznanej ukrywanej lokatorce. Gdy dowiedział się,

skan z publikacji „Mińsk Mazowiecki. Z dziejów społeczności żydowskiej", B. Gładyś, Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie, 2009

Roma Byczuk zapala świece szabatowe podczas ceremonii otwarcia synagogi w Jeszywas Chachmej Lublin, luty 2007

że Roma jest Żydówką, postanowił zabrać ją ze sobą i załatwił jej wywózkę na roboty.

Przetrwanie

Roma Halcband przetrwała wojnę jako Romana Wrońska – utleniona na blond perhydrolem, udająca nie-Żydówkę na robotach w Niemczech.

Idla Halcband przetrwała we wsi pod Żyrardowem. Mówiąca z licznymi naleciałościami z języka jidysz, udawała głuchoniemą. Przeżyć pomogła jej wybitna zdolność gotowania: z byle ziemniaka i pół cebuli potrafiła zrobić smaczne i syte danie, co w tamtych bardzo trudnych czasach doceniali także mieszkańcy wsi, w której się ukrywała.

Berta Halcband wyszła za Polaka Jana Cybulskiego. Nie miała urody żydowskiej, za to jej wybranek podobno przypominał Żyda, dlatego Berta musiała pokazywać zaświadczenia, że jej mąż jest Polakiem.

Po wojnie

Gdy skończyła się wojna, Idla i Berta wróciły do Mińska Mazowieckiego, do rodzinnego miasta. Niebawem powróciła także z obozu pracy w Niemczech Roma. Ich rodzinny dom był zajęty przez nowych lokatorów. Prawowitym właścicielkom udało się na szczęście odzyskać mieszkanie. Duzy problemem był jednak fakt, że metraż mieszkania był za duży na trzy osoby. Aby ominąć skomplikowane w czasach powojennych przepisy dotyczące dozwolonego metrażu pani Idla zgłosiła największy pokój jako bóżnicę. Pokój ten nadal był zwykłym pokojem, ale dla urzędniczej administracji był pomieszczeniem religijnym, nie liczonym do metrażu mieszkalnego.

W 1947 r. Roma z Kazimierzem wzięli ślub, po dwóch latach urodził im się syn Roman, a następnie córka Grażyna.

Idla Halcband zajmowała się domem, a Roma i Berta studiowały germanistykę. W późniejszym czasie Berta była lektorem języka niemieckiego na SGPiS-ie.

Rodzina kultywowała żydowskie tradycje, utrzymywała także kontakt z ziomkostwem Żydów działającym w Paryżu. Roma Byczuk została zaproszona jako honorowy gość na odsłonięcie pomnika ku czci Żydów z Mińska Mazowieckiego na paryskim cmentarzu żydowskim. Wraz z ziomkostwem organizowała także budowę pomnika na mińskim cmentarzu.

Idla do końca swojego życia mówiła „prawie" po polsku, wtrącając wiele słów żydowskich. Zmarła w 1968 roku. Rodzina chciała ją pochować na Cmentarzu Żydowskim w Warszawie (mieści się on przy Okopowej, jest częścią Powązek), ale akurat wtedy przez krótki czas na tym cmentarzu obowiązywał zakaz pochówku. Pochowano ją w części wojskowej Powązek.

Pojednanie polsko-niemieckie

W latach 94/95, kiedy nastał czas pojednania polsko-niemieckiego, wiele osób zgłaszało się po odszkodowania. W Mińsku Mazowieckim również przyjmowano wnioski. Pomocą w kompletowaniu dokumentów zajmowała się właśnie pani Roma Byczuk.

Ówczesny burmistrz Mińska Zbigniew Grzesiak przydzielił jej pokój w Urzędzie Miasta, gdzie pani Roma pracowała społecznie od 8 do 16. Przyjmowała zgłaszających się, pomagała im przy wypełnianiu wniosków, a także jako osoba bardzo dobrze znająca język niemiecki tłumaczyła i służyła ogólną informacją.

Zgłaszało się bardzo dużo zainteresowanych osób, przychodzili zarówno do Urzędu, jak i do domu pani Romy, w większości katolicy, ale pojawili się też Żydzi. Przypomnijmy, że podczas wojny większość Żydów z Mińska i okolic wywieziono do Treblinki lub wcześniej zamordowano. Przetrwali nieliczni, z których nie wszyscy chcieli po wojnie ujawniać swoją tożsamość.

W staraniach o odszkodowania pani Romie pomagał pan Pędziwiatr, były wojskowy zasłużony u boku gen. Świerczewskiego.

Dokumenty przygotowywane w Mińsku Mazowieckim do Warszawy na ul. Kruczą woziła córka pani Romy Grażyna. Wywalczono wiele odszkodowań, w zasadzie większość wniosków skierowanych z Mińska została pozytywnie rozpatrzona.

Roma Byczuk zmarła w 2011 r., została pochowana na cmentarzu wojskowym na warszawskich Powązkach obok swej matki Idli.

M.L. KŁOSZEWSKA

zdjęcia arch. prywatne – G. Majer

Powyżej: Szoel Halcband z narzeczoną Idlą Perkal, przed 1916 r.

Szoel Halcband

Szoel urodził się w 1880 r., był właścicielem rozlewni piwa i napojów gazowanych w Mińsku Mazowieckim. Wraz z żoną Idlą oraz córkami Bertą i Romą mieszkał w dużym domu przy ul. Mostowej 6. Podczas okupacji zakład został przejęty przez Niemców. Nie chcąc patrzeć na upadek swojej firmy, popełnił samobójstwo. Dla żony i córek znalazł wcześniej bezpieczną kryjówkę w Warszawie.

Rozlewnia piwa

Prowadzenie rozlewni piwa w podwórku Halcbandów w czasie wojny przejął pan Górny. Rozlewnia działała jeszcze po wojnie, ostatni ślad o jej istnieniu pochodzi z 1947 roku. Niestety, po wojnie rozlewnia została upaństwowiona,a państwo wykupiło za przysłowiową złotówkę maszyny produkcyjne.

Na zdjęciu etykietka piwa rozlanego w Mińsku Mazowieckim oraz bańka na piwo pochodząca z rozlewni Szoela Halcbanda z Mińska Mazowieckiego – eksponat ten znajduje się w warszawskim Muzeum Pragi.

PRZEDSTAWICIELKA
Gminy Wyznaniowej Żydowskiej

GRAŻYNA MAJER, CÓRKA ROMY BYCZUK, MIŃSZCZANKA OD URODZENIA, POLKA, ŻYDÓWKA, PRZEDSTAWICIELKA GMINY WYZNANIOWEJ ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE.

fot. arch. prywatne – G. Majer

Grażyna Majer – z domu Byczuk, córka Romy i Kazimierza Byczuków, urodziła się 05.02.1951 r. w Mińsku Mazowieckim w domu rodzinnym. Uczyła się najpierw w Szkole Podstawowej nr 1 im. Kopernika, później do SP nr 4 (przy ul. Siennickiej). Następnie krótko uczęszczała do LO na ul. Pięknej, potem przeniosła się do Liceum im. Żeromskiego w Warszawie (ul. Platynowa). Do 1973 r. pracowała na w Inco Veritas, mieszczącym się wówczas przy ul. Burakowskiej w Warszawie. W międzyczasie wyszła za mąż. Kiedy na początku lat 70-tych przyszedł na świat jej syn Marek, pani Grażyna zajęła się domem i opieką nad dzieckiem. Od lat 90 zajmuje się działalnością społeczną dla Kultury Żydowskiej i pracuje w Gminie Wyznaniowej Żydowskiej.

Dzieci Romy Byczuk – Grażyna i Roman – dorastały w domu o tradycjach żydowskich. Wychowywani byli przez matkę i babkę, które przetrwały wojnę i czas Zagłady. W domu Byczuków często wybrzmiewał język żydowski, gdyż babcia Idla, która choć mówiła po polsku, to używała bardzo licznych zwrotów w jidysz.

Roman Byczuk już w latach 70-tych osiadł na stałe w Warszawie. Z panią Romą została córka, pomagająca prowadzić dom.

Pani Grażyna, jak sama mówi, poważnie zaczęła interesować się kulturą żydowską dopiero w latach 90-tych. Wtedy uczestniczyła wraz z mamą przy załatwianiu formalności dla mińszczan starających się o odszkodowania wypłacane w programie Pojednania Polsko-Niemieckiego. Uzupełniała swoją wiedzę o kulturze, a także własnych korzeniach w ŻIH-u (Żydowski Instytut Historyczny). Jeździła również z mamą do Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów, które mieściło się wtedy w Teatrze Żydowskim w Warszawie.

Wyjazd do Izraela

W połowie lat 90-tych Grażyna Majer została wydelegowana do Izraela. Wyjazd ten organizowała jesziwa (szkoła rabinacka). Był to miesięczny pobyt w Izraelu dla aktywistów żydowskich połączony z cyklem wykładów. Uczestnicy mieszkali u rodzin, w prywatnych domach. Pani Grażyna wraz z koleżanką przebywała u zamożnej rodziny amerykańskiej. Codziennie obie kursantki były podwożone samochodem do jesziwy, gdzie prowadzono cykl talmudycznych rozważań na przeróżne tematy dotyczące religii żydowskiej. Znajomości, które pani Grażyna zawarła podczas tego wyjazdu, są nadal podtrzymywane.

Gmina Wyznaniowa Żydowska

Olbrzymi wpływ na ukierunkowanie i rozwój ścieżki pani Grażyny mieli Jan Jagielski i Piotr Zandberg. To oni zainteresowali ją działalnością społeczną dla kultury żydowskiej. Gmina Wyznaniowa Żydowska dopiero się wtedy formowała (rok 1997). Od tamtego czasu biuro Gminy znajduje się w przybudówce obok Synagogi na ul. Twardej 6 w Warszawie.

Na pierwszym walnym zebraniu w sali konferencyjnej Gminy wybrano Grażynę Majer do Komisji Rewizyjnej. W kolejnej kadencji – do zarządu, a w 2006 r. została wiceprzewodniczącą Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie. I od tego czasu stale zajmuje tę funkcję. W Zarządzie Gminy pani Grażyna zajmuje się pomocą społeczną, zarówno w formie opieki zorganizowanej, jak i indywidualnej, także dla osób starszych.

Klub Seniora

Olbrzymią rolę w warszawskiej społeczności żydowskiej odgrywa prowadzony przez panią Grażynę Klub Seniora, gdzie duży nacisk jest kładziony na aktywizację osób starszych. Stąd m.in. organizacja wyjazdów – tak do sanatoriów, jak i na wycieczki krajoznawcze, również wyjazdy kulturalno-rozrywkowe: kino, teatr, przejażdżka autobusem piętrowym. Ale również ciekawe spotkania przy kawie, połączone z wykładami rabina.

Istotną formą pomocy w Klubie Seniora jest organizacja świąt. Tradycyjne święta, do których Żydzi, nawet niezbyt religijni, przywiązują dużą wagę, obchodzone są wieczorami, a nie każdy senior ma siłę uczestniczenia w nich. Zatem dla podtrzymania tradycji oraz integracji wspólnoty pani Grażyna organizuje dla osób starszych obchody świąt w godzinach przedpołudniowych i południowych.

dokończenie z poprzedniej strony

Szerzenie wiedzy

Ważną rolą w przywróceniu kultury żydowskiej w Polsce jest rozpowszechnianie wiedzy na jej temat. Jest to istotne nie tylko dla Polaków-Żydów, ale i dla całego społeczeństwa, zwłaszcza młodych pokoleń. Dla zrozumienia, wzmocnienia tolerancji i wzajemnego szacunku, a także dla zachowania pamięci Gmina Wyznaniowa Żydowska angażuje się w wiele działań ułatwiających poznanie kultury żydowskiej.

Takimi wspólnymi inicjatywami są np. organizowane m.in. przez panią Grażynę Wieczory Szabatowe w dzielnicach warszawskich. Na nich są przedstawiane lub omawiane różnego rodzaju zagadnienia dotyczące kultury żydowskiej. Dużym zainteresowaniem cieszy się stały punkt programu, kiedy uczestnicy mogą zadawać pytania rabinowi. Również obchody „Dni Kultury Żydowskiej" organizowane w Mińsku czy „Spotkania z Kulturą Żydowską" w Szkole Podstawowej w Kałuszynie są zawsze akceptowane i w miarę możliwości wspierane przez Gminę. Pani Grażyna jako mińszczanka oraz przedstawicielka Gminy uczestniczy także w obchodach rocznicy likwidacji getta w Mińsku Mazowieckim.

Rodzina

Grażyna Majer wspomina, że odrodzenie się żydowskiego życia po wojnie w Mińsku było niemożliwe w tak małej społeczności. W jej domu obchodzone były święta żydowskie, ale dorastała w rodzinie tradycyjnej, bez ortodoksji religijnej. I tak w zasadzie jest do dziś – we wszystkie wielkie święta pani Grażyna wraz z rodziną chodzi do synagogi. Często przyjeżdża do rodzinnego domu brat Roman, szczególnie na wszelkie uroczystości związane z kulturą żydowską w Mińsku.

fot. W. Piekarski

Roman Byczuk również jest zaangażowany w działalność Gminy Żydowskiej – jest jednym z założycieli stowarzyszenia „II pokolenie ocalałych z Holokaustu" działającego przy Gminie. Stowarzyszenie to daje wsparcie osobom wychowanym przez rodziców lub opiekunów, którzy przeżyli Zagładę. Jest to ważne, bo jak mówi pan Roman – trauma, o której wciąż pamiętali ocaleni, miała olbrzymi wpływ na niejedno życie pokolenia powojennego.

Z inicjatywy Grażyny Majer i Romana Byczuka stanął na Starym Rynku w Mińsku Mazowieckim pomnik z kamienia upamiętniający ofiary likwidacji getta.

Syn pani Grażyny Marek działa w Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów, jest w zarządzie społeczno-kulturalnym. Pani Grażyna kultywuje w domu wiele tradycji żydowskich – dba o miłość i przywiązanie do kultury żydowskiej u swojej wnuczki.

M.L. KŁOSZEWSKA

Żydzi–mińszczanie –SĄSIEDZI

SZACUJE SIĘ, ŻE W MIŃSKU MAZOWIECKIM PRZED WOJNĄ ŻYŁO OKOŁO 5000 ŻYDÓW I STANOWILI ONI 37% LUDNOŚCI MIASTA.

W utworzonym w 1940 r. getcie Niemcy umieścili także Żydów z okolicznych i dalszych miejscowości – razem blisko 7000 osób. Podczas likwidacji getta – 21 sierpnia 1942 r. – zamordowano około 1000 osób, ponad 5000 wywieziono do Treblinki. W obozie pracy „Kopernik" i fabryce Rudzkiego zatrzymano 700 osób, które zamordowano w 1943 r.

PRZEDSTAWIAMY KILKA KRÓTKICH OPOWIEŚCI O MIŃSKICH ŻYDACH, KTÓRYCH ŻYCIE WOJNA ZAKOŃCZYŁA NA ZAWSZE.

fot. arch. prywatne – A. Gołębiewska

Pinkus (Poldek) Goldman, młodszy syn p. Goldmanów, zginął wraz z rodzicami w mińskim getcie w 1942 r.

Abram Goldman i Mariem z d. Węgiel

Abram był uznanym w Mińsku felczerem, tak jak wcześniej jego ojciec Szymon. Miał dom przy placu Kilińskiego 7, który odziedziczył po swoim ojcu. Mieszkał tam z żoną Mariem, synami i rodzicami. W domu mówiono po polsku. Synowie Abrama i Mariem to Mosze Majlech, w domu nazywany Mietkiem, który urodził się w 1921 r. i młodszy o cztery lata Pinkus (Poldek). Część domu z oddzielną werandą Abram wynajmował rabinowi Szapiro. Dom miał bardzo duży ogród, aż do rzeki [*o domu tym piszemy w nr. 3 „klimatów/czasów", p. red.*].

Mariem urodziła się w 1897 r. w Mińsku. Jej rodzice mieli dom na ul. Piłsudskiego. Rodzina nie była religijna. Mariem wprawdzie kupowała koszerne mięso, bo tak wypadało, ale smażyła je na maśle. Miała kasztanowe włosy.

W getcie Abram Goldman, mimo braku lekarstw i skutecznej szczepionki przeciwko tyfusowi, z wielkim poświęceniem udzielał pomocy lekarskiej wszystkim, którzy jej potrzebowali. Zrozpaczony pogarszającą się z każdym dniem sytuacją, nie widząc szansy na ratunek, popełnił samobójstwo. Miał 47 lat. Wcześniej podał truciznę żonie i młodszemu synowi. (na podstawie wywiadu z Taubą Grynberg, opracowała E.B.)

o A. Goldmanie – czytaj także s. 25

Mosze Lejb Kramarz

Mosze był z zawodu kamasznikiem. Był znany ze swojej działalności społecznej i zaangażowania w zarządzie gminy wyznaniowej w Mińsku. Po utworzeniu getta został wyznaczony przez Niemców na przewodniczącego mińskiego Judenratu. Kiedy w 1941 r. rozpoczął w getcie działalność ruch oporu, Mosze Kramarz przekazał podziemiu 10 tys. złotych na zakup broni. W dniu likwidacji getta 21.08.1942 r. wraz z pozostałymi członkami Judenratu został aresztowany i zamknięty w odosobnieniu. Bito ich i torturowano, próbując zmusić do wydania ukrywanych kosztowności. Następnego dnia wszyscy zostali rozstrzelani. Do Treblinki wywieziono jego 38-letnią żonę Ryfkę, 16-letnią córkę Dajlę Taubę oraz siostrę (?) 33-letnią Chaję.

Mordechaj Josek i Ruchla Kirszenbaum

Mordka Josek Kirszenbaum, urodzony w 1893 r. (lub w 1891), i jego żona Ruchla, ur. 1893 r., mieszkali z dziećmi Chilem, Szulimem i Dworą w Mińsku przy ul. Rynek 21 (Błonie). Mordka Josek był z zawodu kamasznikiem. W okresie międzywojennym przez wiele lat pełnił funkcję przewodniczącego Ogólnych Syjonistów.

W 1926 r. został przewodniczącym Żydowskiego Stowarzyszenia Oświatowo-Kulturalnego „Tarbut", którego celem było rozpowszechnianie języka hebrajskiego, oświaty i kultury żydowskiej wśród Żydów. Był też nauczycielem w szkołach żydowskich. Wielokrotnie był wybierany na radnego do Rady Miejskiej. 22 sierpnia 1942 r. podczas likwidacji getta mińskiego jako jedyny członek Judenratu zdecydował się podzielić los Żydów mińskich i dobrowolnie wsiadł do pociągu jadącego do obozu zagłady Treblinka II.

Jonas Lewental

Jonas urodził się w 1868 r. w Mińsku Mazowieckim. Był notariuszem. Przy ul. Karczewskiej miał biuro próśb i podań. Zginął w Treblince, tak jak jego żona Rochma z domu Fogelgarm, lat 72, i córka Irena, lat 28.

Naomi Natan z d. Lewental

Naomi to urodzona w 1891 r. w Nowomińsku żydowska aktorka. Jej ojciec, Lewental, był właścicielem fabryki sznurów i lin. Po wyjeździe do Warszawy zaczęła występy jako chórzystka i statystka w teatrzykach żydowskich. Wraz z różnymi trupami teatralnymi przez kilka lat jeździła po Polsce. Występowała też w żydowskich teatrach w Odessie, Wiedniu i Rydze. W 1919 r. wyszła za mąż za Symchę Natana, coraz bardziej popularnego aktora teatru i filmu jidyszowego. Od 1925 r. wraz z mężem i dziećmi tworzyli rodzinny zespół teatralny, występując w Polsce, Rumunii i Transylwanii. Wybuch wojny zastał ich we Lwowie. Po 1941 r. Symcha znalazł się w ZSRR, gdzie przeżył wojnę. Naomi wraz z córką Idą, synem Miszą oraz wnukiem trafili do warszawskiego getta. Do końca brała udział w życiu teatralnym getta. Zginęła wraz z całą rodziną w Treblince.

Izajasz Wajner

Gdy wybuchła wojna, Izajasz miał 8 lub 9 lat. Rodzice pragnęli, aby kontynuował naukę mimo wojny i okupacji. Zaczął więc uczęszczać na tajne komplety polskiej szkoły w mieszkaniu państwa Lissowskich przy ulicy Piłsudskiego. Po utworzeniu getta, gdy nie mógł już przychodzić na lekcje, koledzy postanowili przenieść „szkołę" do domu Izajasza. W ciasnym mieszkaniu Wajnerów u zbiegu ulic Nadrzecznej i Mostowej uczniowie spotykali się, dopóki Polakom nie zakazano wchodzenia do getta. Koledzy nigdy więcej go nie spotkali.

Aron Szarfsztejn i Miriam z d. Tanenholz

Przed wojną Aron i Miriam prowadzili niewielki sklep. Po utworzeniu getta w Mińsku wraz córką Serką (24 l.) i synami Geszonem i Szlamą musieli się wyprowadzić, gdyż ich dom i sklep znalazł się poza „dzielnicą" żydowską. Zamieszkali w znacznie gorszych warunkach – drewniany dom przy ul. Mostowej był ciasny i mocno zniszczony. Po akcji likwidacyjnej Aron z żoną, młodszym synem Szlamkiem, córką Salą (Alicją) Guzową, jej teściem Jeruhimmem Guzem oraz kilkoma innymi osobami przez pewien czas ukrywali się na strychu domu przy ul. Mostowej, unikając deportacji do Treblinki. Wykryci przez Niemców zostali przeniesieni do getta szczątkowego w Kałuszynie. Stamtąd wywieziono ich do Treblinki. Losu tego uniknęła córka Arona i Miriam Alicja Guzowa, która po przekupieniu polskiego policjanta znalazła się w obozie pracy Kopernik, oraz Gerszon, który ukrywał się pod nazwiskiem Tadeusz Skoczeń.

fot. arch. prywatne – D. Berger

Zyskind i Chaja Berger, ok. 1940 r.

Zyskind Berger i Chaja z d. Oszlak

Zyskind (Zygmunt) był rzeźnikiem, miał żonę Chaję, przez najbliższych nazywaną Helenką. Przed ślubem Chaja pracowała w należącej do rodziców jatce przy Rynku. Potem wspólnie z mężem prowadziła sklep rzeźniczy. W czasie okupacji urodziła córki: Cyprę Dinę (Danutę) w 1940 r. i Barbarę w 1942 r. W dniu, w którym młodsza z nich skończyła 7 miesięcy, Niemcy rozpoczęli likwidację mińskiego getta.

Aby ratować swoje dzieci, Chaja oddała je zaprzyjaźnionej sąsiadce Apolonii Chmielewskiej, która zaopiekowała się nimi i traktowała jak własne córki. Oprócz dziewczynek nikt z rodziny Bergerów nie przeżył. Chaja znalazła się w obozie pracy Kopernik przy ul. Siennickiej i tam wraz z pozostałymi więźniami została rozstrzelana 10 stycznia 1943 r. Zyskind uciekł do Warszawy, gdzie zginął podczas powstania w getcie. Obydwoje w chwili śmierci mieli po 32 lata.

W Treblince zginęli także kuzyni Zyskinda Srul Berger, lat 50, i jego żona Ryfka, lat 46, oraz ich syn Moszek, lat 16. Srul i Ryfka przed wojną prowadzili jatkę i sklep rzeźniczy przy ul. Bulwarnej.

czytaj także s. 24

fot. arch. prywatne – G. Tyrangiel-Benazra

Rachela i Mosze Tyrangiel z corkami w getcie w Mińsku Mazowieckim, VII 1942r.

Mosze Tyrangiel i Rachela z d. Korman

Mosze i Rachela podczas okupacji mieszkali przy ulicy Rynek 5. Pobrali się tuż przed wybuchem wojny. Mosze pochodził spod Koluszek. Rachela wywodziła się z bardzo rozgałęzionej i dobrze sytuowanej mińskiej rodziny Kormanów. Mieli dwie córki: Gutę, która urodziła się następnego dnia po utworzenia mińskiego getta w październiku 1940 r., i młodszą o 1,5 roku Esterę. Po likwidacji mińskiego getta 25-letnia Rachela znalazła się w obozie pracy Kopernik i tam zmarła na tyfus. Mosze przedostał się do Warszawy i tam zginął podczas powstania w getcie w 1943 r. Miał 31 lat. Guta ukrywana przez państwa Jaszczuków w Mińsku przeżyła wojnę, los oddanej w rodzinne strony ojca Ester jest nieznany.

W Treblince zginęli 27-letni Icek Srul i 24-letnia Pesa, rodzeństwo Moszego Tyrangiela.

EWA M. BORKOWSKA

Nowominsker rebe

W XIX W. MIŃSK STAŁ SIĘ WAŻNYM OŚRODKIEM CHASYDYZMU. BYŁY TU DOMY MODLITWY I SZTIBLE ZWOLENNIKÓW AŻ SIEDMIU CADYKÓW: Z PARYSOWA, GÓRY KALWARII, ALEKSANDROWA, RADZYMINA, SKIERNIEWIC, PIASECZNA I NOWOMIŃSKA.

Jakub

Jakub Perłow, osiedlając się w Nowomińsku (nazwa miasta w latach 1868 – 1916, nadana przez władze rosyjskie w celu odróżnienia go od Mińska na Białorusi), zaszczepił na grunt miasta chasydyzm – ruch religijny oparty na mistycyzmie i mesjanizmie, który zyskał wielką popularność wśród tutejszych Żydów. Z jego przybyciem do Mińska wiąże się pewna niezwykła opowieść.

Jakub urodził się w 1847 r. w Zawichoście jako syn tamtejszego rabina Szymona (jid. Szlomo) i Dwory Miriam Perłow. Po śmierci ojca wychowywał go dziadek ze strony matki Szlomo Chaim z Kajdanowa, który był potomkiem wybitnych chasydzkich rodów z Lachowicz, Stolina i Karlina. Nazwisko rodowe – Perłow – pochodzi od imienia matki Szlomo Chaima – Perły. Wywodzący się z tak znakomitego rodu młodzieniec, gdy miał 15 lat, poślubił Chawę Liberson, potomkinię sławnego Magida ze Złoczowa. W tym czasie Jakub objął posadę rabina w Straszuli na Białorusi.

Małżeństwo długo nie mogło doczekać się upragnionego syna. Podróżując na groby przodków, Jakub odwiedzał dwory sławnych cadyków, w tym słynącego z uzdrowicielskich mocy Izaaka ben Mordechaja z Niesuchojeży. Poprosił go o błogosławieństwo, gdyż pragnie męskiego potomka. W odpowiedzi usłyszał:

„Wracaj na ziemię przodków. Tutaj syna nie spłodzisz."

Jakub Perłow I cadyk nowomiński, założyciel jesziwy w Nowo-Mińsku 1847-1902

Chawa Liebersohn, żona Jakuba Perłowa

I tak za radą mądrego cadyka Jakub i Chawa przenieśli się do Polski i w 1873 r. osiedli w Nowo–Mińsku. Tutaj rebe Jaakow założył swój dwór, na który coraz liczniej przybywali chasydzi z Warszawy, a nawet bardziej odległych miejscowości. Także wśród mińskich Żydów zyskał uznanie i szacunek. Zadomowiwszy się w mieście nad Srebrną, Jakub sprowadził tu swoją rodzinę: matkę Dworę (Dwojrę) Miriam, brata Israela Aarona (którego wysłał z córką Meira z Przysuchy) i córkę Gitl, która mimo młodego wieku była już wdową. Chawa wreszcie urodziła syna – Altera Israela Symeona, który po śmierci ojca w 1902 r. został drugim cadykiem nowomińskim.

W 1896 r. rebe Jaakow utworzył w Nowo-Mińsku słynną jesziwę, do której uczęszczało 200 żydowskich studentów. Była to pierwsza w Królestwie Polskim litwacka chasydzka wyższa szkoła talmudyczna dla nieżonatych mężczyzn. Wielu z nich pochodziło spoza Mińska, mieszkali więc w bursie. W trzypiętrowym murowanym budynku przy „Rebe gas" (ul. Nadrzecznej), mniej więcej w połowie jej długości, mieściła się też synagoga, która pozostała najbardziej reprezentacyjną w mieście aż do II wojny światowej. Budowa została sfinansowana przez jednego z bogatych uczniów Perłowa – Szlojmę Folmana z Warszawy. W skład rozległego kompleksu wchodziły też zajazdy i stajnie, z których korzystali chasydzi licznie przybywający na dwór cadyka Jakuba, aby uzyskać błogosławieństwo, wysłuchać jego nauk i rad. Z okazji żydowskich świąt i ważnych rocznic ruch był tak wielki, że władze miasta podstawiały specjalne pociągi, aby każdy z jego „wyznawców" mógł zdążyć do uwielbianego Nowominsker rebe. „Pana-cadykowy dom", jak nazywali go mińscy Żydzi, otaczały sady i ogrody. Na zachowanych zdjęciach z lat 30-tych i 40-tych XX w. widzimy monumentalny budynek, który od strony rzeki posiadał szerokie i wysokie schody. Zdecydowanie wyróżniał się na tle skromnej, w przeważającej większości drewnianej zabudowy miasta.

Jakub Perłow zmarł w 1902 r. Został pochowany na tzw. nowym cmentarzu żydowskim (dziś leżącym pomiędzy ulicami 1 PLM i Dąbrówki). Nad grobem postawiono ochel – (heb. namiot) – specjalną budowlę wznoszoną nad grobami rabinów i cadyków, do którego w jorcajt, rocznicę śmierci cadyka, przybywali zwolennicy Nowominsker rebe.

Rachela

Rachela (Rajzel) Perłow była córką nowomińskiego cadyka Jakuba (Jaakowa) Perłowa i Chawy z d. Liberson. Urodziła się w Nowo-Mińsku w 1874 lub 1875 roku jako bliźniacza siostra długo wyczekiwanego przez Jakuba i jego żonę Chawę syna. Mającej znakomite pochodzenie (jej prapradziadek to Szlomo Chaim z Kojdanowa) Rajzel nie można było wydać za mąż za byle kogo. Dlatego na męża wybrano jej Mosze Mordechaja Heszla, który wśród swoich przodków miał samego Dow Bera z Międzyrzecza, pierwszego ucznia i następcę Baal Szem Towa, założyciela chasydyzmu. W 1904 roku Mosze Mordechaj został rabinem w Pelcowiźnie (do 1916 r. poza administracyjnymi granicami Warszawy). Po ślubie młodzi zamieszkali początkowo w Nowo-Mińsku, gdzie prawdopodobnie przyszła na świat ich najstarsza córka Sara Bracha. Później małżonkowie przeprowadzili się do Warszawy i zamieszkali w tzw. żydowskiej dzielnicy przy ul. Muranowskiej.

Małżeństwo doczekało się sześciorga dzieci – córek: Sary, Dwojry Miriam, Estery Simy, Gitli oraz synów: Jakuba i Abrahama Joszuy. Po śmierci męża (zmarł na grypę w 1916 r.) Rachela wraz z dziećmi znalazła się pod opieką brata-bliźniaka Altera Israela Szymona Perłowa, drugiego cadyka nowomińskiego (1874[5?] – 1933), który w tym samym roku opuścił Mińsk i przeniósł się do Warszawy.

Alter Israel Symeon

Alter Israel Shimon Perłow
II cadyk nowomiński
1874 (5)-1933

Został II cadykiem nowomińskim po śmierci swego ojca Jakuba Perłowa w 1902 r. Poślubił Fajgę Dinę Twerską, wywodzącą się ze znakomitej dynastii z Czarnobyla, która urodziła dwanaścioro dzieci. W Mińsku cieszył się wielką popularnością i poważaniem. Słynął z pobożności i rewelacyjnej pamięci. Z podziwem opowiadano, że codziennie rano przepowiadał z pamięci „Misznajot" (33 rozdziały tworzące Misznę – uporządkowany zbiór prawa ustnego uzupełniający prawo pisane – Torę). Naprzeciwko stał reb Efraim z otwartą księgą i sprawdzał, czy cadyk nie opuścił jakiegoś słowa. W szabat mówił wyłącznie po hebrajsku.

W 1916 r. na polecenie okupacyjnych władz niemieckich opuścił Mińsk Mazowiecki, przenosząc dwór do Warszawy. Tam na ul. Franciszkańskiej 10 powstała nowa siedziba nowomińskiego cadyka. Często przyjeżdżał do Mińska odwiedzając groby przodków, a wówczas „pana-cadykowy dom" znów zapełniał się admiratorami Nowominsker rebe.

Efraim Siedlecki tak wspominał swoje pierwsze z nim spotkanie: (…) W jeden z takich dni po raz pierwszy zetknąłem się z naszym cadykiem, o którym tyle się w domu nasłuchałem od najwcześniejszych lat. Do osobnego gabinetu, w którym odpoczywał przy szklance herbaty, wszedłem w asyście i ojca, i babci.

(…) – Przywitaj się… – poinstruowała mnie babcia i w tej samej chwili zobaczyłem cadyka: niskiego i korpulentnego, o pełnej dobroci twarzy, okolonej białą brodą i długimi, kręconymi pejsami. Zza okularów w drucianej oprawie spozierały na mnie łagodne oczy. Cały mój strach, dziecięce oczekiwanie na coś niesamowitego, na co przygotowywano mnie w domu od dłuższego czasu, uleciało w jednej chwili. Zaraz poczułem się swojsko, jak na spotkaniu z dobrym, kochanym wujkiem.

Alter Izrael Szymon Perłow zmarł w 1933 r. i został pochowany na żydowskim cmentarzu przy. ul. Okopowej w Warszawie. Nad jego grobem stoi okazały murowany ochel. Zostawił po sobie wiele wybitnych dzieł religijnych, ale większość rękopisów zaginęła podczas Holocaustu. ▮

fot. E.M. Borkowska

Na mińskim cmentarzu żydowskim zachowało się sporo oryginalnych kamiennych macew – nagrobnych płyt, na których upamiętniano zmarłych. Jedna z nich, ustawiona w głębi cmentarza, zwraca uwagę wielkością i ozdobną płaskorzeźbą świecznika – motywem typowym dla nagrobków kobiecych. Napis w języku hebrajskim brzmi:

Dwora Miriam Perłow, zmarła 9 tiszri 5644 roku (tj. 16 października 1883 r.), córka Szlomo Chaima, cadyka z Kojdanowa, mąż: Szymon, cadyk z Zawichostu, syn: Jaakow Perłow, cadyk z Mińska Mazowieckiego.

Nagrobek cadyka Jaakowa (Jakuba) Perłowa nie zachował się, ale w miejscu jego pochówku współcześnie postawiono pamiątkowy kamień w kształcie macewy. ▮

Następcy

Następcą i trzecim cadykiem nowomińskim został jego najmłodszy syn Józef Perłow, urodzony w Mińsku Mazowieckim w 1910 r. Wywieziony do obozu w Bergen-Belsen zmarł kilka dni po wyzwoleniu w 1945 r.

Ciągłość dynastii Nowomińsk kontynuował starszy syn Altera Izraela Perłowa rebe Nachum Mordechaj Perłow (1896–1976), urodzony w Mińsku Mazowieckim. Wyjechał z Polski po wojnie i zamieszkał w Nowym Jorku. Siedzibą Nowominsker rebe stał się Borough Park na Brooklinie (dzielnica Nowego Jorku).

Po jego śmierci piątym cadykiem dynastii Nowomińsk został jego syn Yaakov Perlov (1930-2020), który imię otrzymał na cześć założyciela dynastii. W 1980 roku założył Nowomińskie Centrum Chasydzkie i założył własną jesziwę – Jesziwę Nowomińsk Kol Yehuda, nazwaną na cześć wuja rabina Jehudy Arie Perlov'a z Nowomińska-Williamsburga. Zmarł 7 kwietnia 2020 po zarażeniu się koronawirusem COVID-19. Miał 89 lat. ▮

rabin Yaakov Perlov,
5. Novominsker rebe w Nowym Jorku
1930-2020

Rachela Perłow, córka Jakuba, matka prof. Abrahama Joshui Heschela

W czasie niemieckiej okupacji Rachela Heszel wraz z licznymi członkami rodziny znalazła się w warszawskim getcie, gdzie zginęła przed lub w trakcie tzw. wielkiej akcji wysiedleńczej (trwała od 22 lipca do 21 września 1942 r.). Jej niezamężne córki Gitla i Estera Sima zginęły w Treblince. Podobnie jak Malka, Ente i Jakub Perłow – dzieci drugiego nowomińskiego rebe, Altera Israela Perłowa oraz jego żona Fajga Dina. Natomiast mieszkająca w Wiedniu Dwora Miriam w 1942 r. została deportowana wraz z mężem do Theresienstadt (Protektorat Czech i Moraw), a stamtąd do Auschwitz-Birkenau.

Śmierci w Zagładzie uniknął syn Racheli Abraham Joszua Heszel, rabin, uczony talmudysta i filozof, który kilka tygodni przez wybuchem wojny wyjechał do Wielkiej Brytanii, a potem do USA. Przez resztę życia tę ucieczkę przed piekłem nazistowskiej okupacji będzie nazywał przeznaczeniem: Jestem gałązką wydobytą z ognia, w którym mój lud spłonął. ***czytaj s. 26***

U św. Zofii

MIROSŁAW LISSOWSKI WSPOMINA, JAK W LATACH 1941-42 RATOWANO ŻYDOWSKIE DZIECI PRZED NIEMIECKIM BESTIALSTWEM.

fot. arch. prywatne – M. Lissowski

Fakty, którymi chciałbym się podzielić, dziś są znane prawdopodobnie wyłącznie mnie, gdyż w czasach, w których się toczyły przypomniane sytuacje, były one bardzo poufne…

Zakład położniczy

Moja ciotka Klementyna Sienkiewiczowa (felczer i akuszerka) prowadziła w Mińsku Mazowieckim Zakład Położniczy pw. św. Zofii. Działał on w latach 1924-1956 i była to wówczas jedyna tego typu instytucja na terenie całego powiatu. Zakład mieścił się przy ul. Piłsudskiego 70 (tego budynku już nie ma). Był to parterowy budynek z rozbudowanym poddaszem, a swoim wyposażeniem przypominał mały szpitalik: pokoje dla 8 rodzących kobiet, 2 sale porodowe, łazienka, wc, garderoba itp. Jak wynika z zapisów w „księdze przyjęć" w Zakładzie tym przyszło na świat w okresie jego działalności około 2000 przyszłych obywateli miasta i powiatu. Oczywiście, różne mieszkanki Mińska i okolic nadal rodziły w swoich domach, często przy pomocy miejscowych akuszerek.

Dr Olgierd Mackiewicz

W tamtych latach funkcjonował przepis, który nakazywał, aby działalność Zakładu Położniczego nadzorował lekarz ginekolog. Moja ciotka działająca ponad 30 lat, w sprawach porodów miała większe doświadczenie niż niejeden lekarz, ale do przepisu musiała się dostosować.

Kierownikiem Zakładu Klementyny Sienkiewiczowej został miejscowy ginekolog dr Olgierd Mackiewicz. Był on znanym w Mińsku lekarzem, mieszkającym przed wojną przez wiele lat na ulicy Mostowej. Wtedy w tej okolicy mieszkali w większości Żydzi. Warto nadmienić, że przed wojną dr Mackiewicz wybudował w Mińsku ładny budynek przy ul. Piłsudskiego 27. Gdy po wojnie przeniósł się do Łodzi, swoją kamienicę ofiarował miastu. Jest to budynek, w którym już od wielu lat ma siedzibę m.in. TPMM.

Żydowskie dzieci

Był to okres, gdy istniał już terror niemiecki wobec Żydów.

Otóż były przypadki, że dr Mackiewicz kierował niektóre Żydówki w ciąży do Zakładu mojej ciotki. Tam po urodzeniu dziecka nowa matka otrzymywała rutynowe zaświadczenie, ale ze zmienionymi danymi dotyczącymi dziecka. Zaświadczenie potwierdzało, że dziecko pochodzi od chrześcijańskich rodziców. Ale to nie koniec.

Klementyna Sienkiewiczowa, osoba bardzo wierząca, miała bardzo dobre stosunki z ówczesnym proboszczem ks. prałatem Władysławem Osińskim. Jakimś sposobem udawało jej się załatwić, że ks. Osiński wystawiał zaświadczenie o dokonanym chrzcie takiego dziecka, co miało potwierdzić, że było to dziecko z rodziny katolickiej, a więc polskiej.

Działanie to miało charakter tajny, bowiem – jak wiadomo – za wszelką pomoc Żydom groziła kara śmierci. Opisując tego rodzaju działania, chciałbym podkreślić, że oznaczały one gotowość udzielania pomocy Żydom ze strony niektórych Polaków, by chronić ich nowo narodzone dzieci. Nie wiemy, ile w Zakładzie Położniczym św. Zofii wydano takich fałszywych zaświadczeń.

M.L.

ŻYCIE SIÓSTR DANUTY I BARBARY BERGER TO SMUTNA I PIĘKNA ZARAZEM HISTORIA.

Basia i Danusia

fot. arch. prywatne – D. Berger

Siostry BERGER

Dziewczynki urodziły się w Mińsku podczas wojny, która szybko zabrała im najbliższych. Tata Zyskind (Zygmunt) został zabity podczas likwidacji getta 21 VIII 1942 r., mama Chaja (Helena) z d. Oszlak zginęła w obozie pracy Kopernik 10 I 1943 r.

Dziewczynki: 2,5-letnia Danuta i 7-miesięczna Barbara trafiły pod opiekę Apolonii Chmielewskiej, sąsiadki i znajomej rodziców, prowadzącej rodzinny zakład stolarsko-trumniarski. Choć za pomoc i ukrywanie żydowskich dzieci groziła śmierć, otoczyła je matczyną opieką. Polunia (tak ją wspominały) nigdy nie ukrywała prawdziwego pochodzenia swoich podopiecznych, opowiadała im o rodzicach. Dlatego, mimo że dziewczynki miały propozycję wyjechania do mieszkającej w Izraelu ciotki Sary Obfajer, odmówiły.

Siostry Berger uczęszczały do szkoły powszechnej im. Dąbrówki, potem zdały maturę w liceum na Pięknej i rozpoczęły studia na wydziale prawa UW. W Mińsku wiedziano o ich pochodzeniu, bywało, że je przezywano, ale tu znalazły też przyjaźń i miłość. Ta pierwsza połączyła je na całe życie z koleżanką z liceum Elą Janke, ta druga zaowocowała małżeństwami, które jednak nie przetrwały próby czasu.

Danuta i Barbara zawsze mogły liczyć na Apolonię. Były dla niej jak dzieci, których nigdy nie miała. Po jej śmierci zdecydowały się na emigrację, ale wcześniej zadbały o uhonorowanie wojennej matki medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata (przyznano go Apolonii 14 XII 1981 r.).

W 1980 r. siostry Berger wyjechały do Kanady, gdzie obycie, wiedza i ciężka praca pozwoliły im z sukcesem ułożyć życie na nowo. Danuta wykładała na Uniwersytecie w Montrealu, Barbara była m. in. attaché prasowym ministra Quebecu i koordynatorem ds. etnicznych miasta Montreal. Do śmierci Barbary (zm. 2008 r.) dużo wspólnie podróżowały…

LILA KŁOS

fot. arch. prywatne – A. Gołębiewska

Abram i Mariem Goldmanowie oraz znajomy, lato 1938 r.

PRZY PLACU KILIŃSKIEGO, PRZED WOJNĄ NA NIEWIELKIM DREWNIANYM DOMKU PRZYBITA BYŁA ZARDZEWIAŁA TABLICZKA Z NAPISEM:

Goldman Felczer

Tabliczka właściwie zbędna, bo wszyscy wiedzieli, że mieszka tu felczer, gdyż Goldman był znany nie tylko w mieście, ale i okolicy Mińska Mazowieckiego. Był postacią troszkę kontrowersyjną i miał wielu przeciwników, wzbudzał także zazdrość mińskich lekarzy. Ale ten stary, mądry i doświadczony praktyk w ciągu 30 lat swojej działalności pomógł wielu ludziom.

W czasie okupacji Goldmanowi zabroniono opuszczać miasto, zaś z chwilą powstania getta pozwolono mu leczyć tylko Żydów. Gdy robiło się coraz gorzej, niektórzy znani Polacy proponowali mu ukrycie się i wystawienie całej jego rodzinie fałszywych kart rozpoznawczych. Goldman odmówił, tłumacząc, że nie może pozbawiać 7000 nędzarzy opieki lekarskiej (społeczność żydowska w Mińsku). Pokazał także jakieś pastylki, mówiąc, że gdy wszystko zawiedzie, to właśnie one uwolnią jego wraz z rodziną od cierpień.

Już po zamknięciu getta i spędzeniu wszystkich Żydów na Rynek (naprzeciwko Kościoła NMP) grupa Niemców i policji udała się do mieszkania Goldmana. Zastali jednak drzwi zamknięte. Po ich wyłamaniu zauważyli leżącą na tapczanie żonę Goldmana, tulącą do piersi kilkunastoletniego syna. Stary felczer siedział w fotelu ze wzniesioną w górę głową. Nie żyli. W mieszkaniu brak było Elżbiety, przybranej córki Goldmana. Była to piękna, smukła 20-letnia dziewczyna, o wspaniałych kruczych włosach. Z zawodu była pielęgniarką.

Ucieczka z Zagłady

W ten straszny dzień Niemcy dokonali największego morderstwa na ziemi mińskiej, zabijając w ciągu kilku godzin na terenie miasta około 1000 Żydów. 5000 Żydów wywożono do Treblinki. W czasie pędzenia ich w kierunku dworca kolejowego jedna Żydówka, wykorzystując chwilową nieuwagę katów, przeskoczyła mur kościelny i przez boczne drzwi wbiegła do kościoła. Była to właśnie Elżbieta Goldman.

Otóż jeden z policjantów wraz z zakrystianinem udali się do kościoła, aby odszukać uciekinierkę. Spenetrowali chór, organy, boczne ołtarze, ambonę – wszystko na próżno. Tymczasem Elżbieta była na pudle katafalku, ukrytym we wnęce obok wielkiego ołtarza. Stała nieruchomo ze wzniesionym w górę ciężkim metalowym lichtarzem, który służył do umieszczania paschalnej świecy w wielkanocne święta. Elżbieta przepłakała całą noc, siedząc w kościele i usnęła nad ranem, otulona kirem, który służył do nakrywania katafalku. Uciekła, a później wyjechała do Warszawy, gdzie zamieszkała na ul. Brzeskiej na Pradze. Zatrudniła się w kolumnie sanitarno-epidemiologicznej. W ten sposób, jako jednej z nielicznych, udało się jej wyratować z zagłady.

MIROSŁAW LISSOWSKI

Historia Goldmana i jego rodziny opisana jest także w książce: „Szumcie wierzby", F. Mówiński, wyd. Czytelnik, Warszawa 1972 r.

LATA 60

Zajść do Tajbluma...

Przybył do Mińska po wojnie, gdy innych Żydów już nie było… Zamieszkał na ulicy Mostowej w domu Gliksberga. Otworzył mały warsztat szklarski. Mińszczanie chętnie odwiedzali zakład, bo Szaja Tajblum był otwarty, przyjacielski, wesoły, chętnie opowiadał żydowskie dowcipy. Nigdy nie mówił o wojnie. E.B

LATA 40 50 literatura i dziennikarstwo

JEDNĄ Z PIERWSZYCH ŻYDOWSKICH INSTYTUCJI W POWOJENNEJ POLSCE BYŁ ZWIĄZEK LITERATÓW, DZIENNIKARZY I ARTYSTÓW ŻYDOWSKICH, KTÓRY POWSTAŁ W LUBLINIE JUŻ W 1944 R. WŚRÓD ZAŁOŻYCIELI BYŁO DWÓCH MIŃSKICH LITERATÓW **– LEJB ROCHMAN I EFRAIM SIEDLECKI**. BYLI ONI JEDNYMI Z NIELICZNYCH MIŃSKICH ŻYDÓW, KTÓRZY OCALELI Z HOLOKAUSTU.

Efraim Siedlecki i Lejb Rochman

Pisarze

EWA BORKOWSKA

Efraim Siedlecki (ur. w 1922 r. w Mińsku Mazowieckim, zm. ?) wywodził się ze znaczącej chasydzkiej rodziny – jego dziadek Efraim Siedlecki, po którym otrzymał imię, był szamesem w synagodze i na dworze cadyków nowomińskich – Jakuba Perłowa i jego syna Israela Altera Perłowa. Otrzymał tradycyjne religijne wykształcenie. Wcześnie przejawiał zdolności literackie. Opublikował kilka utworów w warszawskiej prasie jidyszowej.

W czasie okupacji przebywał mińskim getcie, skąd uciekł przed akcją likwidacyjną. Ukrywał się m.in. w leśnym bunkrze w okolicy Mińska.

Po wojnie Efraim Siedlecki był jednym z pionierów i organizatorów oraz redaktorem pierwszej gazety żydowskiej po II wojnie światowej – „Biuletynu Żydowskiej Agencji Prasowej" – która wychodziła w Lublinie od 13 XI do 29 (?) grudnia 1944 r. a potem w Łodzi i Warszawie do 1949 r. Współpracował także z ogólnopolskim jidyszowym tygodnikiem „Dos Naje Lebn", który był organem prasowym Centralnego Komitetu Żydów w Polsce (CKŻP).

Z braku maszyn do pisania z literami żydowskimi pierwsze numery „Biuletynu" tworzono odręcznie, a redaktorzy osobiście rozwieszali egzemplarze gazety w różnych punktach miasta. Zdobycie żydowskiej drukarni było więc priorytetem. Odnaleziono taką w Łodzi – była to drukarnia gettowa, w której drukowano m.in. „Geto-Cajtung" – organ przewodniczącego Starszeństwa Żydów m. Łodzi Chaima Rumkowskiego. Siedlecki tak to wspominał:

Szliśmy wyludnionymi ulicami miasta. […] Wśród gruzów i ruin getta doszliśmy do ulicy Brzezińskiej 10. […] Szliśmy z nadzieją, że jest drukarnia, ale rozczarowaliśmy się mocno. […] Zamiast drukarni, jaką wymarzyła sobie nasz fantazja, zastaliśmy tylko ślady po niej. […] Zwały gruzów, a zamiast czcionek drukarskich kupę zmarzniętego piachu, rupieci i żelastwa. Z tego trzeba było zorganizować drukarnię i wydawać żydowskie gazety.

Nie znamy okoliczności, w jakich Efraim Siedlecki wyjechał z Polski. Być może tak jak wielu innych Ocalałych zadecydował o tym po pogromie kieleckim w 1946 r. lub przyczyniła się do tego postępująca stalinizacja kraju hamująca autonomiczne życie kulturalne. W latach 1949-1950 r. wyjechało ponad 30 tysięcy Żydów, wśród których byli dziennikarze, literaci, twórcy kultury jidyszowej.

W latach 70-tych XX w. Efraim Siedlecki był aktywnym członkiem Stowarzyszenia Mińszczan w Izraelu *czytaj s. 30*

dokończenie z poprzedniej strony

W 1976 r. podjął się trudnego zadania – zredagowania i wydania Księgi Pamięci Mińska Mazowieckiego (w jidysz: Sefer Minsk Mazowieck). ***czytaj również s. 30.*** Siedlecki jest też autorem kilku zamieszczonych w niej artykułów. Niestety, tylko nieliczne zostały przetłumaczone na język polski, w tym przejmujące opowiadanie o obozie pracy Kopernik pt. „Kol nidrej" po raz ostatni, tłum. A. Ciałowicz opublikowane w Biuletynie Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie, nr 3(68)/2012.

Lejb (Jehuda Arie) Rochman (1918 – 1978) był izraelskim pisarzem tworzącym w języku jidysz, urodzonym w Mińsku Mazowieckim. W wieku 5 lat stracił ojca, jako nastolatek uciekł z domu, by uczyć się na dworze cadyka z Parysowa w Warszawie i Otwocku. W wieku 16 lat otrzymał smichę – uprawnienia rabinackie a już rok później zrezygnował z tej drogi i zaczął pisać dla prasy jidyszowej.

Na początku II wojny światowej wrócił do Mińska-Mazowieckiego, gdzie trafił do getta skąd w 1942 r. uciekł wraz z żoną. Ukrywali się w chłopskim domu w pobliżu Mińska Mazowieckiego. W ukryciu pisał dziennik w języku jidysz (wydany w Paryżu w 1949 r. pt. „Un in dajn blut zolstu lebn. Diary 1943-1944". [Obyś żył w swojej krwi]. Utwór przetłumaczono na język hebrajski i inne języki (brak polskiego). Jest to dramatyczny i gorzki zapis Holokaustu.

Z Polski wyjechał w 1945 r., a w roku 1950 osiedlił się w Izraelu. Przez wiele lat pracował w jidyszowej sekcji radia, w „Kol Jisrael" i w „Kol Syjon Lagola". Pisał także dla prasy jidysz w Izraelu i za granicą. Między innymi był reporterem dla jidyszowej gazety Farweats w Nowym Jorku. Wydał też kilka kolejnych powieści i opowiadań przesiąkniętych traumą Zagłady.

Jego dom w Izraelu stał się centrum kultury hebrajskiej i jidyszowej, gromadził wokół siebie intelektualistów i wybitnych pisarzy, jak Szmuel Josef Agnon – urodzony w Buczaczu wybitny znawca literatury chasydzkiej, laureat literackiej Nagrody Nobla z 1966 r., Gershom Scholem – filozof, mistyk profesor Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, Haim Hazaz – pisarz, intelektualista, pierwszy laureat Izraelskiej Nagrody Literackiej w 1953 r., Dov Sadan – historyk literatury Jidysz, czy też Nechama Leibowitz – urodzona na Łotwie uczona, syjonistka, znawczyni i nauczycielka Talmudu. Córką Rochmana jest poetka Rebecca Miriam, a synem skrzypek Joshua Rochman.

E.M. BORKOWSKA

EWA M. BORKOWSKA

Jak Abramek...

OPOWIEŚĆ O **ABRAHAMIE JOSHUI HESCHELU,** POTOMKU NOWOMIŃSKICH CHASYDÓW

Jest 21 marca 1965 r. Z Selmy do Montgomery w Alabamie w południowo-wschodniej części USA wyrusza marsz na rzecz faktycznego równouprawnienia Afroamerykanów. Na czele pochodu idą, trzymając się pod ręce, przywódcy ruchu obrony praw obywatelskich: pastor, bojownik o równouprawnienie Afroamerykanów – Martin Luther King jr. i Ralph Abernathy, organizator ruchu na rzecz równouprawnienia Afroamerykanów, najbliższy współpracownik M. L. Kinga. Obok nich młody John Lewis, ciężko pobity podczas tzw. krwawej niedzieli w Selmie dwa tygodnie wcześniej. Są też Ralph Bunche (dyplomata, laureat pokojowej Nagrody Nobla z 1950 r.) i ksiądz Fred Shuttlesworth (organizator manifestacji przeciwko segregacji rasowej w Birmingham). Uwagę przykuwa starszy mężczyzna w dużych okularach. Z siwą brodą i rozwichrzoną białą czupryną nakrytą kipą wygląda jak prorok przeniesiony z kart Tanachu. To rabin Abraham Joshua Heschel, wybitny teolog i filozof amerykański, wnuk i siostrzeniec nowomińskich cadyków, potomek kilku uznanych chasydzkich rodów z Karlina, Kojdanowa i Lachowicz.

Kim był Abraham Joshua Heschel? Gdy zmarł, jezuickie czasopismo America poświęciło mu cały numer.

Przebieg życia jest nieprzewidywalny... nikt nie może z wyprzedzeniem napisać swojej autobiografii.

Abraham miał dziewięć lat, gdy zmarł jego ojciec. Wraz z matką Rachelą (***czytaj s. 22***) zamieszkał w domu wuja Israela Altera Symeona Perłowa – II cadyka nowomińskiego. Chłopiec uchodził za geniusza, wiec niektórzy pragnęli, aby objął sukcesję po ojcu. Znał już wiele klasycznych tekstów judaizmu, a nawet sam zaczął pisać. Zapowiadał się na wybitnego cadyka, który będzie kontynuował tradycje swych sławnych przodków... Miał ku temu wszelkie predyspozycje. Od dziecka przygotowywany, aby objąć rząd dusz, był świetnie wykształcony – tradycyjną naukę pobierał w domu swego ojca, a potem wuja, następnie ukończył warszawską jesziwę otrzymując smichę – uprawnienia rabinackie. Mimo młodego wieku wprowadzano go w tajniki mistyki i Kabały.

Jednak zamiast podążać utartą ścieżką religijnej edukacji, ten nad wiek dojrzały osiemnastolatek podjął znamienną dla swego dalszego życia decyzję – postanowił zdobyć także wyższe świeckie wykształcenie. Wbrew woli matki wyjechał do Wilna i wstąpił do żydowskiego Gimnazjum Przyrodniczo-Matematycznego, które ukończył w czerwcu 1927 r. Była to świecka ośmioklasowa szkoła koedukacyjna (!), prowadzona przez żydowską lewicową organizację oświatową CISzO, z wykładowym językiem jidysz. Jakże inne to było środowisko od głęboko religijnego domu na Muranowskiej czy uczonego dworu wuja – cadyka przy Franciszkańskiej i chasydzkich sztibli Warszawy! W wileńskiej szkole zetknął się z młodzieżą, która swojej żydowskości nie utożsamiała z religią, dla wielu kolegów nie miała ona żadnego znaczenia, a nawet traktowali ją wrogo.

W szkole Abraham czuł się nieswojo, nie angażował się w życie szkolne, nie nawiązał żadnych trwalszych przyjaźni (pobożny rabin contra antyreligijne środowisko szkolne). Szkolny kolega Abrahama – Salomon Belis – Legis, poeta i dziennikarz wileński, tak go wspominał: *Pobożny. Bardzo solidny […]. Heschel zawsze nosił czarny kapelusz. Wyglądał jak rabin, prawdziwy rabin. […]. I wyglądał jak Uczony. […] nie należał do naszego tłumu, był z innego świata*. Abraham skupił się na najważniejszym celu – zdobycie świeckiego wykształcenia, dzięki któremu będzie mógł podjąć studia w Berlinie. Dlatego też bardzo często korzystał ze zbiorów Centralnej Biblioteki Żydowskiej im. Straszuna, mieszczącej się niedaleko tzw. Wielkiej Synagogi przy ulicy Żydowskiej – poznawał żydowskie klasyczne teksty, a także aktualną literaturę jidysz, przekłady europejskich arcydzieł oraz czytał żydowskie gazety i czasopisma z Europy i całego świata, ale również, przygotowując się do studiów w Niemczech książki niemieckojęzyczne.

Abraham już wcześniej podejmował pierwsze poetyckie próby. W szkole pod wpływem uwielbianego przez uczniów wykładowcy literatury Mosze Kulbaka rozwijał tę pasję. Powstały wówczas wiersze, które opublikował w Warszawie w swym pierwszym tomiku poetyckim: *Der Szem ha-meforasz – Mensz* (jid. Niewypowiedziane imię Boga – Człowiek.) poświęconym ojcu.

Mowa ma moc, słowa nie znikają, a to, co zaczyna się jako dźwięk, kończy się czynem.

Po ukończeniu gimnazjum Abraham udał się do Berlina, który w tamtym czasie uchodził

nie został cadykiem

Tzw. trzeci marsz z Selmy do Montgomery w stanie Alabama, 21 marca 1963 r. Od lewej idą: J. Lewis, NN, R. Abernathy, M. L. King jr., R. Bunche, A. J. Heschel – rabin, filozof i mistyk żydowski, wnuk cadyka nowomińskiego Jakuba Perłowa i ks. F. Shutllesworth

zdjęcia (s. 27-28) dzięki uprzejmości Susannah Heschel

za stolicę nauki i filozofii. Zapisał się jednocześnie na wydział teologiczny Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma (dziś Humboldtów) oraz do Hochschule für die Wissenschaft des Judentums (Wyższa Szkoła Judaistyki, działająca w latach 1872-1942).

Studia na dwóch tak różnych uczelniach – świeckim uniwersytecie i żydowskiej jesziwie – bezsprzecznie wpłynęły na całe jego życie duchowe i intelektualne. Uformowały, jak to określili S. H. Dresner i E. K. Kaplan, autorzy najbardziej kompleksowej biografii Heschela, *[…] unikatową mieszankę uczonego z wschodnioeuropejskim Żydem inspirowanym przez Boga*.

Przejść przez piekło, a mimo to ufać dobroci Boga – oto wyzwanie, oto droga!

Początek roku 1933 przyniósł wydarzenia znamienne zarówno dla Niemiec i Niemców jak i samego Heschela – 30 stycznia prezydent Hindenburg powierzył stanowisko kanclerza Niemiec przywódcy partii NSDAP, Adolfowi Hitlerowi; 27 lutego podpalono gmach Reichstagu w Berlinie – rozpoczął się najbardziej ponury okres w historii Europy. Kilka dni wcześniej Abraham J. Heschel obronił pracę doktorską na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Berlińskiego.

Po ukończeniu studiów Abraham najpierw został wykładowcą Talmudu w macierzystej Wyższej Szkole Judaistycznej w Berlinie, a w marcu 1937 roku przeniósł się do Frankfurtu nad Menem, by przejąć po Martinie Buberze katedrę w Jüdisches Lehrhaus (Żydowskim Domu Studiów).

Pod koniec października 1938 roku Abraham Joshua Heschel został nagle aresztowany i deportowany do Polski. Podzielił los około 17 tysięcy Żydów z polskimi paszportami, którzy w ciągu kilku godzin zostali odstawieni na granicę niemiecko-polską i przepędzeni na drugą stronę bez prawa powrotu. Była to tak zwana Polenaktion, przeprowadzona przez władze III Rzeszy w dniach 28–29 października 1938 r. Na krótko trafił do niesławnego obozu przejściowego w Zbąszyniu, utworzonego przez władze polskie, niechętne przyjęciu wypędzonych. Panowały tam dramatyczne warunki sanitarne, brakowało jedzenia. Na szczęście, dzięki pomocy matki i sióstr Heschel szybko wrócił do Warszawy. Objął stanowisko wykładowcy filozofii żydowskiej i biblistyki w warszawskim Instytucie Nauk Judaistycznych, mieszczącym się przy placu Tłomackie, tuż obok tzw. Wielkiej Synagogi.

Jestem gałązką wydobytą z ognia, w którym mój lud spłonął.

Zaledwie sześć tygodni przed niemiecką inwazją na Polskę Abraham Joshua Heschel opuścił kraj, wyjeżdżając najpierw do Londynu, a następnie do USA. Zaproszony przez dyrektora seminarium rabinackiego Hebrew Union College w Cincinnati Juliana Morgensterna, objął tam posadę profesora biblistyki i filozofii żydowskiej. Niestety, czuł się tam bardzo „nie na miejscu": *[…] przesiedlony – halachicznie brodaty chasyd w środowisku reformowanym, syn jidyszowej Warszawy nagle na kampusie w Cincinnati*.

Pobyt w Cincinnati zaowocował jednak ważną zmianą w prywatnym życiu Heschela. Tutaj poznał i 10 grudnia 1946 r. poślubił pianistkę Sylvię Straus. Ich córką jest Susannah Heschel, obecnie profesor studiów żydowskich w Dartmouth College.

Niebawem otrzymał posadę w konserwatywnej szkole rabinicznej Jewish Theological Seminary w Nowym Jorku, gdzie przez następnych 27 lat (aż do śmierci) prowadził katedrę mistyki i etyki żydowskiej.

Lata 50-te i 60-te XX wieku to okres ożywionej intelektualnej aktywności Heschela. Powstały wówczas jego najważniejsze dzieła filozoficzno-religijne, w których podkreślał znaczenie judaizmu dla współczesnych ludzi, przekonywał o konieczności poszukiwania Boga w sobie i siebie w Bogu. Pisał po angielsku, hebrajsku, w jidysz.

Abraham J. Heschel uniknął losu sześciu milionów europejskich Żydów. *Moim przeznaczeniem był Nowy Jork, mógł nim być Oświęcim lub Treblinka. Jestem gałązką wydobytą z ognia, w którym mój lud spłonął. Jestem gałązką wydobytą z ognia na ołtarzu szatana, gdzie miliony istnień ludzkich zostały zgładzone na większą chwałę zła*. Kiedy opuszczał Polskę w przededniu wojny, w Warszawie pozostała jego matka i trzy siostry oraz krewni. Trafili do warszawskiego getta, utworzonego 2.10.1940 r. ***czytaj s. 23***

Ile Abraham wiedział o tym, co dzieje się z żydowskimi mieszkańcami okupowanej przez Niemców Europy, ile wiedzieli inni amerykańscy Żydzi? Chyba dość, aby udać się do prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina D. Roosevelta i prosić o ratunek dla ginącego narodu.

Czego żąda ode mnie Bóg?

6 października 1943 r. ponad 400 rabinów przyjechało do Waszyngtonu prosić rząd USA o ratowanie Żydów z rąk Hitlera. Ten tzw. Marsz na Waszyngton odbył się z inicjatywy Nadzwyczajnego Komitetu na Rzecz Ocalenia Żydów w Europie. Ramię w ramię maszerowali chasydzi i ortodoksi, konserwatyści i reformowani. Nowy Jork dawno nie widział tylu chałatów i sztrejmli. Na schodach Białego Domu dwóch przewodniczących marszu odczytało emocjonalną, poruszającą petycję do prezydenta USA, po hebrajsku i angielsku.

Susannah Heschel

W marszu tym nie zabrakło mieszkającego już wówczas w Nowym Jorku rabina i filozofa Abrahama Joshui Heschela.

Prezydent Roosevelt nawet nie wyszedł do manifestantów, a wiceprezydent Henry Wallace wyraził jedynie żal z powodu tych tragicznych wydarzeń, nie deklarując żadnej pomocy. Okazało się jednak, iż dramatyczny protest zmotywował członków Kongresu i prezydenta do utworzenia The Refugee War Board (Rady na Rzecz Uchodźców Wojennych), dzięki której w ostatnich miesiącach wojny uratowało się około 200 000 Żydów ewakuowanych z państw „osi".

Choć w książkach Heschela znajdziemy niewiele bezpośrednich odniesień do Zagłady (co nieraz mu zarzucano), całe jego życie i twórczość, działalność naukowa i społeczna były nią przesiąknięte. Jednocześnie sam był przekonany, że doświadczenie Zagłady nakłada na ludzi, przede wszystkim Żydów, obowiązek dbałości o ludzkość, o świat, o odbudowywanie duchowego dziedzictwa. Ludzie powinni wziąć odpowiedzialność moralną za wszystko, co się wokół nich dzieje i nie mogą się z tej odpowiedzialności zwolnić, gdyż: […] *wszyscy są uwikłani w to, co robi zaledwie kilku. Niektórzy są winni, lecz wszyscy są odpowiedzialni*.

Abraham Joshua Heschel był wierzącym Żydem. A pobożny Żyd ma wiele micwot – obowiązków danych od Boga. Może najważniejszą z nich jest modlitwa, którą Heschel rozumiał jako odpowiedź na wezwanie Boga, pomost między człowiekiem a Bogiem. Innym nakazem religijnym jest spełnianie dobrych uczynków. Heschel nazywał je „modlitwą w formie czynu". Dlatego uznawał za swój obowiązek religijny angażowanie się w trudne problemy społeczne i polityczne współczesnego mu świata: wojna w Wietnamie, prawa człowieka, rasizm, ubóstwo, sytuacja Żydów w Związku Radzieckim, Izrael – wszystko to było przedmiotem jego trosk.

Od proroków nauczyłem się tego, że muszę być zaangażowany w sprawy ludzkie, w sprawy cierpiącej ludzkości.

Przełomowym, jak się okazało, momentem w życiu rabina Heschela był 1963 r. Wziął wówczas udział w krajowej konferencji poświęconej religii i rasie, która odbywała się w dniach 14-17 stycznia w Chicago. Przybyli na nią przedstawiciele amerykańskich organizacji katolickich, żydowskich i protestanckich w celu przedyskutowania rasowych problemów Ameryki. Abraham J. Heschel wygłosił tam przemówienie: *Niewielu z nas zdaje się zdawać sobie sprawę, jak podstępny, jak radykalny, jak powszechny i zły jest rasizm. Niewielu z nas zdaje sobie sprawę, że rasizm jest najpoważniejszym zagrożeniem człowieka dla człowieka, maksimum nienawiści z powodu minimum rozumu, maksimum okrucieństwa dla minimum myślenia*. To przekonanie zrodziła nie tylko wiara w dobroć i moralność Boga, ale także pamięć Szoah – jednej z najstraszliwszych zbrodni o podłożu rasistowskim.

Ktoś przedstawił Heschela Martinowi Lutherowi Kingowi, który był już znanym działaczem walczącym o równouprawnienie Afroamerykanów. Od tego dnia datuje się ta niezwykła przyjaźń, tego dnia Abraham Heschel wyszedł na świat.

Abraham J. Heschel i Martin Luther King

Udział w tzw. trzecim marszu z Selmy do Montgomery w stanie Alabama w dniu 21 III 1965 r. poprzedziły dramatyczne wydarzenia tzw. krwawej niedzieli z 7 marca. Wówczas to policja brutalnie spacyfikowała pokojową demonstrację idącą pod hasłami równouprawnienia wszystkich Amerykanów. Brutalność policji wywołała powszechne oburzenie. Dwa tygodnie później do Selmy przybyło kilka tysięcy ludzi. Na czele pochodu szli organizatorzy tego protestu, przywódcy ruchu obrony praw obywatelskich (patrz zdjęcie), a obok nich – rabin Abraham Joshua Heschel, Ocalały z Holokaustu polski Żyd, potomek mińskich cadyków. Trwający pięć dni marsz utorował drogę do uchwalenia historycznej ustawy o prawie wyborczym (Voting Rights Act), która usunęła bariery uniemożliwiające do tej pory Afroamerykanom oddawanie głosu.

Pytany o swój udział w marszu Heschel powiedział: *Czułem, jakbym się modlił nogami. Bóg wymaga sprzeciwiania się niegodziwości i brakowi moralności*. Dlatego potępiał wojnę w Wietnamie, dlatego też usiłował zwrócić uwagę środowisk żydowskich w USA na dramatyczne położenie Żydów radzieckich. Żyjący w totalitarnym państwie byli dyskryminowani, uniemożliwiono im kultywowanie religii, tradycji, języka, zwyczajów.

Za namową Abrahama Joshui Heschela w kampanię antywojenna, zaangażował się Martin Luther King. Heschel był inicjatorem i współzałożycielem organizacji Clergy Concerned About Vietnam, skupiającej duchownych różnych wyznań sprzeciwiających się wojnie w Wietnamie.

Żadna religia nie jest samotną wyspą

Rabin Heschel, angażując się w działania społeczne, bardzo często współpracował z duchownymi różnych środowisk chrześcijańskich. Ten wybitny biblista był zwolennikiem i propagatorem dialogu międzyreligijnego. Współcześni teologowie i badacze idei chrześcijańskich przyznają, że myśl Heschela wywarła niemały wpływ na rozwój pojęcia ekumenizmu, które ukształtowało się podczas Soboru Watykańskiego II (1962–1965). Uczestnicząc w pracach komisji przygotowawczej jako konsultant, miał realny wpływ na ostateczny kształt dokumentu Nostra Aetate. W tym zakresie współpracował z kardynałem Augustynem Bea'ą, kierującym pracami nad deklaracją o relacjach Kościoła z religiami niechrześcijańskimi. Efektem tych działań było usunięcie z projektu dokumentu tezy o konieczności nawrócenia Żydów, antysemityzm uznano za grzech i powołano specjalną komisję ds. dialogu chrześcijańsko – żydowskiego.

Paradoks jest jedną z głównych dróg do zrozumienia świata, historii, natury.

Zmarł 23 grudnia 1972 r. we śnie. Na nocnym stoliku leżały dwie książki: klasyka literatury chasydzkiej i opracowanie na temat wojny w Wietnamie. Książki te reprezentowały dwa odrębne światy: wiecznego ducha i przyziemną teraźniejszość, mistycyzm i dyplomację.

Kim więc był Abraham Jeshua Heschel? Kim był ten, którego nazywano „księciem polskich chasydów"?

Heschel swym geniuszem obejmował wiele dziedzin. Pisał inspirujące rozprawy na temat Biblii, Talmudu, myśli średniowiecznej, filozofii, teologii, chasydyzmu i współczesnych problemów moralnych. Był teologiem, poetą, mistykiem, reformatorem społecznym i historykiem. W 2016 roku grupa kongresmenów wystąpiła do prezydenta Baracka Obamy o przyznanie Abrahamowi J. Heschelowi Medalu Wolności USA, motywując to jego wkładem w ruch obywatelski i walkę z segregacja rasową oraz dialog międzywyznaniowy.

E.M. BORKOWSKA

E.M. Borkowska, W poszukiwaniu człowieka - rzecz o Abrahamie Joshui Heschelu, Rocznik Mińsko- Mazowiecki 2018

skany – dzięki uprzejmości rodziny artysty

Rysunek: *Współistnienie*, „Pszczoła – Blinkiewicz"; papier, tusz; 17x17 cm; pocz. XX w.

Współistnienie

O TAJEMNICZYM ARTYŚCIE MIŃSZCZANINIE **JÓZEFIE BLINKIEWICZU** (1870-1944) I JEGO ORYGINALNEJ „PSZCZOLE" – CZYLI KAJECIE SUTO KALIGRAFOWANYM FRAGMENTAMI WIEDZY POCZĄTKU XX WIEKU – PISALIŚMY JUŻ W 2 NUMERZE „KLIMATÓW/CZASÓW". PORA NA **JUDAIKI**, KTÓRE RÓWNIEŻ POJAWIAJĄ SIĘ W TYM DZIELE SZTUKI.

O Józefie Blinkiewiczu wiemy z pewnością, że był mińszczaninem, do dziś żyje w naszym mieście rodzina artysty. Był bardzo dobrze wykształcony. Podstawą do zrozumienia światopoglądu tego artysty jest wiedza, jaką utrwalił w swoim zeszycie do kaligrafii.

„Pszczoła", datowana na początek wieku XX, jest obszernym zbiorem fragmentów informacji z bardzo różnych dziedzin. Tworzona mozolnie przez lata, możliwe, że w wyniku osobistych dążeń autora do rozwoju intelektualnego, dziś jest źródłem poznania poziomu mińskiej inteligencji z czasów przed I wojną światową.

Między wypisami z nauk ścisłych, przyrodniczych, geograficznych, wśród wątków sztuki i cytatów z Biblii, pomiędzy ilustracjami, rysunkami i ornamentyką znajdują się także judaiki. Nie jest ich dużo, niemniej trafimy na rozpisane „Alfabety hebrajskie", fragmenty „Przypowieści Salomona" (***s. 32***) czy też inne próbki cierpliwie kaligrafowane po hebrajsku szklanym piórkiem.

Wszystkie te drobne przejawy i nawiązania do kultury żydowskiej pokazują, że w wykształconej warstwie mińskiego społeczeństwa początku XX wieku były ciekawość i szacunek dla kultury wyznania mojżeszowego.

Kaligrafia to nie tylko sztuka pięknego pisania. W tamtych czasach traktowano ją jako sztukę rozwoju duchowego, zachowania szczytnych idei i czystości umysłu, które to zalety miały – dzięki cierpliwości i biegłości kaligrafowania – przekładać się na życie człowieka. Stąd zalecano przepisywanie cytatów z pism uważanych za najbardziej cenne dla ludzkości. Wybory Blinkiewicza wystarczająco bezpośrednio mówią nam o jego intencjach i zainteresowaniach.

❀❀❀

Warto bliżej przyjrzeć się rysunkowi, a raczej szkicowi, który nie został dokończony. Ilustracja zapewne miała być bardziej ozdobna.

Praca, wykonana w ascetycznym i delikatnym stylu typowym dla techniki szklanej stalówki i tuszu, przedstawia Pieczęć Salomona (Gwiazdę Dawida) okoloną trzema postaciami anielskimi. Wśród bardziej skomplikowanych ornamentów, jakie pojawiają się w „Pszczole", można by pominąć ten skromny szkic. Jest on jednak bardzo znamienny, gdyż w religii mojżeszowej anioły, choć istnieją, są rzadko wspominane i raczej nie są przedstawiane. Powyższy rysunek nie jest zapewne jakąś kopią, a samoistną ilustracją wykonaną według pomysłu Blinkiewicza.

Symetryczne rozmieszczenie postaci anielskich, współgrające z ramionami gwiazdy, daje przemyślaną kompozycję, ukształtowaną na bazie geometrii okręgów. Zgięte postacie anielskie wydają się wprowadzać w ruch gwiazdę, a linearyzm rysunku nadaje całemu przedstawieniu niebywałej lekkości i ulotności. Secesyjne zdobnictwo i wschodni linearyzm dodają mistycyzmu niedopowiedzianej całości. A eteryczny symbolizm kosmicznej harmonii tej pracy szepcze o cichym współistnieniu judaizmu i chrześcijaństwa.

❀❀❀

Pracę tytułuję „Współistnienie", gdyż przywodzi na myśl metafizyczny dualizm istoty naszego miasta, na przemian wynurzający się z ducha i ponownie pogrążający się w duchu...

M.L. KŁOSZEWSKA

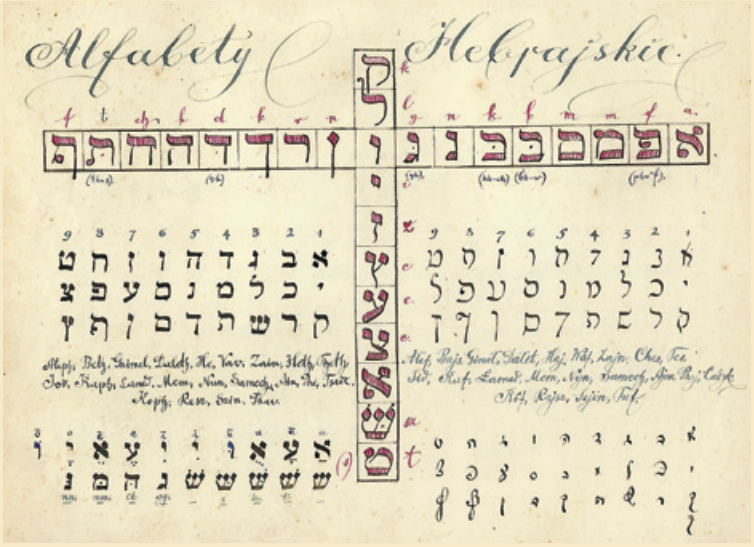

Kaligrafia: *Alfabety hebrajskie*, „Pszczoła – Blinkiewicz"; papier, tusz; 19x17 cm; pocz. XX w.

Mińszczanie w Izraelu

„IZAAK DO DOMU", „CHAWA, ZJESZ CUKIERKA?", „CHAIM, ODROBIŁEŚ LEKCJE!" – PONAD OSIEMDZIESIĄT LAT TEMU NAWOŁYWANIA TE STANOWIŁY ELEMENT CODZIENNEGO ŻYCIA W MIŃSKU MAZOWIECKIM.

Nieznane dzisiaj większości nam imiona wówczas nie były niczym zaskakującym. Niestety, okrutny los na zawsze wymazał je z nadsrebrzańskich ulic, podwórek, boisk szkolnych. Wymienione zawołania należały do przedstawicielek i przedstawicieli społeczności żydowskiej, których liczba w 1939 roku w mieście nad Srebrną oscylowała wokół pięciu tysięcy. Los większości z nich dopełnił się w 1942 roku. Niewielkiej części z nich udało się jednak przetrwać.

Emigracja

Niektórzy już w latach trzydziestych XX wieku wyemigrowali do Palestyny, inni przybyli na te ziemie tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej. Połączyło ich jedno – pamięć o Mińsku Mazowieckim. Mieście, w którym się urodzili, spędzili młodość, dorastali, przeżyli pierwsze miłości. Jedną z takich osób była Sara Obfire, której relacja o życiu i działalności mińsko-mazowieckich Żydów zamieszkałych w Izraelu jest dostępna w internecie.

Sara Obfire wyjechała na tereny, na których później proklamowano izraelskie państwo w 1935 roku. Wkrótce przybyli tam jej przyjaciele należący do organizacji Poalej Syjon, m.in. Szymon Rubinstein, Binem Rotstein, Fajge Kiwajke, Noah Krajtman. W Ziemi Obiecanej zastali zamieszkałych tam już od dłuższego czasu byłych mieszkańców Mińska Mazowieckiego, np. Chaima Grinbejma i Szmula Zilbersteina. Wszystkich łączył jeden cel – zbudowanie życia na żydowskiej ziemi, bez względu na dobre lub złe wiadomości napływające z miasta nad Srebrną. Informacje z rodzinnego miasta zwykle przekazywali sobie, spotykając się w szabat w mieszkaniu Obfire. Niebawem zaczęli dołączać do nich nowi imigranci – Icchak Goldman, Izrael Gutgold, Taube Glikman i inni. Po wybuchu drugiej wojny światowej ich kontakty z nadsrebrzańskim grodem zostały przerwane. Mińsko-mazowieccy emigranci zdawali sobie sprawę, że ich pozostali w Polsce przyjaciele znaleźli się w dramatycznym położeniu.

Pomoc zza granicy

Relacje, które przekazał im na ten temat po wojnie służący na froncie włoskim Pini Bibliarsz, wprawiły ich w osłupienie. Stały się one też głównym powodem do zorganizowania pomocy dla rodaków, którym udało się przeżyć Holokaust. Za zebrane pieniądze kupowali żywność, a następnie wysyłali ją do Łodzi. Akcja ta spowodowała konsolidację mińskich Żydów zamieszkałych przed wojną na Bliskim Wschodzie. Tendencję tę przyspieszyło utworzenie fundacji poświęconej zamordowanym Żydom z Mińska Mazowieckiego. Zgromadzone na jej koncie środki finansowe przeznaczane były na pomoc dla nowych imigrantów.

W 1954 roku fundacja otrzymała pokaźny zastrzyk finansowy od przedstawicieli mińsko-mazowieckich Żydów zamieszkałych w Paryżu. Dzięki temu osoby zgłaszające się do niej mogły liczyć na otrzymanie kredytu bez odsetek. Działalność Sary Obfire i jej przyjaciół nie ograniczała się tylko i wyłącznie do zbierania pieniędzy. Ważne wydarzenie stanowiło dla nich ufundowanie tablicy pamiątkowej w „Holocaust Cellar", uczestniczenie w uroczystościach państwowych poświęconych zmarłym rodakom. Symboliczny wymiar miało ponadto przywiezienie Tory, na której opakowaniu znalazła się dedykacja poświęcona pamięci straconych mińszczan. Chaim Grinbaum i Welwel Biblish utworzyli tymczasem sekcję administracyjną przechowującą kartotekę z informacjami o Żydach zamieszkałych niegdyś w mieście nad Srebrną.

Księga Pamięci

Prawdziwym opus magnum ich aktywności było natomiast zrealizowanie prac nad księgą pamiątkową Żydów pochodzących z miasta nad Srebrną. Projekt ten autorstwa Mordechaja Weissbrota szybko nabrał realnych kształtów. Zebrano kapitał początkowy potrzebny do wydania publikacji, zgromadzono artykuły, relacje i zdjęcia. Nagła śmierć Weissbrota przerwała na kilka miesięcy prace redakcyjne. Na czele komitetu, który postanowił doprowadzić je do szczęśliwego zakończenia, stanął Yekiel Kirshenbaum. Wsparcie ze strony Mosze Bornsteina, Mosze Goldmana, Jakowa Kaufmana, Lejba Rochmana, Izraela Gutgolda i Abrahama Feldmana przyniosło urzeczywistnienie zamierzenia. Osobą, która bardzo zasłużyła się przy urealnieniu tego przedsięwzięcia, był również Efraim Siedlecki. Przed wojną redagował on w Mińsku Mazowieckim m.in. gazetkę szkolną pt. „Nasza Gazetka".

„Księga pamiątkowa mińskich Żydów" została wydana w 1977 r. w Jerozolimie. Publikacja ta liczy ponad 600 stron i przynosi wiele informacji dotyczących społeczności żydowskiej Mińska Mazowieckiego. Nadal nie jest przetłumaczona na język polski

TOMASZ ADAMCZAK

ZIOMKOSTWO

NAJLICZNIEJSZA GRUPA ŻYDOWSKICH EMIGRANTÓW Z MIŃSKA MAZOWIECKIEGO MIESZKAŁA PRZED II WOJNĄ ŚWIATOWĄ W PARYŻU. NIEFORMALNA GRUPA ŻYDÓW MIŃSKICH SPOTYKAŁA SIĘ OD POCZĄTKU LAT 20, A PRZEWODZIŁ JEJ ICZE BRONES.

W 1927 roku oficjalnie zarejestrowano ziomkowstwo pod nazwą Przyjaciele Mińska Mazowieckiego i Okolic. Założycielami organizacji byli: A. Rozen – prezes, J. Brones – sekretarz, M. Oszlak, A. Finkelsztajn, J. Stawkowski, A. Rozenberg, P. Akerman, Szternfeld, Kocki, Hochberg i Kożuch. Początkowo ziomkostwo liczyło ok. 25 osób, jednakże dzięki dużej aktywności komitetu założycielskiego liczba członków szybko wzrosła do 85. Organizacja prowadziła działalność pomocowo-pożyczkową dla nowych emigrantów z Mińska. Po wystąpieniach antysemickich w 1936 roku ziomkostwo wysłało do Mińska ok. 40 tys. franków na pomoc poszkodowanym oraz zaopiekowało się ponad 130 uciekinierami. W 1939 roku uruchomiło kuchnię wydającą posiłki biednym emigrantom z Polski. Druga wojna światowa przerwała działalność ziomkostwa w Paryżu. „Księga Pamięci" podaje, że wielu jego członków wywiezionych zostało do obozów śmierci.

Po wojnie nastąpiła reaktywacja ziomkostwa. Prowadziło ono kasę zapomogowo-pożyczkową, pomagało 36 sierotom oraz zainicjowało akcję upamiętnienia ofiar Zagłady z Mińska Mazowieckiego. Na paryskim cmentarzu żydowskim ufundowano pomnik ku czci Żydów z Mińska Mazowieckiego. Kolejny pomnik ufundowano w latach 60. na cmentarzu żydowskim w Mińsku. Zasadzono także 2 tys. drzewek w „lesie męczenników" w Izraelu. Przez wiele lat w rocznicę ostatniej egzekucji mińskich Żydów – 5 czerwca – organizowano wieczornicę ku czci ofiar.

Część członków wystąpiła z ziomkostwa, zakładając osobną organizację pod nazwą Narodowe Ziomkostwo Żydów z Mińska Mazowieckiego w Paryżu. Nowe ziomkostwo ukierunkowało swoją działalność na wspieranie państwa Izrael. Między innymi zebrano fundusze na zakup ambulansu oraz zasadziło las na wzgórzu Gilboa w Izraelu upamiętniający żydowską społeczność Mińska Mazowieckiego.

„Mińsk Mazowiecki. Z dziejów społeczności żydowskiej", B. Gładyś, Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie, 2009

Obrazy z Modrzewiowego Dworu

ROZNER (IMIĘ NIEZNANE) – ARTYSTA MALARZ (XIX W.), ŻYD POCHODZĄCY Z OKOLIC SOKOŁOWA PODLASKIEGO. BYŁ NADWORNYM MALARZEM RODZINY DERNAŁOWICZÓW I AUTOREM FRESKÓW W MODRZEWIOWYM DWORZE W REPKACH.

Kuropatwy, Rozner, płótno, olej; koń. XIX w.

Repki – wieś i gmina na Podlasiu w okolicach Sokołowa Podlaskiego. To tam od wieku XVIII istniał dwór z obszernym dziedzińcem parkowym. Posiadłość ta ma swoją historię, ale nas interesuje od roku 1829, kiedy Ewa Szydłowska (córka właściciela dworu Adama Szydłowskiego) wzięła ślub z Tadeuszem Dorią-Dernałowiczem i majątek wniosła w posagu do rodziny Dernałowiczów. Ewa Dernałowicz zmarła wcześnie, a Tadeusz ożenił się ponownie z Józefą Kuszell z Hulidowa (córką Antoniego).

Wtedy właśnie niewielki dwór w Repkach zaczął być przebudowywany, a do jego rozbudowy zatrudniono znanego wówczas architekta działającego na Podlasiu (wcześniej współpracującego z Szydłowskim) Franciszka Jaszczołda.

Około roku 1840 dwór stał się ośrodkiem inteligenckim mającym duży wpływ na całą okolicę. Pierwotny główny budynek stał się centralną częścią, do której po bokach dobudowano dwupiętrowe skrzydła fryzalitowe. Umieszczono w nich, poza pokojami mieszkalnymi, kwiaciarnię, bibliotekę i kapliczkę z okrągłym kopulastym dachem. Przekazy historyczne wspominają imponujący i bardzo różnorodny jak na tamte czasy księgozbiór. Według danych z 1862 r. księgozbiór biblioteki zawierał 203 tomy. Znajdowały się w nim francuskojęzyczne, włoskojęzyczne i niemieckojęzyczne wydawnictwa, głównie encyklopedie i książki historyczne, ale także dzieła opisujące historię Polski.

Poza arystokratycznym budynkiem charakteru dopełniał obszerny kilkuhektarowy dziedziniec i zabudowania, wśród których wylicza się zarówno typowe budynki (spichlerz, wozownię, stajnię, kuźnię, liczne czworaki itp.), jak i mniej typowe – ciastkarnię, leśniczówkę z przylegającym tartakiem, wylęgarnię bażantów, ale także murowany dom dla rządcy i buchaltera oraz stróżówkę jak domek z bajki na wjeździe do posiadłości. Cała posiadłość była nazywana Modrzewiowym Dworem.

Po Tadeuszu Doria-Dernałowiczu, który zmarł bezpotomnie, majątek przeszedł na Seweryna, a później na jego syna Stanisława, który zmarł po wielkim pożarze, jaki wybuchł we dworze w roku 1918.

Następni właściciele Modrzewiowego Dworu rozwijali jego arystokratyczny charakter. Miejsce to było chętnie odwiedzała ówczesna inteligencja przybywająca głównie na polowania. Później dwór zaczął podupadać, a obecnie znajdują się tam tylko szczątki świetnego dawniej obiektu.

Historię Modrzewiowego Dworu w Repkach zarysowaną skrótowo przytaczamy, gdyż wśród różnorodnych gości i pracowników Doria-Dernałowiczów nie mogło zabraknąć artystów.

Znalazł się tam i Rozner, artysta narodowości żydowskiej, nadworny malarz Dernałowiczów oraz autor fresków w dworze w Repkach. Jego dalsza rodzina osiadła w Mińsku Mazowieckim na początku wieku XX i z jej przekazów rodzinnych wiemy tylko tyle i aż tyle, że Rozner – był. A potomkowie przechowują pamięć o przodku, po którym przetrwały tylko – prezentowane tutaj – trzy niewielkie obrazy olejne, datowane na końcówkę XIX wieku. Na jednym z nich jest wspomniana już leśniczówka z Modrzewiowego Dworu. ∎

zdjęcia: arch. rodziny artysty

Leśniczówka z niedźwiadkami, Rozner, płótno, olej; koń. XIX w.

Na saniach, Rozner, płótno, olej; koń. XIX w.

Gmina Żydowska

GMINA WYZNANIOWA ŻYDOWSKA Z SIEDZIBĄ W WARSZAWIE JEST CZŁONKIEM ZWIĄZKU GMIN WYZNANIOWYCH ŻYDOWSKICH W RP, A SWOIM ZASIĘGIEM OBEJMUJE WARSZAWĘ ORAZ WSCHODNIĄ CZĘŚĆ POLSKI, M.IN. LUBLIN.

Zgodnie z Prawem Wewnętrznym członkiem Gminy może stać się każdy, kto nie jest wyznawcą religii innej niż judaizm i przynajmniej jedno z jego dziadków jest Żydem.

Gmina została reaktywowana w 1997 r. Obecnie zrzesza ok. 700 członków. Główną synagogą Gminy jest ortodoksyjna synagoga im. Małżeństwa Nożyków, mieszcząca się przy ul. Twardej 6 w Warszawie. Przy tej synagodze znajduje się także jej biuro.

Głównym rabinem synagogi ortodoksyjnej jest Michael Schudrich, jest on również Naczelnym Rabinem Warszawy i całej Polski. Pomocniczym Rabinem ortodoksyjnym jest Itzhak Rapaport.

Gmina posiada w stolicy również synagogę judaizmu reformowanego, mniej restrykcyjną, Ec Chaim, która mieści się w Alejach Jerozolimskich w kamienicy nr 53. Społeczność tej synagogi tworzą osoby poszukujące równowagi między tradycją a nowoczesnością. Synagoga ta powstała także, by wspierać nieortodoksyjne i świeckie działania Gminy. Rabinami synagogi reformowanej są Stas Wojciechowski i Małgorzata Kordowicz.

W Gminie funkcjonują m.in. mykwa (w podziemiach synagogi przy ul. Twardej 6), klub seniora, Chewra Kadisza (Bractwo Pogrzebowe). W budynku obok synagogi działa koszerna stołówka oraz cheder. Pod opieką Gminy znajdują się setki miejsc związanych z kulturą żydowską – cmentarze, te nieczynne również, a także pomniki (tam, gdzie były kiedyś cmentarze) czy miejsca upamiętniające kulturę żydowską.

W skład Zarządu Głównego Gminy wchodzą:
Przewodniczący – **Lesław Piszewski**
Skarbnik – **Anna Bakuła**
Członkowie Zarządu
– **Anna Dodziuk, Grażyna Majer, Elżbieta Magenheim**

W Warszawie posługuje również Naczelny Rabin Górnego Śląska Yehoshua Ellis, będący wysłannikiem organizacji Shavei Israel.

W Mińsku Mazowieckim pod opieką Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie jest kirkut niedaleko szpitala oraz plac, na którym stała dawniej bóżnica (ul. Piłsudskiego).

Przedstawiciele Gminy zawsze uczestniczą w uroczystościach związanych z kulturą żydowską w Mińsku Mazowieckim i wspierają działania mińskich instytucji kulturalnych na rzecz odzyskiwania kultury żydowskiej w naszym mieście.

opr. M.L.K.

kaligrafia: *Przypowieści Salomona*, „Pszczoła – Blinkiewicz"; papier, tusz; 17x23 cm; p. XX w.

OSOBY POSZUKUJĄCE WŁASNYCH KORZENI MOGĄ UZYSKAĆ INFORMACJE W:

- Dział Genealogiczny, Żydowski Instytut Historyczny, ul. Tłomackie 3/5, Warszawa, e-mail: **familyheritage@jhi.pl**
- Centrum Informacji Historycznej, Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, ul. Anielewicza 6, Warszawa, **www.polin.pl/pl/cih-genealogia**

Konwersja na judaizm

KONWERSJA - PROCES PRZEJŚCIA NA JUDAIZM I PRZYJĘCIA CZŁOWIEKA DO NARODU ŻYDOWSKIEGO - JEST MOŻLIWA WE WSZYSTKICH NURTACH JUDAIZMU DLA WSZYSTKICH LUDZI, NIEZALEŻNIE OD POCHODZENIA CZY RASY. NIE JEST JEDNAK ŁATWA.

Różne odłamy judaizmu mają różne zasady konwersji. Osoba, która przyjmuje judaizm, staje się takim samym Żydem jak osoba urodzona jako Żyd. Konwertyta może zostać rabinem, czytać publicznie w synagodze czy sprawować wysokie funkcje. Obecnie większość konwertytów to osoby chcące powrócić do żydowskich korzeni lub chcące poślubić Żyda, ale zdarzają się także osoby, które wybrały judaizm z przyczyn ideowych.

W **judaizmie ultraortodoksyjnym, ortodoksyjnym i konserwatywnym** wymagane jest spełnienie wszystkich halachicznych warunków konwersji, czyli rytualne obrzezanie, zanurzenie w mykwie i zdanie egzaminu przed bejt dinem.

Proces konwersji z reguły trwa wiele lat, m.in. przyszły konwertyta musi znać religię i podstawy języka hebrajskiego. Dużo łatwiej jest zrobić konwersję dzieciom lub osobom, które mają żydowskich przodków wśród dziadków lub ich ojciec jest Żydem. Taka konwersja trwa także dużo krócej. Konwersja może zostać cofnięta, jeśli z czasem konwertyta przestanie przestrzegać przepisów Halachy, np. pracy w Szabat, poślubienia nie-Żyda, posiadania niekoszernych potraw w domu.

Konwersja jest czymś w rodzaju naturalizacji. Bejt din, przed którym zdaje się egzamin, to zgrupowanie trzech Żydów (niekiedy rabinów) będących członkami Synagogi, którzy na pojedynczej kartce papieru oświadczają podpisami z datą, że dana osoba przeszła proces konwersji i należy do narodu żydowskiego. W Polsce takie konwersje przeprowadza Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP oraz Chabat-Lubawicz, a konwertyci objęci są prawem imigracji do Izraela.

W **judaizmie reformowanym** konwersje są często dużo łagodniejsze od ortodoksyjnych, ale różnią się między sobą, np. w USA nie jest wymagane obrzezanie, podczas gdy w Europie tak.

W **judaizmie humanistycznym**, który odrzuca siły nadprzyrodzone, konwersja polega jedynie na zaakceptowaniu przez synagogę chęci zostania Żydem.

Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie uznaje wszystkie konwersje, ale nie wszystkie są uznawane przez państwo Izrael. Od 1994 roku konwersja reformowana również daje możliwość wyjazdu do Izraela, choć dana osoba nie będzie miała w dowodzie wpisanej narodowości żydowskiej, dopóki nie przejdzie konwersji ortodoksyjnej. ■

JUDAIZM I REINKARNACJA

Niektórzy rabini dopuszczają koncepcję kabalistyczną. Objawia się ona nieracjonalną więzią z judaizmem osób, które niekoniecznie mają żydowskie korzenie. Tłumaczy się to reinkarnacją duszy żydowskiej, czyli wskazuje, że dana osoba mogła być w poprzednich wcieleniach Żydem. Takie osoby nie stają się Żydami, a po prostu wracają do narodu żydowskiego.

RETRO ECO OPOWIADANIE

„CUDOWNA MANGUSTA" SKŁADA SIĘ Z KRÓTKICH ESEJÓW METAFIZYCZNYCH Z GATUNKU PRZEPŁYWU ŹRÓDŁA ŚWIADOMOŚCI PT. „PEREŁKI LAMUSA*" ORAZ SERII KOLAŻY PT. „KLEJNOTY CZYSTEJ NATURY".

DIALOG *naturalny*

Grzybstwo

- Zabierz dziecko na grzyby!
- Może w przyszły weekend… Dziś mży – jeszcze się przeziębi.
- Nie przesadzaj, za godzinę będzie sucho. Zapowiadali nawet słońce, a za tydzień może już nie być takiej pogody… Przyszykuje wam prowiant na męski lanczyk w leśnej dziczy…
- On nie będzie chciał iść, sam mi mówił… W ogóle czemu nie możemy kupować grzybów, jak większość…
- Bo lubimy zbierać sami! Poza tym potrafimy…
- To może poproś tatusia, on zna się lepiej na grzybstwie…
- Jaki ty jesteś oporny, miałam nadzieję, że przy okazji spędzicie razem trochę czasu… Mógłby się czegoś nauczyć – to więcej warte niż się spodziewasz…
- Doprawdy? On przecież nawet duszonych grzybów nie jada…
- Może zacznie – to przecież zupełnie wyjątkowe smaki… Marynowane lubi, te z rosołu czy bigosu wyżera, jakby nic lepszego nie było… Jajecznicę z kurkami bardzo lubi, a za zupą grzybową z makaronem czy za pierogami z kapustą to wręcz przepada. Idźcie!
- No to czego ja mam go nauczyć? Kolorów? "Synu tego w kropki nie bierz…" Według mnie, to on za mały…
- Pokażesz, które jadalne, a które nie… Na razie chodzi o to, żeby w ogóle wiedział, jak wyglądają dzikie grzyby rosnące na swobodzie. Dlatego, jak tylko coś znajdziesz, to go wołaj, zanim wyciągniesz z ziemi… Do grzybowego spojrzenia musisz go przyuczyć. Zwykły człowiek nawet nie zauważy, jak rozdepcze…
- On, niestety, też…
- No właśnie! Ale skąd ma wiedzieć?… Jak zacznie odpowiednio patrzeć, to zacznie znajdywać, a wtedy będzie miał satysfakcję z grzybobrania i przy okazji polubi spacery po lesie… Bo tylko z nosem w telefonie by siedział…

M.L.K.

Cudowna Mangusta M.L. KŁOSZEWSKA

Subtelnienie

WŚRÓD KAŁUŻ WODNE ŚWIATY, NIEBYWALE PRZEDSTAWIAJĄCE PRZESTRZEŃ NIEBA I DZIWNE GATUNKI PTAKÓW. COŚ TAM SIĘ POKAZAŁO I ZNIKNĘŁO MOMENTALNIE. WYDAJE MI SIĘ, ŻE TO MANGUSTA...

DYSKRETNA OPALIA

Październikowa jesień już w pełni. Kolorami opadających liści i porannymi przymrozkami przygotowuje do snu ziemię. Wilgotna ściółka w lasach i coraz bardziej rozmokłe liście na trawnikach użyźniają podłoże.

Często szare i mokre poranki przechodzą w wilgotne, ale całkiem pogodne dni. Róże przeszły w czerwienie, żółcie w pomarańcze, a zielenie w żółcie – wszystko to dopełnia się bogatą gamą burości. Wrześniowe wiatry ucichły powoli ustępując miejsca deszczom i mżawkom.

Popołudniowe przejaśnienia nieba i światło – chłodnego już słońca – wprawiają całą okolicę w nostalgiczny nastrój. Dyskretne odcienie sklepienia i zmienna tekstura obłoków powodują wrażenie wlewania się do rzeczywistości światła słonecznego, które co raz wygląda spoza spiętrzonych chmur. Czasem strumieniami z nieba, czasem zbiorem świetlistych punktów, jakby cedzone z durszlaka; leje się przez moment potęgując wzniosłość chwili i czyniąc fragment okolicy wybranym. W takim zawieszeniu czasu kolory szczęśliwego miejsca intensywnieją i błyszcząc wilgocią – radują się. Takie ukazanie się nie trwa długo, więc uważny obserwator chłonie ten widok – dane mu było poczuć ducha natury wyraźniej.

Mokre od wody przydrożne kamienie wysychają powoli, a różnobarwne odcienie nieba odbijając się w kałużach – stają się oknami innych światów. Złudzenie dziur w ziemi, przez które widać inne planety jest czasem tak intensywne, że skupiony umysł czuje się jakby przekraczał cienką granicę i szuka porozumienia z innymi wymiarami. Odmienna rzeczywistość w lustrach stojącej wody – pokazująca często to, czego stojący na ziemi człowiek nie widzi – sprawia wrażenie odległej, a jednocześnie niesamowicie bliskiej. Odczucia niewidocznej jednostki pomniejszają ją samą, niemalże do zniknięcia, jednocześnie powiększając znaczenie niebiańskiego pejzażu. Istniejąc w nieistnieniu już tylko doświadczam. Kontemplacja przestrzeni uspakaja umysł, a barwy i dźwięki z pominięciem rejestracji, analizy i krytyki docierają bezpośrednio do świadomości i są bardziej odczuwane niż postrzegane. Bez pośpiechu omijam kolejne kałużowe światy, marszczące się delikatnie, gdy żwir spod stóp zakłóci ich subtelność. Czasem do takiej krainy przybywa spragniony ptak, a wtedy złudzenie rozbryzguje się wraz z radosnym trelem. Gdy gość już odleci – krajobraz równoważy się naprędce wśród opadających kropel.

Czarny pejzaż na horyzoncie łączy harmonijnie ciężką, ospałą ziemię z żywym, choć niespokojnym niebem. Zwały chmur lawiną przemieszczają się ku zachodowi. Szaro-biała kaskada toczy się przez nieboskłon, zapowiadając kolejną porcję deszczu i ochłodzenie. Niski krajobraz pod rozległością aktywnego nieba kuli się niepewnie. Ostatnie promienie słońca zaglądają do wodnych światów, ale tam również pogoda się zmieniła. I tylko niebo trochę większe i ogólnie trochę bardziej...

* „Cudowna Mangusta" (opowiadania + kolaże) M.L. Kłoszewska, wyd. własne, nakład niszowy, 2017 r.

* Lamus (w odróżnieniu od lamusa) to prawdopodobnie duch starego Lamy – co tłumaczy nietypową formę literacką tych opowiadań, a także ich aktualność w każdych czasach. Jeśli zajdzie potrzeba „Perełki Lamusa" mogą być także „Perełkami Rebusa".

Odczarować MIŃSKI RYNEK

słowa M.L. KŁOSZEWSKA
melodia S.M. WOŹNICA

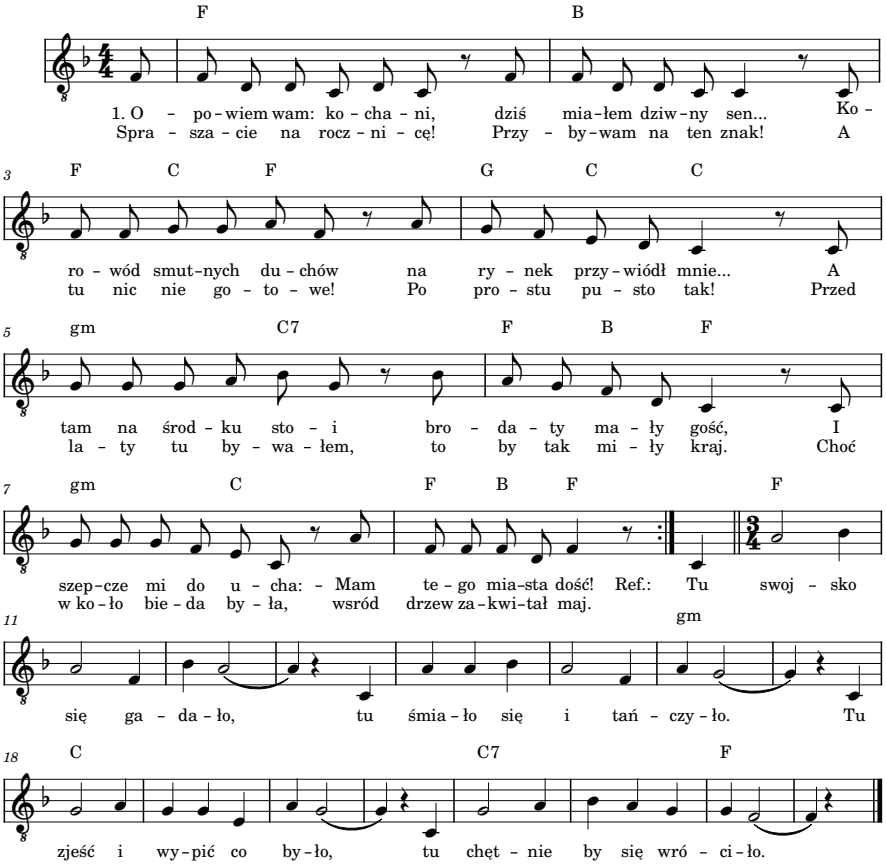

I *Opowiem wam: ostatnio ja miałem straszny sen...*
Korowód smutnych duchów na Rynek przywiódł mnie...
A tam na środku stoi brodaty, mały gość,
I szept mi w głowie dzwoni: – Mam tego miasta dość!
Spraszacie na rocznicę! Przybywam na ten znak!
A tu nic nie gotowe! Po prostu pusto tak!
Przed wiekiem tu bywałem, to był tak miły kraj.
Choć wkoło bieda kwitła, wśród drzew wciąż brzęczał maj.

ref. **Tu swojsko się gadało. Tu śmiało się, tańczyło.**
Tu zjeść i wypić było. By chętnie się wróciło...

II *I duch znów zaszeleścił, i do mnie mówi tak:*
Ja jestem Duchem Czasu! To miasto dobrze znam...
Drewnianych chatek stało przy rzece chyba sto
I w kącie skrzypce grały... Gdzie wasi Żydzi są?!
Przestraszon wielce stałem, lecz opowiadam mu
historię tego miejsca (nie czując drżących nóg):
– Po drodze wojna była, zniszczyli cały kraj!
I Żydów nam zabrali! I ucichł kraju maj!

ref. **Tu swojsko się gadało...**

III *Więc Duch się zmarszczył srogo i gniewnie rzecze w noc:*
Tu życiem tak tętniło i puls miał swoją moc!
Wam skrzypce połamali, wywieźli Żydów stąd...
I wielu po nich płacze... Lecz to nie wasz był błąd!
To miasto jest skrzywdzone, współczucie dla was mam...
W tym miejscu trzeba szybko przywrócić serca dar!
Żydowskie nuty zatem w melodię masz pan wpleść
By w niebo poleciała klezmerska treść i wieść!

ref. **By swojsko się gadało. By śmiało się, tańczyło**
By zjeść i wypić było. By dobrze się tu żyło...

Piosenka dopiero wejdzie do repertuaru "Kapeli małego Stasia".
Powyższy tekst utworu podany jest w wersji autorskiej. Wersja wykonywana prawdopodobnie będzie różniła się drobiazgami – wszak wykonawcy czasem wygodniej się zgłoski układają.

PO MIŃSKIEMU — LATA 70

Szaja Bąk

Podobno jak A. Wajda kręcił „Brzezinę" Iwaszkiewicza, posłał ludzi z produkcji, aby znaleźli autentyki [oryginalne przedmioty służące za rekwizyty, prz. red]. Na jednym ze strychów domków przy Rynku (vis a vis Kościoła) natrafili na szyld z namalowanym kapeluszem i napisem:

„Inglisz czaping Szaja Bąk
of London
of Grodzisk
of Miński Mazowiecki".

przypomniał M.Kieryl

WIERSZE NA JESIEŃ

Duch Bóżnicy trwa
Skryte miejsce, gdzie pustkę
niebo dogląda.

Wciąż żyję tutaj...
Miasto nad żywą wodą.
Mieni się Srebrna.

rys./frag.: "Pszczoła-Blinkiewicz", papier, tusz, pocz. XX w.

Z **domowej** BIBLIOTECZKI

CHRÓŚCIELEWSKI I HUMOR ŻYDOWSKI

Wśród książek tematycznych znajduje się niewielkich rozmiarów dzieło Horacego Safrina – zbiór anegdot prezentujących specyficzne żydowskie poczucie humoru. Książeczka została wydana pod redakcją mińskiego poety i prozaika Tadeusza Chróścielewskiego (1920-2005). Publikacja składa się z historyjek przedstawiających życie Żydów, głównie galicyjskich.

Safrin (1899-1980) był znanym pisarzem polsko-żydowskim pochodzącym właśnie z Galicji, a od lat 40-tych mieszkał w Łodzi, w Domu Literatów. Wielce prawdopodobne, że Horacy Safrin znał osobiście Tadeusza Chróścielewskiego, który również od połowy lat 40-tych związany był z Łodzią. O zażyłości świadczyć może dykteryjka, wspominająca przysłowiowy już zwyczaj żywej gestykulacji chasydów. Podejrzewamy że pan Chróścielewski był zaangażowany w jej spisanie... odnalazła M.L.K.

LATA 60

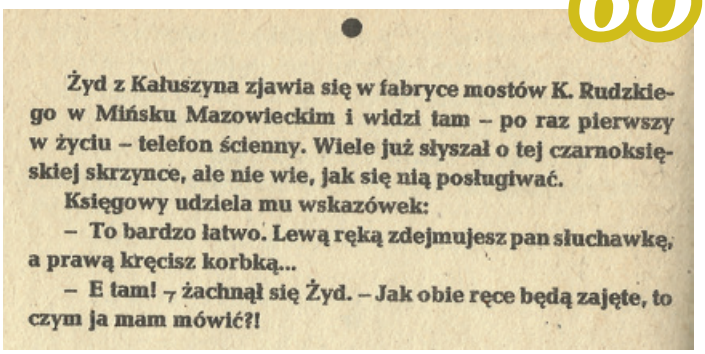

Żyd z Kałuszyna zjawia się w fabryce mostów K. Rudzkiego w Mińsku Mazowieckim i widzi tam – po raz pierwszy w życiu – telefon ścienny. Wiele już słyszał o tej czarnoksięskiej skrzynce, ale nie wie, jak się nią posługiwać.

Księgowy udziela mu wskazówek:

– To bardzo łatwo. Lewą ręką zdejmujesz pan słuchawkę, a prawą kręcisz korbką...

– E tam! – żachnął się Żyd. – Jak obie ręce będą zajęte, to czym ja mam mówić?!

"Przy szabasowych świecach. Humor żydowski", Horacy Safrin, red. T. Chróścielewski, ilustracje, okładka i strony tytułowe Stefan Drobner, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1963 (wyd. V, 1966).

W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.: INSTYTUCJA *Miejski Dom Kultury* • HISTORIA *Józefa Dernałowicz* • ARCHITEKTURA *Drewniaki* • POSTAĆ *J. Himilsbach* • KOMIKS *W. Cichoń* • STOWARZYSZENIE OSP • *...i wiele innych tekstów*